



Jasełka
w Milanowie

strona 23



Mikołajki z OSP
Jasionka

strona 24



strona 22



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

16 - 22 stycznia 2024 r. ■ nr 3 (825) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

Trzej Królowie z Sosnowicy

PARCZEW ■ DĘBOWA KŁODA ■ JABŁOŃ ■ MILANÓW ■ PODEDWÓRZE ■ SIEMIENIE ■ SOSNOWICA

Doktor Chodacki: Miłością można wyleczyć więcej niż tabletkami

Doktor
Chodacki jest
współautorem
około
pięćdziesięciu
książek i
albumów
fotograficznych



STRONA 3

Lekarz, pisarz i kompozytor
z parczewskiego szpitala.

„Wiara w Boga to za mało. Trzeba
wierzyć Bogu, a to zasadnicza różnica”.

W Podedwórz
przyjęli
podatki od
nieruchomości

Sporo stawek zostało
podniesionych.

STRONA 22

Dębowa Kłoda:
Podatek rolny
nieznacznie
w górę

STRONA 22

Czy Monika
Pawłowska
weźmie
mandat po
Kamińskim?



Monika
Pawłowska
zdołała 10 tys. 789 głosów

STRONA R2

Powiat poszaleje z inwestycjami.
Budżet na 2024 rok

103,1 mln zł
tyle wyniosą
dochody

109,5 mln zł
a tyle wydatki

Artur
Jaszczuk
wicestarosta



Szczególny nacisk kładziemy na
poprawę infrastruktury drogowej.

STRONA 5

Ofensywa
komunikacyjna
powiatu

Prezentujemy rozkład jazdy
linii łączącej Sosnowicę z Parczewem.

STRONA 2

Gminne
kolędowanie
w Siemieniu

Ponad 50 artystów,
niezwykły nastrój
i sala wypełniona
po brzegi.

S. 23

Mieszkańcy Przewłoki
domagają się budowy
ścieżki rowerowej.
Bo chcą korzystać
z dróg i przeżyć

STRONA 5

Na skrzyżo-
waniu DW 815
z dawną
DW 818 dość
często docho-
dzi do kolizji.
Oto zdarzenie
z października



REKLAMA

**AUTO KASACJA
SKUP AUT**

szybka wycena
i dojazd do klienta

gwarancja wysokiej
jakości obsługi

Więcej informacji
TEL. 881-372-442

APTEKA
Eskulap

ul. Kościelna 19
Parczew

Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

S T O P K A

WSPÓLNOTA

NOWY ADRES REDAKCJI

ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail:
parczew@24wspolnota.plRedaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.plDyrektor ds. marketingu
i reklamyAnna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.plSkład
Jarosław PałysWydawca
Wydawnictwo WspólnotaRedaktor naczelny
Mateusz OrzechowskiDruk
Seregni Printing Group S.A.Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007Informacja o polityce ochrony
danych osobowych Wydawnictwa
Wspólnota dostępna jest na naszej
stronie internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT PARCZEWSKI

PARCZEW

- Ubezpieczenia
i Nieruchomości Edward
Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk
ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej
ul. 11 Listopada 72

MILANÓW

- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA

- Groszek Jarosław Mazurek
ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDUBrak
planowanych
wyłączeńMASZ
TEMAT?ZADZWOŃ
791 186 007

Ofensywa komunikacyjna powiatu. Prezentujemy rozkład jazdy

Z 9 linii autobusowych mogą skorzystać od stycznia mieszkańcy powiatu parczewskiego. Samorząd powiatowy dostał dofinansowanie na ich uruchomienie z funduszu rozwoju przewozów autobusowych o charakterze użyteczności publicznej. Prezentujemy rozkład jazdy linii łączącej Sosnowicę z Parczewem.

KURS 1 (OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU, Z WYJĄTKIEM DNI USTAWOWO WOLNYCH OD PRACY):

Sosnowica godz. 6.25; Czerniów godz. 6.30; Pieszowola I godz. 6.33; Pieszowola Wieś godz. 6.34; Pasieka las godz. 6.36; Sosnowica Centrum godz. 6.40; Zacisze godz. 6.43; Turno skrzyżowanie godz. 6.46; Turno osada godz. 6.48; Kropiwiki godz. 6.52; Mościska godz. 6.56; skrzyżowanie do Bohutyna godz. 7; Uhnin tartak skrzyżowanie godz. 7.03; Uhnin szkoła godz. 7.04; Nietiahy godz. 7.10; Hanów godz. 7.12; Kodeniec godz. 7.14; Kodeniec skrzyżowanie do Pachola godz. 7.15; Lubiczyn II godz. 7.19; Lubiczyn I godz. 7.20; Lubiczyn III godz. 7.21; Bednarzówka godz. 7.24; Żmiarki godz. 7.26; Dębowa Kłoda CPN godz. 7.28; Żmiarki godz. 7.30; Leitnie godz. 7.31; Stępków skrzyżowanie godz. 7.32; Siedliki godz. 7.35; Parczew ul. Kościelna szpital godz. 7.37; Parczew al. Jana Pawła II bazylika godz. 7.39; Parczew ul. Harcerska godz. 7.41

KURS 2 (PIĄTKI, Z WYJĄTKIEM DNI USTAWOWO WOLNYCH OD PRACY):

Parczew ul. Harcerska godz. 10.30; Parczew al. Jana Pawła II bazylika godz. 10.32; Parczew



Autobus zatrzymuje się m.in. we wsi Kropiwiki

ul. Kościelna szpital godz. 10.34; Siedliki godz. 10.36; Stępków skrzyżowanie godz. 10.38; Leitnie godz. 10.40; Żmiarki godz. 10.41; Dębowa Kłoda CPN godz. 10.43; Żmiarki godz. 10.45; Bednarzówka godz. 10.47; Lubiczyn III godz. 10.50; Lubiczyn I godz. 10.51; Lubiczyn II godz. 10.52; Kodeniec skrzyżowanie do Pachola godz. 10.55; Kodeniec godz. 10.56; Hanów godz. 10.58; Nietiahy godz. 11; Uhnin szkoła godz. 11.03; Uhnin tartak skrzyżowanie godz. 11.04; skrzyżowanie do Bohutyna godz. 11.06; Mościska godz. 11.10; Kropiwiki godz. 11.14; Turno osada godz. 11.18; Turno skrzyżowanie godz. 11.20; Zacisze godz. 11.22; Sosnowica centrum godz. 11.25; Pasieka las godz. 11.29; Pieszowola wieś godz. 11.31; Pieszowola I godz. 11.32; Czerniów godz. 11.35; Sosnowca godz. 11.40

KURS 3 (OD PONIEDZIAŁKU DO CZWARTKU, Z WYJĄTKIEM DNI USTAWOWO WOLNYCH OD PRACY):

Parczew ul. Harcerska godz. 11.30; Parczew al. Jana Pawła II bazylika godz. 11.32; Parczew ul. Kościelna szpital godz. 11.34; Siedliki godz. 11.36; Stępków skrzyżowanie godz. 11.38; Leitnie godz. 11.40; Żmiarki godz. 11.41;

Dębowa Kłoda CPN godz. 11.43; Żmiarki godz. 11.45; Bednarzówka godz. 11.47; Lubiczyn III godz. 11.50; Lubiczyn I godz. 11.51; Lubiczyn II godz. 11.52; Kodeniec skrzyżowanie do Pachola godz. 11.55; Kodeniec godz. 11.56; Hanów godz. 11.58; Nietiahy godz. 12; Uhnin szkoła godz. 12.03; Uhnin tartak skrzyżowanie godz. 12.04; skrzyżowanie do Bohutyna godz. 12.06; Mościska godz. 12.10; Kropiwiki godz. 12.14; Turno osada godz. 12.18; Turno skrzyżowanie godz. 12.20; Zacisze godz. 12.22; Sosnowica centrum godz. 12.25; Pasieka las godz. 12.29; Pieszowola wieś godz. 12.31; Pieszowola I godz. 12.32; Czerniów godz. 12.35; Sosnowca godz. 12.40

KURS 4 (OD PONIEDZIAŁKU DO CZWARTKU, Z WYJĄTKIEM DNI USTAWOWO WOLNYCH OD PRACY):

Sosnowica godz. 13.15; Czerniów godz. 13.20; Pieszowola I godz. 13.23; Pieszowola Wieś godz. 13.24; Pasieka las godz. 13.26; Sosnowica Centrum godz. 13.30; Zacisze godz. 13.33; Turno skrzyżowanie godz. 13.36; Turno osada godz. 13.38; Kropiwiki godz. 13.42; Mościska godz. 13.46; skrzyżowanie do Bohutyna godz. 13.50; Uhnin tartak skrzyżo-

wanie godz. 13.53; Uhnin szkoła godz. 13.54; Nietiahy godz. 14; Hanów godz. 14.02; Kodeniec godz. 14.04; Kodeniec skrzyżowanie do Pachola godz. 14.05; Lubiczyn II godz. 14.09; Lubiczyn I godz. 14.10; Lubiczyn III godz. 14.11; Bednarzówka godz. 14.14; Żmiarki godz. 14.16; Dębowa Kłoda CPN godz. 14.18; Żmiarki godz. 14.20; Leitnie godz. 14.21; Stępków skrzyżowanie godz. 14.22; Siedliki godz. 14.25; Parczew ul. Kościelna szpital godz. 14.27; Parczew al. Jana Pawła II bazylika godz. 14.29; Parczew ul. Harcerska godz. 14.31

KURS 5 (OD PONIEDZIAŁKU DO CZWARTKU, Z WYJĄTKIEM DNI USTAWOWO WOLNYCH OD PRACY):

Parczew ul. Harcerska godz. 15.10; Parczew al. Jana Pawła II bazylika godz. 15.12; Parczew ul. Kościelna szpital godz. 15.14; Siedliki godz. 15.16; Stępków skrzyżowanie godz. 15.18; Leitnie godz. 15.20; Żmiarki godz. 15.21; Dębowa Kłoda CPN godz. 15.23; Żmiarki godz. 15.25; Bednarzówka godz. 15.27; Lubiczyn III godz. 15.30; Lubiczyn I godz. 15.31; Lubiczyn II godz. 15.32; Kodeniec skrzyżowanie do Pachola godz. 15.35; Kodeniec godz. 15.36; Hanów godz. 15.38; Nietiahy godz. 15.40; Uhnin szkoła godz. 15.43; Uhnin tartak skrzyżowanie godz. 15.44; skrzyżowanie do Bohutyna godz. 15.46; Mościska godz. 15.50; Kropiwiki godz. 15.54; Turno osada godz. 15.58; Turno skrzyżowanie godz. 16; Zacisze godz. 16.02; Sosnowica centrum godz. 16.05; Pasieka las godz. 16.09; Pieszowola wieś godz. 16.11; Pieszowola I godz. 16.12; Czerniów godz. 16.15; Sosnowca godz. 16.20

GR



WASZE KOMENTARZE

parczew.24wspolnota.pl



WSPÓLNOTA PARCZEWSKA NA FACEBOOKU

Bardzo ciekawa dyskusja wywiązała się na naszym forum nt. protestów przeciwko decyzji o likwidacji TVP.

Mieszkaniec: Groźna mina radnego (Grzegorza Dudy, który brał udział w proteście – dop. aut.). Czy na sesjach miejskich też tak walczy o miasto? O brak dziurawych dróg, pokrzywionych chodników, czystość przy CKU itd.? Do roboty!

Folwark zwierzęcy: Niektórym nie przeszkadza obrona mi-

lionerów z TVP. Taka mentalność (nawiązanie do ogromnych pieniędzy, które inkasował m.in. Michał Adamczyk – dop. aut.).

Dwa przykłady: Sto lat dla Tuska w programie „Tomasz Lis na żywo” nie przeszkadza Ci? Albo pani prezydentowa Komorowska w wywiadzie zwraca się do dziennikarki „proszę to ocenzurować” też Ci nie przeszkadza? Kto komu wtedy grał i kto tańczył? Pytanie, gdzie Ty byłeś wtedy? Zanik pamięci Cię dopadł czy coś innego? Włącz sobie YouTube i poszperaj tak

dla przypomnienia.

Obiektywnie: PiS nie ma szans na wygraną, dopóki rządzi Kaczyński, to jest postać, która powinna raczej odejść na emeryturę niż kierować partią polityczną. Owszem, ma jeszcze zwolenników, ale i oni widzą, że ich prezes słabnie.

Wszystkie komentarze znajdziesz na stronie internetowej parczew24wspolnota.pl oraz facebookowym profilu „Wspólnoty Parczewskiej”.
Zredagował Grzegorz Rekiel

LICZBA TYGODNIA

103,1 mln zł

- tyle wyniosą dochody powiatu w 2024 roku.

Szczegóły na str. 5

PARCZEWSKIE
CENTRUM KOMINIARSTWA

Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady
kominowe ceramiczne, nierdzewne,
stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty
ponad dachem.
Kminy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
604 28 22 48

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa
Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego
budynków: kominiarskie,
gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie
Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

Apteka Przyszpitalna

Godziny otwarcia:
Pn.-pt. 7:00 - 20:00
Sobota 8:00 - 15:00
tel 83 355 21 18

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19,sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

Doktor Chodacki: Miłością można wyleczyć więcej niż tabletkami



Szpital w Parczewie, gdzie pracuje dr Andrzej Chodacki. - Pracuję także w Szpitalu Wojewódzkim w Białej Podlaskiej, gdzie diagnozuję serce u chorych na raka - mówi lekarz



Doktor Chodacki jest współautorem około pięćdziesięciu książek i albumów fotograficznych

Badam serce za pomocą aparatów za milion złotych, a mimo to uważam, że miłością można więcej wyleczyć, niż tabletkami – mówi Andrzej Chodacki, specjalista chorób wewnętrznych, lekarz z parczewskiego szpitala, a w wolnych chwilach – literat i kompozytor.

W Wspólnota: Lekarz będący jednocześnie pisarzem to rzadkie połączenie. Jak zaczęła się przygoda Pana Doktora z literaturą?
Andrzej Chodacki: – Piszę od dzieciństwa. Już jako mały chłopiec pisałem książeczki, łączyłem je dratwą i przechowywałem wśród swoich skarbów. Niestety, wszystkie zaginęły w licznych przeprowadzkach. Mój debiut książkowy to książka z poezją pt. „Pejzaże tęsknoty” wydana w 2012 roku przez Warszawską Firmę Wydawniczą.

W Od ilu lat jest Pan związany z Parczewem?
– Przyjechałem do Parczewa w 2000 roku wraz z moją rodziną i pozostaję w tym mieście do dziś. Tak się ułożyło życie – nie zawsze sami kształtujemy przebieg zdarzeń. Nie żałuję żadnego dnia spędzonego w tym mieście. Ludzie w Parczewie są życzliwi, w większości tego tu doświadczałem.

Leczenie miłością

Gdy niedawno wszedłem, jak zwykle rano do Oddziału, usłyszałem jęczenie staruszki na jednej ze szpitalnych sal. To była taka cicha skarga prawie stuletniej kobiety, która cierpiała na samotność. Poszedłem do niej, pogłaskałem po głowie, okryłem ciepłej, dałem pić i powiedziałem, że jestem obok, że niedługo do niej wrócę.

Lubię Parczew i ludzi z Parczewa.

W Ile książek napisał Pan w swojej dotychczasowej karierze?

– Jestem współautorem około pięćdziesięciu książek i albumów fotograficznych, natomiast jako autor samodzielny wydałem dziewięć książek. Wśród nich były poezja, sześć książek z opowiadaniem i dwie powieści. Wydałem: tom wierszy „Pejzaże Tęsknoty” (2012), zbiór opowiadań „Opowieści ze świata” (2013), zbiór opowiadań „Wyciekając dnia” (2014), powieść „Doktor Seliński” (2015), cykl prozy „Nędza i Potęga” (2016), powieść „Wyśpiwani” (2021), zbiór opowiadań „Szkice Ponarskich Tragedii – Golgota” (2022), zbiór opowiadań „Lekarz świadek cudów” (2023) – najważniejsza z moich książek czy zbiór opowiadań „Bliźny” (2023).

W Praca lekarza jest czasochłonnym zajęciem. Jak znajduje Pan czas na pisanie?

– Piszę przy okazji, na tzw. kolanie. Pisanie i komponowanie muzyki jest dla mnie czynnością tak naturalną, jak oddychanie. Kto mnie zna, potwierdzi, że piszę prak-

Na przyszły rok szykuję dużą powieść fantasy z własnymi grafikami. Mam też w głowie muzykę do dwóch wielkich dzieł symfonicznych, wystarczy usiąść i zacząć zapisywać

tycznie cały czas. Nie nudzę się nigdy, ciągle mam coś do zrobienia, a gdybym dziś nagle przestał pracować, to przez następny rok nie dołabym dokończyć swoich projektów artystycznych.

W Czy ma Pan pomysł na kolejne książki?

– Na przyszły rok szykuję dużą powieść fantasy z własnymi grafikami. Gotowe do druku mam także dwie kolejne książki. Mam też w głowie muzykę do dwóch wielkich dzieł symfonicznych, wystarczy usiąść i zacząć zapisywać. Potrzebuję na to pół roku. Może kiedyś? Muzyka symfoniczna się nie starzeje.

W Dlaczego wybrał Pan „drogę lekarską”?

– Powołanie do pracy jako lekarz (nie należy tego mylić z pracą jako lekarz), to codzienna okazja do tego, żeby przydać się Bogu. A czy nie o to właśnie w życiu chodzi? Dziś mija ponad dwadzieścia lat, jak próbuję przydać się Bogu w parczewskim szpitalu. Pracuję także w Szpitalu Wojewódzkim w Białej Podlaskiej, gdzie diagnozuję serce u chorych na raka. Po prostu się staram. Wiele mi nie wychodzi, ale nie liczę na siebie, ale na to, co Bóg robi przeze mnie. Sam bym nie trafił palcem do nosa, ale z pomocą Boga dzieją się cuda, które opisałem w książce „Lekarz świadek cudów”. Prawdziwe cuda,

których byłem świadkiem i uczestnikiem.

W Jakie wydarzenie/sytuacja w pracy lekarza najbardziej zapadła Panu w pamięć?

– W książce „Lekarz świadek cudów” opisałem kilkadziesiąt takich zdarzeń. To są interwencje Boga, zdarzenia w większości nadzwyczajne. Kto zechce, przeczyta o tym sam. Mnie jednak utkwiło ostatnio w głowie coś innego. Gdy niedawno wszedłem jak zwykle rano do Oddziału, usłyszałem jęczenie staruszki na jednej ze szpitalnych sal. To była taka cicha skarga prawie stuletniej kobiety, która cierpiała na samotność. Poszedłem do niej, pogłaskałem po głowie, okryłem ciepłej, dałem pić i powiedziałem, że jestem obok, że niedługo do niej wrócę. Jęknę ustał. Potem jeszcze wiele razy podejmowałem wobec niej takie leczenie. Najskuteczniejsze leczenie, jakie przyszło mi prowadzić przez ostatnie lata. Leczenie miłością. To więcej, niż cały przemysł farmakologiczny mógłby jej zaproponować. Badam serce za pomocą aparatów za milion złotych, a mimo to uważam, że miłością można więcej wyleczyć, niż tabletkami. I, co najważniejsze, dziś już nie boję się tego powiedzieć otwarcie. Kto by się zresztą przejmował opinią lekarza z powiatowego szpitala.

W Często podkreśla Pan silne przywiązanie do religii oraz wiary. To chyba niezbyt częste w środowisku medycznym, które przeważnie jest mocno przywiązane do kultu nauki?

– Nigdy się nie zastanawiałem nad tym, ilu lekarzy opiera swój zawód na Bogu tak, jak ja. Wiara w Boga to za mało. Trzeba wierzyć różnica. A wiara w naukę? Na końcu życia i tak każdy z nas stanie przed Bogiem, niezależnie, czy w Niego wierzył, czy nie. Kto z Nim szedł całe życie, pójdzie z Nim dalej. Odprowadzałem na drugą stronę życia dziesiątki umierających ludzi przez te 23 lata pracy. Część z nich to już prawdziwi święci, jak Anna z Białej Podlaskiej. Ta młoda kobieta, matka kilkorga małych dzieci, umierała przy mnie na dyżurze, a ja widziałem jej świętość i czułem jej niezwykłą więź z Bogiem.

Wiara w Boga to za mało. Trzeba wierzyć Bogu, a to zasadnicza różnica

Mówiła mi o tym, że otacza ją ciepło i miłość Boga. Widać było, że z każdym dniem jest coraz słabsza, nie skarżyła się jednak. Myślała tylko o Bogu, swoim wspaniałym mężu i cudownych dzieciach. Fizycznie Jej ciało umierało, ale Jej duch był coraz mocniejszy. Błogosławiła Boga za cierpienia. To jest prawdzi-

wa świętość. Świętość za życia. Kto dziś tak myśli? Kto tak przeżywa chorobę nieuleczalną? Dziś ona i wielu innych, są już tam, przy Bogu. Wie Pan, jaka to potężna siła dobra? Oni wszyscy będą kiedyś czekać na mnie, gdy przyjdzie mój czas. Nie będę sam, gdy pojawię się tam, po drugiej stronie życia. Oni zrobią dla mnie to, co ja starałem się zrobić dla nich tutaj. Pogłaszczą po głowie, okryją ciepłej, podadzą pić i oznajmia, że są niedaleko i zaraz do mnie wrócą. Czy rozumie Pan teraz, czym jest moje powołanie?

W Czym się Pan interesuje, poza literaturą i medycyną?

– Jestem kompozytorem muzyki klasycznej na całą orkiestrę (moje utwory można znaleźć w YouTube – Zespół Poetycki Alegoria Requiem dla Odkupiciela, Pieśni Zmartwychwstałego). Prowadzę koncerty wraz z Zespołem Alegoria, w którym od wielu lat gram na czterech instrumentach, tworzę muzykę i teksty. Ostatnio tworzę także grafiki komputerowe, miałem już wystawę indywidualną tych grafik w Parczewskim Domu Kultury.

Rozmawiał Grzegorz Rekiel

Strzelnica dla każdego ucznia ramach edukacji dla bezpieczeństwa

Młodzież musi pokazać, że potrafi użyć broni

W radzyńskim Zespole Szkół Ponadpodstawowych oficjalne otwarcie strzelnicy, z której będą korzystać nie tylko uczniowie ZSP, ale też młodzież z całego powiatu, jest zaplanowane na 17 stycznia.

Jak pisaliśmy w kwietniu ubiegłego roku, w związku z nowym przedmiotem w programie szkolnym dla szkół ponadpodstawowych, powiat radzyński został zobowiązany do stworzenia dla uczniów strzelnicy.

Powszechne strzelnice

Ministerstwo edukacji wprowadzało dodatkowe treści związane z obronnością państwa, w tym z nabyciem umiejętności strzelectwa oraz przygotowaniem uczniów do radzenia sobie z zagrożeniami wywołanymi działaniami wojennymi.

- Zainteresowanie strzelnicami powinno być jak najbardziej powszechne, m.in. ze względu



Strzelnica została wyposażona w program symulacyjny „Pojedynek”, po cztery repliki pistoletu Glock 19X oraz karabinu Heckler & Koch HK416. Broń ćwiczebna zaopatrzona jest w czujniki elektroniczne (laserowe) umożliwiające ćwiczenia strzeleckie. Wszystkie repliki ASG broni działają w systemie blow-back, zasilane green-gaz, co strzelcowi daje odczucie do złudzenia przypominające strzelanie z broni palnej. Wyposażenie strzelnicy obejmuje również pozostałą część osprzętu niezbędnego do jej funkcjonowania, np. moduł projekcji (MP). Strzelnica będzie głównie przeznaczona na potrzeby dydaktyczne uczniów (inf. Zespół Szkół Ponadpodstawowych)

na to, że za naszą wschodnią granicą toczy się wojna. Rosja zaatakowała Ukrainę. W związku z tym my, Polacy, aby odstraszyć

agresora, musimy być także przygotowani na to, żeby udowodnić, że potrafimy obsługiwać broń. To jest właśnie gwarancja naszego

bezpieczeństwa - mówił wtedy Mariusz Błaszczak, minister obrony narodowej, podczas otwarcia jednej z nowych strzelnic.

Otwarcie 17 stycznia

Zajęcia teoretyczne miały ruszyć według planu od 1 września w szkołach podstawowych, zajęcia praktyczne dla uczniów szkół ponadpodstawowych miały się rozpocząć od chwili posiadania strzelnicy.

Uczniowie będą mieć podstawy strzelania z częścią praktyczną prowadzoną z wykorzystaniem bezpiecznych narzędzi do ćwiczeń strzeleckich

W radzyńskim Zespole Szkół Ponadpodstawowych oficjalne otwarcie strzelnicy, z której będą korzystać nie tylko uczniowie ZSP, ale też młodzież z całego powiatu, jest zaplanowane na 17 stycznia.

Uczniowie będą mieć podstawy strzelania z częścią praktyczną prowadzoną z wykorzystaniem bezpiecznych narzędzi do ćwiczeń strzeleckich. Chodzi tu o broń kulową, pneumatyczną, repliki broni strzeleckiej (ASG), strzelnice wirtualne albo laserowe. Samorządy zostały zobowiązane do zapewnienia warunków do prowadzenia przedmiotu.

Strzelnica będzie dla wszystkich

Zgodnie z założeniami rządowego programu z ubiegłego roku strzelnica będzie służyła nie tylko uczniom wszystkich naszych szkół ponadpodstawowych, ale też będzie przeznaczona dla różnych stowarzyszeń, praktycznie dla każdego chętnego.

W 2023 r. MON podpisał 104 umowy na realizację strzelnic. Ministerstwo przeznaczyło na dofinansowanie prawie 20 mln zł. Powiat radzyński otrzymał na wsparcie zadania 136 tys. zł, całość instalacji strzelnicy wyniosła 172 tys. zł.

mm

Wypadek w gminie Siemień. Młoda kobieta trafiła do szpitala



Na miejscu interweniowały cztery zastępy straży pożarnej

Młoda kobieta trafiła do szpitala po tym, jak kierowane przez nią auto zjechało do rowu.

Wszystko rozegrało się w środę, 10 stycznia w Juliopolu (gmina Siemień) na drodze wojewódzkiej numer 815.

- Kierująca Fiatem Pandą, jadąc w kierunku Lubartowa, najprawdopodobniej zasłabła, po czym zjechała do przydrożnego rowu. 32-latką została przebadana na zawartość alkoholu, była trzeźwa. Została przewieziona do szpitala - relacjonuje sierżant sztabowy Anna Borowik z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Na miejscu, oprócz policjantów i ratowników, interweniowały trzy zastępy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Parczewie oraz zastęp Ochotniczej Straży Pożarnej w Siemieniu. Dla druhów z Siemienia była to druga interwencja w tym roku.

GR

Pożar w mroźną, styczniową noc



W Ustrzeszy o 3 nad ranem wybuchł pożar w drewnianej stodole, która nie posiadała zasilania w energię elektryczną

W ostatnim tygodniu radzyńscy strażacy gasili pożar m.in. w Ustrzeszy.

W Ustrzeszy zapaliła się drewniana stodoła wraz z dwiema przybudówkami.

W gaszeniu ognia uczestniczyli: JRG Radzyń Podla-

ski, OSP KSRG Żabików, OSP KSRG Branica Radzyńska-Kolonia, OSP KSRG Paszki Duże, OSP Siedlanów, OSP Płudy i policja.

W momencie przybycia strażaków ok. godz. 3 nad ranem, ogniem był już zajęty cały budynek inwentarski.

- Podaliśmy dwa prądy wody, jeden na palący się budynek, drugi dla ochrony sąsiadującego budynku inwentarskiego - mówi rzecznik komendy.

Budynki były puste. Straty oszacowano na 20 tys. zł.

mm

RAD

Powiat z budżetem na 2024 rok. W planie masa inwestycji

Dużo większe dochody i dużo większe wydatki, a w planie są liczne inwestycje drogowe. Znamy budżet powiatu parczewskiego na 2024 rok.

– Jest to budżet proinwestycyjny, a większość zadań będzie realizowana w 2024 roku. Szczególny nacisk kładziemy na poprawę infrastruktury drogowej, stajemy przed dużym wyzwaniem odnośnie realizacji tych zadań. Prace na naszych drogach powiatowych będą również realizować poszczególne gminy – powiedział wicestarosta Artur Jaszczyk.

Dochody i wydatki

Dochody powiatu wyniosą w tym roku 103,1 mln złotych (wobec 49,6 mln zł na koniec 2023 r.), z czego 50,8 mln zł to dochody bieżące, a 52,3 mln zł – dochody majątkowe. Niemal 8,2 mln zł wyniosą dota-

cje celowe na realizację zadań z zakresu administracji rządowej i innych zadań zleconych powiatowi. Prawie 4,3 mln zł to dotacje na zadania realizowane w drodze umów lub porozumień między jednostkami samorządu terytorialnego.

Wydatki wyniosą ok. 109,5 mln zł (wobec 54,5 mln zł na koniec 2023 r.), a zatem deficyt budżetowy to 6,4 mln zł. 50,9 mln zł to wydatki bieżące (np. na wynagrodzenia pracowników), a 58,6 mln zł – wydatki majątkowe (głównie na inwestycje).

W tym roku planowane są liczne inwestycje

W sumie ok. 32,3 mln zł trafi na przebudowę dróg powiatowych na terenie miasta i gminy Parczew. Chodzi przede wszystkim o przebudowę al. Zwycięstwa w Parczewie, ale też m.in. o przebudowę ul. Lipowej.

Łącznie ok. 11,3 mln zł trafi na przebudowę odcinków dróg powiatowych nr 1095L i nr 1569L na terenie gminy Jabłoń, Podedwórze i Dębowa

32,3 mln zł

- tyle trafi na przebudowę dróg powiatowych na terenie miasta i gminy Parczew



Artur Jaszczyk,
wicestarosta

Szczególny nacisk kładziemy na poprawę infrastruktury drogowej

Kłoda. Chodzi m.in. o przebudowę odcinka drogi w kierunku Białki.

W sumie ok. 7,3 mln zł ma kosztować przebudowa liczącego niemal 4 kilometry długości odcinka drogi powiatowej numer 1605 L Jabłoń-Gęś.

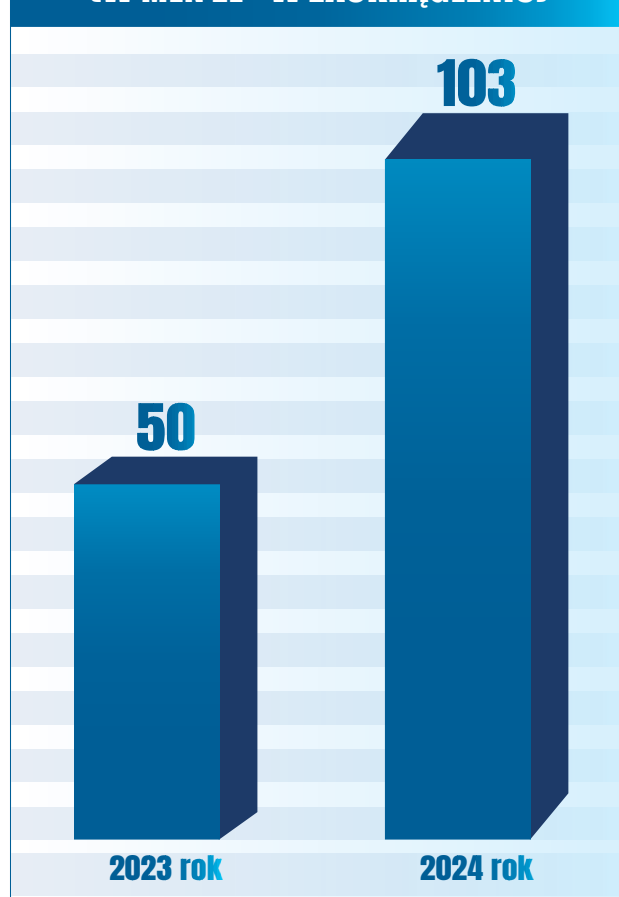
4,3 mln zł pochłonie przebudowa odcinków drogi powiatowej nr 1247L na terenie gminy Milanów, ponad 2 mln zł trafi na przebudowę odcinka drogi powiatowej nr 1572L na terenie gminy Sosnowica, prawie 1,1 mln zł – na budowę drogi dla pieszych przy drodze powiatowej numer 1608 L w Parczewie.

700 tysięcy złotych pochłonie przebudowa dachu na budynku dawnej stajni koni zabytkowego zespołu dworsko-ogrodowego w Milanowie, a ok. 400 tysięcy złotych kosztować będzie opracowanie koncepcji zagospodarowania oraz dokumentacji rewitalizacji zabytkowego zespołu dworsko-ogrodowego w Milanowie.

2,7 mln zł kosztować będzie w sumie wykonanie zagospodarowania po scalaniu gruntów w Krzywowieżbie-Kolonii (gmina Dębowa Kłoda).

Grzegorz Rekiel

DOCHODY POWIATU PARCZEWSKIEGO (W MLN ZŁ - W ZAOKRĄGLENIU)



Mieszkańcy Przewłoki proszą m.in. o budowę ścieżki rowerowej. Jest decyzja radnych

O poprawę bezpieczeństwa apelują mieszkańcy wsi Przewłoka (gm. Parczew). Domagają się m.in. budowy ścieżki rowerowej.

Mieszkańcy proszą o wybudowanie ścieżki rowerowej na odcinku Parczew (Młyn) – Przewłoka oraz o stworzenie bezpiecznych dojazdów do przystanków w Przewłocie (chodzi o przejście przez drogę wojewódzką numer 815 do przystanku w kierunku Parczewa).

Pojawił się też pomysł ustawienia znaku ograniczającego prędkość od tzw. lasu Birce do skrzyżowania DW 815 z dawną drogą wojewódzką numer 818.

– Prosimy też o budowę w Przewłocie chodnika/ścieżki rowerowej od zakrętu dawnej drogi 818 przy tzw. kapliczce do przejścia z drogi nr 818 na DW 815. Widzimy w Polsce coraz więcej osób korzystających ze ścieżek rowerowych: rodzin i młodzieży jeżdżących w celach rekreacyjnych i turystycznych. Ścieżka rowerowa jest



Na skrzyżowaniu DW 815 z dawną DW 818 dość często dochodzi do kolizji. Oto zdarzenie z października

Odcinek od tzw. młyna do zakrętu w lesie jest prosty i bardzo niebezpieczny, kierowcy jadą tamtędy z prędkością powyżej 100 km/h

niezbędna. Pozwoli również na komunikację z pobliskimi wsiami – czytamy w petycji, którą mieszkańcy wsi skierowali do Rady Miejskiej w Parczewie.

Mieszkańcy przypominają, że modernizacja drogi wojewódzkiej, która została wykonana w 2022 roku, została maksymalnie okrojona.

– Praktycznie nie wykonano porządnego pobocza. Odcinek od tzw. młyna do zakrętu w lesie jest

prosty i bardzo niebezpieczny, kierowcy jadą tamtędy z prędkością powyżej 100 km/h. Ścinają zakręt, przekraczają ciągłe linie. Na przestrzeni ostatnich lat zginęły 2 osoby, oprócz tego doszło do wielu kolizji – wspominają mieszkańcy.

W petycji pojawia się też m.in. żądanie wykonania oświetlenia skrzyżowania DW 815 z dawną DW 818 oraz skrzyżowania dawnej DW 818 z tzw. drogą na Zamoszczanę. Mieszkańcy chcą

również wprowadzenia ograniczenia tonażu oraz prędkości w terenie zabudowanym w Przewłocie. Ich zdaniem we wsi powinny być prowadzone przez policję częstsze kontrole radarowe.

Petycja została uznana przez parczewskich rajców za zasadną, ale nie oznacza to, że zadania zostaną szybko zrealizowane.

– Większość zadań wskazanych w petycji należy do kompetencji samorządu powiatowego i samorządu województwa – czytamy w uzasadnieniu.

Radni ocenili też, że „realizacja postulatów stanowi wydatek wielu milionów złotych, który znaczenie wykracza poza możliwości finansowe gminy Parczew”.

– Realizacja wskazanych zadań ujętych w petycji możliwa będzie jedynie w przypadku pozyskania zewnętrznych pieniędzy – czytamy.

Petycję mieszkańców poparli także mieszkańcy pobliskich wsi: Chmielów, Korona i Wola Przewłocka.

Grzegorz Rekiel

Gasili pożar sadzy



Na miejscu pracowali druhowie z OSP Siemień

Pożar sadzy wybuchł w jednym z domów w Działyniu (gmina Siemień). Nikomu nic się nie stało.

Służby ratunkowe dostały zgłoszenie we wtorek, 9 stycznia, około godziny 18. Na miejscu pracowali druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Siemieniu, była to dla nich pierwsza interwencja w tym roku.

Pożar sadzy to zjawisko, które towarzyszy bardzo głośny szum, spowodowany trwającą gwałtowną reakcją spalania w przewodzie. Często z komina wydobywają się również strze-

lające iskrami płomienie ognia oraz ciemny dym.

– Pożarowi sadzy towarzyszy bardzo wysoka temperatura, przekraczająca 1000°C, mogąca doprowadzić do rozszczelnienia się komina, co w konsekwencji może być przyczyną zapalenia się elementów konstrukcji budynku, znajdujących się w pobliżu przewodu kominowego – przypominają strażacy.

Dodają, że do palącego się komina nie wolno wlewać wody, gdyż może to doprowadzić do jego rozerwania i rozprzestrzenienia się pożaru na cały budynek.

GR

Zmarł ksiądz Maciej Głasek. Pochodził z Wilczysk, pracował m.in. w Wólce Dobryńskiej i Urszulinie

**GMINA WOLA
MYSŁOWSKA:** Kapłan
miał prawie 66 lat. 39
lat przeżył w kapłań-
stwie. Pracował m.in.
w parafiach Hańsk,
Urszulin, Wólka Do-
bryńska, a w ostat-
nim okresie życia był
proboszczem parafii MB
Nieustającej Pomocy
w Woli Zadybskiej.

Ks. Maciej Głasek odszedł w sobotę, 6 stycznia w szpitalu w Garwolinie. Od jesieni jego stan zdrowia się pogarszał. Jeszcze 17 grudnia ks. Maciej spotkał się ze swoimi parafianami na Wigilii Mieszkańców Woli Zadybskiej.

Ostatnie pożegnanie

Uroczystości pogrzebowe zmarłego kapłana odbyły się 9 stycznia w kościele parafialnym w Woli Zadybskiej, gdzie odprawiono mszę św. żałobną oraz 10 stycznia w kościele w Wilczyskach – rodzinnej parafii Zmarłego, gdzie były uroczystości pogrzebowe. Uczestniczyło w nich 72 księży, rodzina i liczne grono parafian z placówek, w których pracował. Eucharystii przewodniczył biskup siedlecki, Kazimierz Gurda, a towarzyszyli mu biskup pomocniczy, Grzegorz Suchodolski i dziekan dekanatu żelechowskiego, ks. prałat Eugeniusz Filipiuk. Ciało Zmarłego spoczęło na cmentarzu parafialnym w Wilczyskach.

Był ministrantem

Ks. Maciej Głasek urodził się 24 lutego 1958 r. w Stoczku Łukowskim. Jego rodzice, Stefan i Irena z d. Bachanek, mieszkali w Wilczyskach i prowadzili gospodarstwo rolne. Maciej został ochrzczony w kościele parafialnym w Wilczyskach, tu przystąpił do I komunii św. i bierzmowania. Jako uczeń Szkoły Podstawowej w Wilczyskach był ministrantem i lektorem w parafii.

Do seminarium

Naukę kontynuował w liceum w Żelechowie. Maturę zdał w 1977 r., po czym złożył podanie z prośbą o przyjęcie do Wyższego Seminarium Duchownego w Siedlcach.



Śp. Ks. Maciej Głasek (1958-2024) pochodził z Wilczysk w powiecie łukowskim, a pracował m.in. w Wólce Dobryńskiej w powiecie białskim (fot. Diecezja Siedlecka)

- Jego ówczesny proboszcz, ks. kan. Bronisław Gromek, w opinii o kandydacie napisał: „jest młodzieńcem praktykującym, wyróżnia się z młodzieży tutejszej dobrocią, skromnością i roztropnością”. Został przyjęty do grona alumnów seminarium, ale już po dwóch miesiącach został powołany do odbycia dwuletniej zasadniczej służby wojskowej w jednostce kleryckiej w Brzegu nad Odrą. Jako kleryk i żołnierz uczył się indywidualnie z wybranych przedmiotów seminaryjnych i zdał cztery egzaminy przed profesorami Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu oraz jedenaście egzaminów w Wyższym Seminarium Duchownym w Siedlcach – czytamy w biografii ks. Głaska na stronie Diecezji Siedleckiej.

Po wojsku

Po wojsku w 1979 r. ks. Maciej powrócił do seminarium i kontynuował przez pięć lat studia filozoficzno-teologiczne oraz formację duchową do kapłaństwa. Święcenia kapłańskie przyjął 23 czerwca 1984 r. w katedrze siedleckiej z rąk bpa Jana Mazura.

Jako wikariusz pracował i posługiwał w parafiach: Hańsk (1984-1986) i Kosów Lacki (1986-1991). 10 września 1991 r. został mianowany proboszczem parafii Uhrusk w dekanacie włodawskim, w 2000 r. objął probostwo parafii Krzymosze. Będąc proboszczem w Uhrusku, podjął studia na Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie i w 2000 r. uzyskał tytuł magistra teologii.

Urszulin i Wólka Dobryńska

Kolejne probostwo - parafii Urszulin objął w listopadzie 2007 r., a w październiku 2012 r. został mianowany proboszczem parafii Wólka Dobryńska w powiecie białskim.

- Jako proboszcz i duszpasterz dbał o sprawy gospodarcze w parafiach, a szczególnie podtrzymywał dotychczasowe i wprowadzał nowe formy pobożności wiernych w parafii. Wprowadził zwyczaj odmawiania całego pacierza przez wiernych przed każdą niedzielą mszą św.

Wsparcie dla Kościoła na Wschodzie

Pomagał osobiście i włączał parafian do wspierania materialnego i duchowego wiernych w parafiach za wschodnią granicą - na terenie Ukrainy, Białorusi i Litwy. Wielokrotnie zapraszał kapłanów pracujących na Kresach Wschodnich do parafii, w której posługiwał, aby ukazywali warunki swojej posługi duszpasterskiej, a wierni mieli okazję do wsparcia materialnego Kościoła na Wschodzie – opisuje działania Zmarłego ks. Bernard Błoński.

Blisko domu rodzinnego

1 lipca 2022 r. został mianowany proboszczem parafii Wola Zadybska, niecałe 15 km od rodzinnej parafii Wilczyska.

- Pojawiły się słabości zdrowotne i rozwijały się choroby, może zaniedbane w leczeniu przez ks. Macieja. Cukrzyca, sprawy sercowe i nadciśnienie były powodem, że w adwen-

cie ubiegłego roku znalazł się w szpitalu w Garwolinie. Na własną prośbę wyszedł ze szpitala, aby być w parafii na Święta Bożego Narodzenia. Ponownie wrócił do szpitala, doznał udaru i tam zmarł – pisze ks. Bernard Błoński.

Stopień oficerski

W 2016 r. prezydent RP Andrzej Duda nadał ks. Maciejowi stopień oficerski podporucznika rezerwy Wojska Polskiego, jako uznanie dla żyjących kapłanów za odbytą służbę wojskową w czasach PRL-u. W pamięci alumnów seminarium duchownego pozostał jako dobrodziej, który od pierwszego roku po święceniach kapłańskich corocznie w okresie karnawału przywoził klerykom pączki, najczęściej przygotowane przez kobiety z parafii, w których pracował.

Dobre słowa

- „Wszędzie, gdzie był, zostawił dużo modlitwy, wykonanych prac przy parafii, patriotyzmu i kontaktów z ludźmi...”, „Drogi Księżu Proboszczu, przyjacielu człowieka każdego... spoczywaj w pokoju wiecznym”, „Miałeś wiele planów... Niech Bóg wynagrodzi Ci wszystko za Twoją obecność... Pamiętajmy w modlitwie”, „Cudowny Boży Kapłan, niech dobry Pan Bóg dołączy Go do grona Świętych” – wspominali Zmarłego parafianie.

Po 39 latach

- Dla innych zawsze otwarty i aktywny pochylał nad sprawami swoich parafian z kolejnych placówek, nie zapomniał jednak o swojej rodzinnej parafii, o wspólnocie, z której wyszedł, zwłaszcza w tym czasie, gdy był właśnie tutaj, w Woli, proboszczem. Był na pogrzebach znajomych, krewnych. Dziś powracasz po ponad 39 latach po swojej mszy św. prymicyjnej. Spoczniesz w rodzinnym grobie razem z rodzicami... - pożegnał ks. Macieja Głaska proboszcz parafii w Wilczyskach, ks. kan. Krzysztof Uściński.

(opr. ks. Bernard Błoński,
Diecezja Siedlecka i Katolickie
Radio Podlasie)

NEKROLOGI

Biała Podlaska

Marianna Pawlak 88 lat zm. 28 grudnia, Radom	Józef Kisiński 71 lat zm. 8 stycznia, Wólka Dobryńska
Marian Panasiuk 90 lat zm. 4 stycznia, Biała Podlaska	Stanisław Bartysz 65 lat zm. 9 stycznia, Międzyrzec
Sylwester Tkaczuk 46 lat zm. 5 stycznia, Biała Podlaska	Marianna Hołownia 94 lata zm. 10 stycznia, Huszcz Pierwsza
Sławomir Lewczuk 50 lat zm. 5 stycznia, Międzyłes	Janina Duszyk 72 lata zm. 10 stycznia, Biała Podlaska
Wiktor Kaliszewska 91 lat zm. 6 stycznia, Biała Podlaska	Anna Szepełuk 85 lat zm. 11 stycznia, Żuki
Stanisław Daniluk 95 lat zm. 6 stycznia, Polskowola	Piotr Korszun 92 lata zm. 11 stycznia, Mokre
Stanisław Pepa 87 lat zm. 7 stycznia, Manie	Teresa Kortoniuk 75 lat zm. 11 stycznia, Przechodzisko
Eugenia Kowieska 88 lat zm. 7 stycznia, Huszcz Druga	Dariusz Koń-Sielecki 59 lat zm. 11 stycznia, Biała Podlaska
	Zygmunt Tarkowski 56 lat zm. 11 stycznia, Huszcz Druga

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

Parczew

Stanisława Sz waj 90 lat zm. 4 stycznia, Dębowa Kłoda	Mirosław Stupak 52 lata zm. 8 stycznia, Kodeniec
Waldemar Wnuk 61 lat zm. 7 stycznia, Parczew	Stanisław Kowalczyk 66 lat zm. 9 stycznia, Parczew
Halina Kowalik 61 lat zm. 8 stycznia, Sławatycze	

Usługi Pogrzebowe Kochanowski
Tel. 509 412 470

Łuków

Józef Krasuski 73 lata zm. 4 stycznia, Łuków	Marcin Stefaniuk 46 lat zm. 8 stycznia, Trzebieszów
Czesław Bancierz 95 lat zm. 5 stycznia, Ulan	Mariusz Trochim 48 lat zm. 10 stycznia, Łuków
Janina Tkaczyk 75 lat zm. 6 stycznia, Łuków	Józef Cichosz 77 lat zm. 10 stycznia, Łuków
Janusz Ścioch 77 lat zm. 7 stycznia, Zofibór	Marian Konstanty 85 lat zm. 11 stycznia, Łuków
Jadwiga Michalak 67 lat zm. 8 stycznia, Łuków	

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

Wybory samorządowe 2024

Tadeusz Sławewski kroczy z Trzecią Drogą

Tadeusz Sławewski (PSL) nie przyjął rządowej funkcji i zajął się pracą nad ostatecznym kształtem list wyborczych swojego komitetu.

Jak dowiedzieliśmy się, Tadeusz Sławewski (PSL), radny powiatu radzyńskiego, w latach 2001–2003 podsekretarz stanu, a w latach 2012–2015 sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej, po wyborach parlamentarnych otrzymał propozycję objęcia funkcji w Warszawie na wysokim, rządowym szczeblu. Zbiegło się to z zakończeniem pracy na stanowisku dyrektora w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Lublinie.

Zapytany, czy to prawda, komentuje:

– Rzeczywiście miałem propozycję przejścia do stolicy, ale odmówiłem. Uważam, że teraz jestem tutaj bardziej potrzebny. Nie była to łatwa i prosta decyzja, ale propozycję odrzuciłem.

Powodem odrzucenia propozycji są zbliżające się wybory samorządowe. Działacz Polskiego



- Ja śpię w krawacie - mówi Tadeusz Sławewski

Stronnictwa Ludowego będzie dopinał ostateczny kształt list wyborczych swojego komitetu.

– Wielka polityka wielką polityką, ale dla nas liczy się tu i teraz. Zresztą mamy zalecenia władz naczelnych, żeby startować w ramach komitetu Trzecia Droga. Przed nami ostateczne ustalenia koalicyjne – przyznaje.

Śpi w krawacie

Pytany, czy odpoczywa na emeryturze, ze śmiechem odpowiada:

– A skąd. Jestem członkiem władz krajowych i wojewódzkich PSL i z tego tytułu mam wiele zajęć. Ja śpię w krawacie.

Wielka polityka wielką polityką, ale dla nas liczy się tu i teraz. Zresztą mamy zalecenia władz naczelnych, żeby startować w ramach komitetu Trzecia Droga

Jutro mam zarząd PSL w Lublinie (rozmowa 11 stycznia - dop. red.), spotkanie z ministrem Krzysztofem Hetmanem, potem spotkanie opłatkowe w Białej Podlaskiej, w niedzielę jasełka w Ciemniakach. Pracy mam dużo, ale też wiem, że mam teraz komfort niezależności. Nic nie muszę – stwierdza.

Minister Gliński zdecydował: Bez konkursu

Przypomnijmy, że Tadeusz Sławewski od kwietnia 2016 roku pełnił funkcję dyrektora Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie. Zajmował to stanowisko do października 2023 r., kiedy to wygasła jego sześcioletnia kadencja.

Jego miejsce zajął Andrzej Rolla, dobry znajomy pochodzący z Kraśnika marszałka

województwa Jarosława Stawiarzkiego (PiS). Zarząd Województwa Lubelskiego zignorował apele związków i stowarzyszeń twórczych o przeprowadzenie konkursu na to stanowisko i wystąpił do ministra kultury (wtedy Piotra Glińskiego z PiS - dop. red.) z wnioskiem, by odstąpić od takiego trybu wyboru.

– Minister kultury i dziedzictwa narodowego wyraził zgodę na powołanie Andrzeja Rolli bez przeprowadzania postępowania konkursowego – tłumaczył wówczas Remigiusz Małecki, rzecznik prasowy marszałka. – W związku z powyższym Zarząd Województwa Lubelskiego podjął uchwałę powołującą Andrzeja Rollę na stanowisko dyrektora Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie od 18 października 2023 r.

mm

Kolejny nabrany: 33-latek przekazał oszustom 50 tys. zł - oszczędności i pieniądze z pożyczki

POWIAT ŁUKOWSKI:

Ponad 50 tys. zł stracił 33-latek, z którym skontaktował się rzekomy przedstawiciel bankowego funduszu gwarancyjnego. Oszust wmówił mu, że jego pieniądze w banku są zagrożone i musi je przelać na nowe konto. Nie dość, że mężczyzna wpłacił oszustom swoje oszczędności, to jeszcze przekazał im pieniądze z pożyczki.

Tym razem ofiarą oszustów padł 33-latek z gminy Łuków.

Fałszywy konsultant

Pokrzywdzony poinformował mundurowych, że w środę, 10 stycznia skontaktował się z nim telefonicznie mężczyzna przedstawiający się jako konsultant z Funduszu Gwarancyjnego Narodowego Banku Polskiego. Mówił on o zagrożeniu, jakie miało dotknąć konta bankowego i o konieczności przelania zgromadzonych tam środków na bezpieczne, rezerwowe konto internetowe NBP. Instruowany przez rzekomego konsultanta 33-latek „wszedł” na wskazaną mu stronę, gdzie zalogował się i założył swoje konto bankowe. Jak się później okazało, fikcyjne – informuje Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Podał kod BLIK

Następnie, zgodnie ze wskazówkami bankowca, mężczyzna zalogował się do swojego autentycznego konta bankowego i zwiększył limit wypłat. Później wygenerował, przekazał i zatwierdził kod BLIK. Z jego autentycznego konta

bankowego zrealizowano wypłatę na 2 tys. zł. I właśnie taka kwota „pokazała” się na jego bezpiecznym rezerwowym koncie NBP. Po tej transakcji autentyczne konto bankowe 33-latka zostało zablokowane.

– Był to „znak”, którego jednak młody mężczyzna nie odczytał jako ostrzeżenia. Instruowany przez oszusta skontaktował się z prawdziwym konsultantem bankowym i „odblokował” swoje konto. Następnie przekazał oszustomi kolejny kod BLIK i zauważył kolejną transakcję na „swoich” kontach. Z autentycznego wypłacono 3 tys. zł i właśnie taka kwota zasilila bezpieczne, rezerwowe konto – relacjonuje Józwik.

Zaniósł do wpłatomatu

Oszust nie poprzestał na takich przelewach. Namówił 33-latka do wypłacenia gotówki w banku, którą następnie mężczyzna umieścił we wpłatomacie. Te pieniądze również zostały zaksięgowane na bezpiecznym koncie NBP. To jeszcze nie wszystko. Zmanipulowany przez oszusta 33-latek wziął jeszcze w banku pożyczkę, którą również umieścił we wpłatomacie.

– Rzekomy konsultant gwarantował mężczyźnie rekompensatę za zaistniałe problemy i obiecywał nowe kody do logowania na koncie NBP. Później, gdy z 33-latkiem mimo obietnic nie skontaktował się żaden przedstawiciel NBP, gdy nie dostał żadnych kodów, to dopiero zorientował się, że padł ofiarą oszustwa. Niestety, naiwność i brak ostrożności były bardzo kosztowne. Mężczyzna stracił ponad 50 tys. zł – podsumowuje policja.

mo

Zajmowali się organizowaniem nielegalnej migracji przez granicę. Zatrzymali ich strażnicy graniczni

Biała Podlaska: Strażnicy graniczni zatrzymali trzech Polaków z międzynarodowej grupy przestępczej, która zajmowała się organizowaniem nielegalnej migracji.

Na początku ubiegłego tygodnia funkcjonariusze Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej ze Sławatycz (powiat bialski) zatrzymali trzech obywateli Polski - mieszkańców woj. śląskiego. To kolejne już zatrzymane osoby z rozbitej grupy przemytników ludzi, którzy

zajmowali się organizowaniem cudzoziemcom nielegalnego przekraczania granicy państwowej do Polski, a potem do innych krajów Europy Zachodniej.

– Działalność tej grupy była prowadzona na dwóch kierunkach przerzutowych, tzw. „szlakiem białoruskim” oraz „szlakiem bałkańskim”. W pierwszym przypadku migranci ze swoich krajów pochodzenia drogą lotniczą przedostawali się do Rosji lub bezpośrednio na teren Białorusi, skąd dowożeni byli w rejon granicy polsko-białoruskiej, którą następnie przekraczali pieszo, nielegalnie, poza terenem przejść

granicznych. Po stronie polskiej odbierani byli przez organizatorów procederu lub osoby z nimi współpracujące, a następnie samochodami transportowani do krajów Europy Zachodniej. W „szlaku bałkańskim” zidentyfikowany kanał przerzutowy biegł z kraju pochodzenia migrantów do Europy drogą morską, następnie lądową przez kraje Europy Południowej do Polski, a docelowo do krajów Europy Zachodniej – opisuje Dariusz Sienicki z Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej.

W skład grupy wchodził głównie obywatel Polski, ale także

cudzoziemcy narodowości ukraińskiej i białoruskiej przebywający na terytorium naszego kraju.

W sumie zatrzymano 23 członków grupy przestępczej pełniących w niej rolę zarówno liderów, jak również kierowców, których zadania polegały na transporcie nielegalnych migrantów. Osoby te uszły z rąk strażników granicznych, którzy w ramach struktury zorganizowanej grupy przestępczej zaangażowanej w proceder organizowania innym osobom nielegalnej migracji. Wobec ośmiu z nich zastosowano areszt.

Joanna Niecko

Odpowie za szereg kradzieży. Jest już w zakładzie karnym

Biała Podlaska: Policja zatrzymała 28-latka podejrzanego o szereg kradzieży. Zarzuty usłyszał w warunkach recydywy. Trafił do zakładu karnego, bo był poszukiwany w związku z wcześniej szymi kradzieżami.

Na początku stycznia policjanci przyjęli zawiadomienie dotyczące kradzieży w jednej z droge-



Odpowie za szereg kradzieży. Jest już w zakładzie karnym

Fot. KMP Biała Podlaska

rii w Białej Podlaskiej. Miało do niej dojść pod koniec ubiegłego roku. Łupem padł sprzęt o wartości ponad tysiąca złotych.

– Funkcjonariusze ustalili, że nie jest to jedyny czyn na koncie mężczyzny. Podejrzany był bowiem o szereg kradzieży w marketach na terenie miasta, gdzie zdarzenia te nie były jeszcze zgłoszone na policję. A także o kradzież pieniędzy z niezamkniętego samochodu na szkodę obywatela Białorusi. Do wszystkich zdarzeń

dochodziło od października do grudnia ubiegłego roku. Łączna wartość strat powstałych w wyniku działalności sprawcy wyniosła ponad 4 tys. zł - informuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Policjanci ustalili też persona- lia mężczyzny podejrzanego o te czyny. To 28-latek z powiatu nowosądeckiego. Zatrzymany został do wyjaśnienia. Zarzuty usłyszał w warunkach recydywy, bo

w ostatnim czasie odbywał karę pozbawienia wolności za podobne przestępstwa.

– 28-latek trafił do zakładu karnego, gdyż dodatkowo okazał się osobą poszukiwaną w związku z wcześniej dokonanymi kradzieżami. Za popełnione czyny grozi mu kara do 7,5 roku pozbawienia wolności - dodaje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla.

Joanna Niecko

Ptasia grypa uderzyła w Starym Uścimowie. Zagazowano ponad 30 tys. ptaków

POWIAT LUBARTOWSKI: W hodowli indyków wykryto ognisko ptasiej grypy. Ptaki zostały zagazowane. To już kolejny raz, gdy w zimie hodowle w gminie atakuje ptasia grypa.

Ognisko ptasiej grypy w gminie Uścimów wykryto 9 stycznia. Pojawiło się w Starym Uścimowie. Właściciel jednej z hodowli sam zgłosił służbom, że w jego gospodarstwie jest ptasia grypa.

Indyki i perliczki do zagazowania

W środę 10 stycznia zebrał się w starostwie powiatowym sztab

kryzysowy. P.o. powiatowy lekarz weterynarii i sekretarz gminy Uścimów Radosław Szumiec przedstawili sytuację w gminie.

- Drogi dojazdu do zagrożonych terenów zamknięte, pilnowane przez OSP. Na jezdni i wjazdach na posesję, w których jest wirus, są wyłożone maty dezynfekcyjne. Ustawione są tablice ostrzegawcze o obszarze zapowietrzonym (do 3 km) i zagrożonym (do 10 km) od ognisk choroby - informował w środę Radosław Szumiec.

Niestety, zaistniała konieczność uśmiercenia ptaków w hodowli, w której stwierdzono ognisko.

- Mamy do czynienia z jednym ogniskiem w hodowli 18 tys. indyków, 13 tys. perliczek z pobliskiej hodowli zagazowa-

no profilaktycznie - informował w środę sekretarz gminy.

Tym razem z chorobą szybko sobie poradzono. W piątek było już po sprawie.

- Maty są już zwinięte, posterunki wczoraj o godz. 22 zostały zdjęte. Trwa dezynfekcja kurników - mówił Radosław Szumiec. Uśmiercone ptaki zostały wywiezione do utylizacji.

Ptasia grypa w gminie Uścimów uderza w zimie

Hodowcy drobiu przeżyli dramat w styczniu 2020 r. Już w Sylwestra wykryto pierwszy przypadek choroby w jednej z hodowli. Wirus rozprzestrzenił się w błyskawicznym tempie. Już

trzy dni później potwierdzono obecność choroby w czterech różnych gospodarstwach w Starym Uścimowie. Wirus pojawił się też w sąsiednich powiatach.

Dwa lata temu, w styczniu 2022 r., ptasia grypa uderzyła ponownie. Padło lub zostało zagazowanych około 70 tys. ptaków hodowlanych, głównie indyków.

Gmina Uścimów to zagłębie drobiarskie, jest tam wiele ogromnych kurników z wielotysięcznymi hodowlami. Są położone blisko siebie, ptasia grypa ma więc warunki do rozprzestrzeniania się. Sprzyja temu też bliskość jezior, chorobę roznosi ptactwo wodne.

Marcin Kusyk

Henryk Smolarz szefem KOWR-u

Na dyrektora generalnego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa Polityk Polskiego Stronnictwa Ludowego został powołany przez premiera Donalda Tuska 10 stycznia.

Henryk Smolarz to jeden z czołowych działaczy PSL-u w naszym regionie. 54-latek w 2005 roku skutecznie kandydował w wyborach do Sejmu RP. W kolejnych dwóch wyborach nie powtórzył tego sukcesu, ale



W przeszłości Henryk Smolarz był m.in. radnym Rady Powiatu Lubelskiego, wójtem gminy Niemce, wiceprezesem Agencji Rynku Rolnego czy prezesem KRUS-u. Od 2019 roku był zastępcą wójta gminy Niemce

w 2011 roku przyjął mandat po tym, jak z mandatu zrezygnował Krzysztof Hetman. W wyborach w 2015 i 2019 roku nie uzyskał wystarczającej liczby głosów, by wejść do Sejmu. Podobnie było w ostatnich wyborach, gdy jako szóstka na liście Trzeciej Drogi zdobył 5 536 głosów i zanotował trzeci wynik spośród kandydatów ze swojego ugrupowania w szóstym okręgu wyborczym.

W przeszłości był m.in. radnym Rady Powiatu Lubelskiego, wójtem gminy Niemce, wiceprezesem Agencji Rynku Rolnego czy prezesem KRUS-u. Od 2019

roku był zastępcą wójta gminy Niemce.

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa to agencja wykonawcza, podlegająca Ministerstwu Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Jak czytamy na stronie internetowej instytucji, misją KOWR-u jest „wdrażanie i stosowanie instrumentów wsparcia aktywnej polityki rolnej oraz rozwoju obszarów wiejskich, na rzecz polskich rolników oraz innych podmiotów funkcjonujących w sektorze rolno-żywnościowym, zapewniając jednocześnie kompetentną obsługę”.

Dominik Smagała

„Pracownik banku” wmówił seniorce, że jej pieniądze są zagrożone

Łęczna: Seniorka mało nie straciła kilkudziesięciu tysięcy złotych. Za namową rzekomego pracownika banku wypłaciła z konta wszystkie pieniądze, które miały być zagrożone.

W czwartek (11 stycznia) do policjantów zgłosiła się 67-letnia mieszkanka gminy Milejów. Poinformowała, że

odebrała telefon od kobiety podającej się za pracownika banku z wydziału do spraw bezpieczeństwa. Przekazała, że z jej konta ktoś chce wypłacić pieniądze.

- Następnie zatelefonował do niej konsultant. Poleciał, aby wypłaciła ze swojego konta wszystkie pieniądze, które posiada na swoim rachunku, ponieważ są zagrożone. Zaznaczał, aby nie zgłaszała tego faktu policjantom. Rzekomy

konsultant zamówił dla niej taksówkę, aby z pieniędzmi pojechała do Łęcznej do wpłatomatu. Kobieta zgodziła się na tę propozycję. Po kilkudziesięciu minutach pod jej dom przyjechał samochód, bez oznaczeń świadczących, że jest to taksówka. Kobieta wraz ze swoim mężem wsiadła do auta i pojechali do jednego z łączyńskich banków. Tam na szczęście nie mogła obsłużyć wpłatomatu. Przez cały czas

kontynuowała rozmowę telefoniczną z rzekomym konsultantem. Mężczyzna ten namawiał ją jeszcze, aby pieniądze wpłaciła na podane przez niego konto - opisuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Kobieta nie zgodziła się, a jej mąż rozłączył połączenie. Wrócili do domu zamówionym autem, płacąc za kurs 130 złotych.

Joanna Niecko

Znalazł ciało znajomego na śniegu

Radzyna Podlaski: Mężczyzna znalazł ciało znajomego leżące na śniegu. Wcześniej pili razem alkohol.

We wtorek, 9 stycznia, w jednej z miejscowości w gminie Ulan Majorat znaleziono zwłoki mężczyzny.

Zgłaszający 68-latek na swojej posesji znalazł kolegę bez oznak życia. Mężczyzna leżał na

śniegu przed drewnutnią. Lekarz stwierdził zgon mężczyzny.

- Policjanci pracujący na miejscu pod nadzorem prokuratora ustalili, że mężczyźni wcześniej spożywali alkohol. Wstępnie wykluczono, by do śmierci 68-latek mogły się

przyczynić osoby trzecie. Ciało mężczyzny zostało zabezpieczone do badań sekcyjnych - informuje starszy aspirant Piotr Woszczak z Komendy Powiatowej Policji w Radzynie Podlaskim.

Joanna Niecko

Uniwersytecki Szpital Dziecięcy ma nową dyrektora

Lublin: Uniwersytecki Szpital Dziecięcy ma nową dyrektora. Dr Kamila Ćwik zastąpi Ryszarda Śmiecha - pełniącego dotąd obowiązki dyrektora tego szpitala.

Ćwik wcześniej była dyrektorem Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Chełmie. Pracowała w Lubelskim Oddziale Wojewódzkim NFZ. Była Prezesem Zarządu Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim, a także pełniła funkcję rzecznika Okręgowego Szpitala Kolejowego w Lublinie.

Kamila Ćwik przedstawiła wstępne założenia dotyczące planów szpitala.

- Pierwszym naszym celem będzie stworzenie długoterminowej strategii dla Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego, tak aby móc stworzyć strategię kształcenia na przyszłość i nie musieć korzystać z zewnętrznych specjalistów. Oczywiście wiąże się to ze stabilnością

i przewidywalnością zatrudnienia. Kolejnym zadaniem będzie uruchomienie nowych zakresów działalności Szpitala. Najbliższym zakresem działalności, bo jesteśmy w trakcie kompletowania dokumentów i kontraktowania z Narodowym Funduszem Zdrowia, będzie kliniczny oddział ginekologii dziecięcej. Oddział, który oprócz tego, że będzie zajmował się profilaktyką i leczeniem chorób układu rozrodczego, ma zajmować się ofiarami przemocy seksualnej i stworzyć kompleksowy program opieki nad osobami transpłciowymi; ma również za zadanie - także w kontekście wyzwań zmiany przepisów prawa - podać działania w zakresie transplantologii narządów płciowych - mówiła dr Kamila Ćwik.

Nowa dyrektorka rozpoczęła pracę 3 stycznia.

Joanna Niecko

Ukradł dwa ciągniki. 26-latek w areszcie

Do kradzieży ciągników rolniczych doszło w grudniu na terenie gminy Baranów. Najpierw puławska policja dostała zgłoszenie o tym, że ze stodoły z jednego z gospodarstw zniknął ciągnik marki Ursus C360. Straty oszacowano na 30 tys. zł. Niebawem okazało się, że doszło też do włamania w innym gospodarstwie. Tam z garażu ktoś wyprowadził Ursusa C330 o wartości 20 tys. zł.

Kryminalni z Komendy Powiatowej Policji w Puławach doszli, że za wszystkim może stać 26-latek. Namierzali też oba ciągniki, które zostały wywiezione poza nasze województwo. Zatrzymali mieszkańca powiatu puławskiego, a z pomocą funkcjonariuszy z województwa świętokrzyskiego odzyskali obie maszyny.

- 26-latek po przedstawieniu dwóch zarzutów - kradzieży i kradzieży z włamaniem został aresztowany na dwa miesiące. Grozi mu kara pozbawienia wolności do lat 10.

Marta Pietroni

Zmiana szefa strażaków

Nadbryg. Grzegorz Alinowski - Lubelski Komendant Wojewódzki PSP odchodzi ze stanowiska. Komendantem był od 2016 roku.

W piątek (12 stycznia) odbyła się służbowa narada podsumowująca działalność Komendy Wojewódzkiej Państwowej Stra-

ży Pożarnej w Lublinie za 2023 rok. Jednym z punktów wydarzenia było zdanie obowiązków Lubelskiego Komendanta Wojewódzkiego.

Z dniem 13 stycznia obowiązki lubelskiego komendanta wojewódzkiego zostały powierzone st. bryg. Zenonowi Pisiewiczowi.

Joanna Niecko

Były radny powiatowy idzie w zaparte. Nie chce oddać diet

POWIAT PUŁAWSKI:

Pełnomocnik Zbigniewa A., byłego radnego Rady Powiatu Puławskiego, zaskarżył wyrok, w którym sąd uznał, że pobrane diety mu się nie należały.

Co się wydarzyło?

Sprawa swój początek ma w styczniu 2020 r. Wtedy na posesji Zbigniewa A. w Brześciach Kolonii pojawili się kontrolerzy PGE i policja, podejrzewając, że może kraść prąd. Ten wszystkiemu zaprzeczał, podnosząc, że sam już wcześniej dopatrywał się pewnych nieprawidłowości, które zgłaszał do dostawcy prądu. Efektem śledztwa był akt oskarżenia przeciwko radnemu. Najpierw Sąd Rejonowy w Puławach uznał go za winnego i skazał na dziesięć miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata oraz grzywnę w wysokości 10 tys. zł. Potem sprawę w wyniku apelacji Zbigniewa A. rozpatrywał Sąd Okręgowy w Lublinie. Ponownie uznał go za winnego, ale zmienił kwalifikację czynu - już nie kra-

dieży, a usiłowania kradzieży prądu. Sędzia zmniejszył karę dla radnego - z dziesięciu na pięć miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata.

Wyrok wygasza mandat

Teoretycznie wyrok skazujący sądu drugiej instancji oznaczał, że mieszkaniowiec gminy Janowiec z dniem jego ogłoszenia przestał być radnym, bo stracił prawo wybieralności. To jednak okazało się nie takie oczywiste. Tym bardziej że cały czas brał udział w sesjach Rady Powiatu i głosował, co ma odzwierciedlenie w nagraniach i w protokołach.

Choć wyrok zapadł w październiku 2021 r., to komisarz wyborczy dopiero 25 lutego 2022 r. wydał obwieszczenie o wygaśnięciu mandatu A. z dniem 21 października 2021 r. Dopiero na tej podstawie puławskie Starostwo uznało, że diety pobrane po skazaniu były radny powinien zwrócić. W sumie w tym czasie Zbigniewowi A. wypłacono 9,3 tys. zł.

Urzędnicy z puławskiego Starostwa skierowali do niego kilka pism, w których domagali się zwrotu wypłaconych mu diet. W odpowiedzi były

radny przesłał swoje stanowisko, zgodnie z którym twierdzi, że diety mu się należały, bo faktycznie pełnił obowiązki i ponosił związane z tym koszty.

Starostwo idzie do sądu

Sprawa trafiła do sądu. W październiku 2022 roku puławski sąd w postępowaniu upominawczym wydał Zbigniewowi A. nakaz zapłaty na kwotę 9 tys. 333 zł plus koszty postępowania i ustawowe odsetki za opóźnienie od 28 kwietnia 2022 r. Pozwany wniósł sprzeciw od nakazu zapłaty i w związku z tym sprawa została skierowana na rozprawę. Wyrok zapadł latem ubiegłego roku. Sąd ponownie stanął po stronie Starostwa, uznając, że A. od wygaśnięcia mandatu nie powinien pobierać diet.

- Wygaśnięcie mandatu nastąpiło w październiku 2021 r. Mandat wygasza orzeczenie sądu karnego i prawomocny wyrok skazujący, a nie orzeczenie komisarza wyborczego - tłumaczył nam sędzia Marek Szociński-Klein, wiceprezes Sądu Rejonowego w Puławach i już wtedy informował, że do sądu wpłynął wniosek o sporządzenie uzasadnienia, co pozwoliło przypuszczać, że to jeszcze nie koniec batalii.

Sąd swoje, były radny swoje

- Były radny powiatu, Zbigniew A., wniósł apelację od wyroku Sądu Rejonowego w Puławach z dnia 17 lipca 2023 r. Jego pełnomocnik zaskarżył wyrok w całości - informuje Maciej Saran, rzecznik prasowy Starostwa Powiatowego w Puławach i dodaje:

- Nie mając obowiązku wnoszenia odpowiedzi na złożoną apelację, zespół radców prawnych Starostwa Powiatowego w Puławach przygotował ją, wnosząc tym samym o jej oddalenie w całości, wskazując przy tym, iż zarzuty pełnomocnika Zbigniewa A. są chybione, nie znajdują odzwierciedlenia w materiale dowodowym zgromadzonym w sprawie, a przytoczona przez sąd I instancji argumentacja pozostaje jasna, logiczna i spójna.

Kiedy ponowna potyczka na sali sądowej?

- W chwili obecnej oczekujemy na rozpoznanie sprawy. Sąd Okręgowy w Lublinie nie wyznaczył jeszcze terminu posiedzenia - mówi rzecznik puławskiego Starostwa.

Marta Pietron

Tym razem pomoc przyszła w porę

POWIAT OPOLSKI:

O mały włos, a doszłoby do tragedii... O samotnym, mieszkającym w trudnych warunkach i bez ogrzewania mężczyźnie policję poinformowała czujna sąsiadka.

We wtorek, 9 stycznia po godzinie 18 policjanci na opolską policję zadzwoniła kobieta z informacją o samotnie mieszkającym w trudnych warunkach mężczyźnie.

- Kobieta dodała, że w mieszkaniu seniora jest zimno, a jego dom ma nieszczelne okna - informuje komisarz Sabina Piłat-Kozieł z KPP w Opolu Lubelskim.

Po przybyciu we wskazane miejsce funkcjonariusze znaleźli leżącego na łóżku 85-letniego mężczyznę przykrytego jedynie mokrym kocem. Był wychłodzony, ale przytomny, a w jego

mieszkaniu nie było światła i wody.

- Z uwagi na stan wychłodzenia mężczyzny na miejsce wezwano karetkę pogotowia. Przybyły zespół ratownictwa medycznego stwierdził, że stan zdrowia seniora nie zagraża bezpośrednio jego życiu, ale z uwagi na niskie temperatury, nie mógł dłużej zostać w swoim domu - dodaje komisarz Piłat.

Niestety na miejscu nikt nie mógł zaopiekować się seniorem, więc policjanci przewieźli go do schroniska w Puławach.

Dzięki sąsiedzkiej postawie pomoc do mężczyzny trafiła w samą porę. Przypominamy, że niskie temperatury bywają prawdziwym zagrożeniem dla życia i zdrowia ludzi. Dlatego reagujemy, widząc osoby, które potrzebują pomocy - wystarczy zadzwonić pod numer służb ratunkowych.

AG

Straciła 3 tys.zł, chcąc sprzedać przedmiot w sieci

POWIAT OPOLSKI:

Tym razem w sidła internetowych oszustów wpadła 42-letnia kobieta. Jej syn chciał sprzedać w internecie kierownicę gamingową. W efekcie kobieta straciła 3 tys.zł.

W niedzielę, 8 stycznia syn 42-letniej mieszkanki gminy Józefów nad Wisłą (powiat opolski) wystawił na sprzedaż na jednym z portali społecznościowych kierownicę gamingową. Na potencjalnego nabywcę nie musiał długo czekać, bo szybko odezwała się do niego kobieta zainteresowana zakupem. Zaproponowała nawet, że sama opłaci przesyłkę InPost. Sprzedający zgodził się na zaproponowane

warunki, a po chwili na numer 42-latki zadzwoniła osoba, która twierdziła, że jest pracownikiem InPostu, prosząc o próbny kod BLIK rzekomo niezbędny do weryfikacji konta transakcyjnego.

Kobieta postąpiła zgodnie ze wskazówkami oszustki, załogowała się do swojej bankowości internetowej, podała kod i zatwierdziła transakcję na kwotę 3 tys.zł. Po wykonaniu tych czynności „pracownica InPostu” rozłączyła się, a 42-latka zrozumiała, że została oszukana, więc zgłosiła sprawę na policję.

- Dokonując transakcji w sieci, kierujemy się ograniczonym zaufaniem co do sprzedającego, czy też potencjalnego kupującego - przestrzega komisarz Sabina Piłat-Kozieł z KPP w Opolu Lubelskim.

AG

Grzegorz Szyszko w Komendzie Głównej PSP? Były komendant powiatowy z Lubartowa miałby objąć „ważne stanowisko”

Grzegorz Szyszko ma objąć ważne stanowisko w Komendzie Głównej - piszą media ogólnopolskie. Jakże? Na razie nie wiadomo.

Premier Donald Tusk powołał nadbrygadiera dr. inż. Mariusza Feltynowskiego na stanowisko Komendanta Głównego PSP. Spodziewane są też inne zmiany w dowództwie Stra-



Grzegorz Szyszko na opłatkach strażackich w starostwie, grudzień 2023 r.

ży Pożarnej. W mediach pojawia się nazwisko Grzegorza Szyszki.

- Do służby po ponad siedmiu latach ma wrócić też były Komendant Powiatowy PSP w Lubartowie, Grzegorz Szyszko. Młody oficer ma objąć ważne stanowisko w Komendzie Głównej, ale jego rola nie jest jeszcze jednoznacznie ustalona - donosi Onet.pl.

Sam Grzegorz Szyszko jeszcze nie wie, jakie stanowisko miałby zająć.

- Ustalenia ciągle trwają, w chwili obecnej nie ma żadnych konkretnych - mówił nam w ub. tygodniu.

Grzegorz Szyszko był komendantem powiatowym w Lubartowie w latach 2010 - 2016. Przeszedł na emeryturę, ponieważ nastąpiła zmiana na stanowisku komendanta powiatowego, zaproponowano mu stanowisko, które ocenił jako „poniżej kwalifikacji”.

Próbował sił w wyborach samorządowych, startował na

radnego miejskiego w wyborach uzupełniających w 2017 r. W 2018 r. starał się o mandat w Sejmiku Województwa Lubelskiego. Mandatów nie zdobył. Działa w OSP, obecnie jako dyrektor Zarządu Wykonawczego ZOSP.

- Odpowiadam za działania OSP w całej Polsce - mówi.

Marcin Kusyk

Rozbudowując szpital, natrafili na cenne znalezisko historyczne

Wielomilionowa inwestycja w Opolu Lubelskim odsłoniła historyczne „perełki”

Opole Lubelskie: Przy przebudowie szpitalnej kanalizacji pracownicy natknęli się pod ziemią na fragmenty dawnej zachodniej bramy wjazdowej do zespołu pałacowego oraz na elementy wschodnich podpór mostu.

Cenne znalezisko podczas prac budowlanych

Odkrycia dokonano podczas prac poprzedzających budowę nowego pawilonu szpitalnego przy Powiatowym Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim. Cała inwestycja zlokalizowana jest na terenie dawnego zespołu pałacowo – parkowego, który jest pod ochroną konserwatorską. Roboty rozpoczęły się jesienią ubiegłego roku od m.in. przebudowy kanalizacji. W związku z tym w miejscu dawnej, ale już nieistniejącej oficyny, wykonany został wykop koło budynku przy ul. Szpitalnej - na wysokości wejścia do Przychodni Lekarza Rodzinnego.

- (...) Odsłonięto relikty konstrukcji murowanej – ceglanej z otoczkami przy stopie fundamentowej, sięgającej głębokości od 0,7 do 4,5 metra - przekazuje Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków.

Przebudowa instalacji podziemnych pod nowy pawilon szpitalny w Opolu Lubelskim ruszyła na samym początku całej inwestycji. Jest ona prowadzona pod nadzorem archeologicznym, a kieruje nim Edmund Mitrus z Pracowni Badań i Nadzorów Archeologicznych z Lublina.

Od XX wieku pałac wykorzystywany jest na potrzeby szkolnictwa – mieści się tam Liceum Ogólnokształcące im. A. Mickiewicza, a dawne oficyny zaadaptowane zostały pod potrzeby szpitala. Nowy pawilon, w którym mieścić się będzie wojewódzkie centrum opieki nad osobami starszymi w Opolu Lubelskim, zgodnie z planami ma powstać w miejscu dawnej oficyny pałacowej, która rozebrana została w latach 90. XX w. z powodu jej stanu technicznego.

- Jest to cenne znalezisko pochodzące z czasów największej świetności założenia rezydencjonalnego w Opolu Lubelskim, które w czasach bardziej nam współczesnych uległo tak dużym przekształceniom, iż jego okazałości i dawnego piękna możemy się tylko domyślać na



Prace przy rozbudowie szpitala w Opolu Lubelskim prowadzone są pod nadzorem archeologicznym, a kieruje nim Edmund Mitrus z Pracowni Badań i Nadzorów Archeologicznych z Lublina

podstawie nielicznych archiwaliów i dalszych odkryć archeologicznych przy realizowanej inwestycji - informuje Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków.

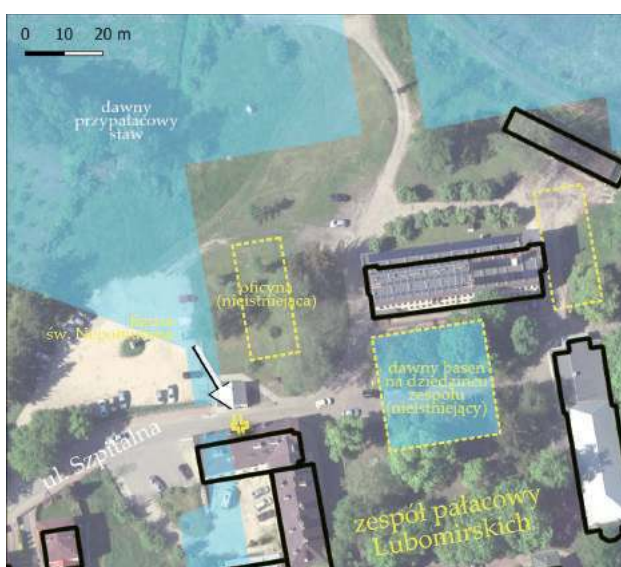
A miejsce to ma odległą historię...

- Historia tego miejsca sięga najprawdopodobniej późnego średniowiecza i związana jest z rodem Słupeckich, który w Opolu Lubelskim miał swoją pierwotną siedzibę. Potwierdzają to inwentarze z 1690 roku, w których wymieniane jest dawne fortalicjum - dodaje LWKZ.

Na początku wieku XVIII - na skutek spadkowego podziału majątku - Opole Lubelskie trafiło w ręce Jana Tarły. Ten około 1740 roku postanowił przebudować tamtejszą rezydencję, powierzając pieczę nad pracami Franciszkowi Magierowi. Po śmierci Tarły (w drugiej połowie XVIII w.) - na skutek małżeństwa jego żony, Zofii, z Antonim Lubomirskim - majątek trafił właśnie do rodzimych Lubomirskich.

Lata 1766 - 1773 to ponowna przebudowa pałacu na zlecenie Antoniego - tym razem odpowiedzialni za nią Dominik Merlini i Franciszek Ferdynand Nax. Powstała okazała, barokowo - klasycystyczna rezydencja, wokół której urządzone zostało założenie ogrodowo-parkowe, a w nim stawy, sadzawki i oczywiście zasilające je kanały.

Spadek po Lubomirskich odziedziczyła z kolei Rozalia herbu Rzewuska, która w 1847 r. postanowiła sprzedać klucz opolski Kazimierzowi Wydrychiewiczowi. W jego ręce trafiło wszystko poza samym pałacem i dzikim ogrodem, które Rozalia podarowała Rządowi.



Tak dawniej wyglądał zespół pałacowy w Opolu Lubelskim. Liniami przerywanymi zostały oznaczone nieistniejące już obiekty

Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków: „Analiza planu zespołu pałacowo – parkowego w Opolu z 1776 r. pozwoliła zidentyfikować znalezisko jako pozostałość wschodniego przyczółka mostu przy dawnej zachodniej bramie wjazdowej do założenia. Konstrukcja niegdyś „rozpięta” była nad nieistniejącym obecnie kanałem zasilającym w wodę m.in. sadzawki ogrodowe położone na południe od budynku pałacu”.

W połowie XIX stulecia zespół zaczął ulegać stopniowej degradacji, aż w końcu w roku 1854 przebudowano go na koszarę wojskowe. Powstały wtedy m.in. drewniane stajnie, kuźnie i łaźnie.

Z jednej historycznej chwili zrobili się dwie...

Już sama rozbudowa opolskiego szpitala miała być chwilą historyczną.

- Po dwóch latach przygotowań rozpoczynany budowę. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że mamy w 100 procentach zagwarantowane środki finansowe na rozbudowę (budowa samego pawilonu ma kosztować ponad

22 mln zł - dop. red.). Powstanie nie tylko budynek, ale zmieni się także cały teren wokół - mówił w listopadzie ub.r. starosta opolski, Dariusz Piotrowski.

Specjalistyczną opiekę znaleźć tam mają pacjenci przewlekłe choroby, którzy wymagają - ze względu na stan zdrowia - całodobowych świadczeń pielęgnacyjnych, rehabilitacyjnych oraz kontynuacji leczenia. Znajdzie się tu 71 łóżek. Obecnie Zakład Opiekuńczo-Lecznicy liczy 25 łóżek.

I chociaż placówka znajduje się w miejscu dawnego zespołu pałacowego, nikt nie spodziewał się takich odkryć...

Słodka kradzież. Do aresztu za czekolady

42-latek z Puław trafił do aresztu na dwa miesiące. Mężczyzna z jednego ze sklepów próbował ukraść czekolady.

8 stycznia do sklepu w Puławach wszedł mężczyzna, pochodzący po jego wnętrzu, a w pewnym momencie do kieszeni kurtki zaczął pakować czekolady. Jego poczynania zauważyła sprzedawczyni. Gdy „klient” skierował się do wyjścia, poprosiła o zwrot towaru.

- Gdy mężczyzna nie chciał oddać czekolad, kobieta sama sięgnęła po część z nich. Udało jej się wyjąć mu z kieszeni osiem sztuk, ale dwóch pozostałych mężczyzna zaczął bronić. Odepchnął sprzedawczynię, następnie zaczął szarpać, po czym uderzył ją pięścią

w głowę i uciekł - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Kobieta zgłosiła zajście na policję. W ustaleniu personaliów sprawy pomógł również sklepowy monitoring. Złodziejem okazał się 42-letni mieszkaniec Puław karany wcześniej za przestępstwa przeciwko życiu, zdrowiu i mieniu.

Funkcjonariusze zatrzymali go, po przesłuchaniu usłyszał zarzut zachwalej kradzieży rozbójniczej.

Decyzją sądu puławianin został tymczasowo aresztowany na dwa miesiące.

- W związku z tym, że będzie odpowiadał w warunkach recydywy, grozi mu kara pozbawienia wolności do lat 15 - dodaje kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroni



Mężczyzna już wcześniej miał problemy z prawem. Teraz będzie odpowiadał za próbę kradzieży 10 czekolad

Oszuści namówili go na inwestycje w kryptowaluty. Stracił pieniądze

Łęczna: Blisko 40 tysięcy złotych stracił 63-latek. Mężczyzna, chcąc zainwestować w kryptowaluty, dał namówić się oszustom na zainstalowanie na telefonie aplikacji.

Do policjantów zgłosił się 63-letni mieszkaniec Łęcznej.

- Poinformował, że w październiku ubiegłego roku na portalu społecznościowym zauważył reklamę jednej z firm zajmującej się obrotem kryptowalutami. Zadzwonił pod podany tam numer. Wówczas na платфор-

mie założył konto i wpłacił tam łącznie 1200 euro. Następnie na koncie obserwował wzrost swojej gotówki. Kiedy chciał wypłacić zgromadzone tam pieniądze, usłyszał od osób obsługujących platformę, że musi zainstalować na telefonie aplikację AnyDesk i zalogować się na swoje konto bankowe - informuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Aplikacja dała oszustom pełną kontrolę nad jego telefonem i kontem bankowym. Zamiast zarobić na inwestycji w kryptowaluty, stracił blisko 40 tysięcy złotych.

Joanna Niecko

Prezesi Bogdanki mogą już pakować walizki

Nowy minister aktywów państwowych, Borys Budka, wziął się za czystki kadrowe w spółkach skarbu państwa. W najbliższym czasie dojdzie do zmian we władzach Enei, a zaraz potem przyjdzie czas na Lubelski Węgiel Bogdanka.

Karuzela kadrowa ruszyła

Nie jest niespodzianką, że nowa koalicja rządząca zabrała się za wymianę władz w państwowych spółkach. 30 stycznia w Warszawie odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonariuszy państwowej spółki Enea. Decydujący głos ma w niej skarbu państwa, który posiada ponad 52 proc. akcji.

W porządku obrad znalazły się zmiany w składzie rady nadzorczej Enei. Domaga się ich Borys Budka, minister aktywów państwowych w rządzie Donalda Tuska.

Można się spodziewać, że odświeżona rada nadzorcza nie będzie długo czekać z powołaniem nowego składu zarządu Enei. A nowe władze tej spółki będą mogły z kolei zwołać walne zgromadzenie



To już ostatnie tygodnie Zarządu LW Bogdanka w tym składzie. Od lewej zastępca prezesa Dariusz Dumkiewicz, Adam Wasilewski, Artur Partyka i prezes Kasjan Wyligala

w Lubelskim Węglu Bogdanka (Enea posiada prawie 65 proc. akcji LWB).

I tu przewidywany scenariusz jest podobny: nowa rada nadzorcza odwoła obecny zarząd lubelskiej kopalni.

Wpłacali na PiS

W jego skład wchodziły cztery osoby. Prezes Kasjan Wyligala pełni tę funkcję od 13 stycznia 2023 r. (wcześniej był wiceprezesem). Tuż przed objęciem fotelu prezesa był przy słynnych podziemnych zaręczynach Michała Moskala, szefa gabinetu politycznego prezesa Prawa i Sprawiedliwości, Jarosława Kaczyńskiego.

Sam Wyligala nie szczędził grosza na tę partię. W 2022 r. wpłacił na rzecz PiS 27 tys. zł. A Bogdanka nie jest pierwszą

spółką skarbu państwa, w której pracował Wyligala. Ma w CV m.in. pracę w państwowym gigancie KGHM Polska Miedź.

Wiceprezesem od handlu i inwestycji w LW Bogdanka jest Dariusz Dumkiewicz. Jego wujek to Lech Sprawka, były wojewoda lubelski z PiS. Niedługo po dojściu tej partii do władzy Dumkiewicz został szefem lubelskiego oddziału Polskiej Spółki Gazownictwa. Wiceprezesem kopalni jest od 2018 r. Również w 2022 r. wpłacił na PiS - 25 tys. zł w 2023 r.

Kolejni dwaj członkowie zarządu Bogdanki to Artur Wasilewski (zastępca prezesa ds. ekonomiczno-fnansowych, związany z lubelską kopalnią od 2010 r.) i były działacz „Solidarności” Adam Partyka (sprawy pracownicze i społeczne, w LWB od 1985 r.)

Kogo wybrała załoga, a kogo minister?

Kadrowa miotła, która zbliża się wielkimi krokami do Enei, a potem do Bogdanki nie dotyczy członków rad nadzorczych wybranych przez załogę.

Przedstawiciele pracowników wybierani są na trzyletnią kadencję w wyborach powszechnych w całej grupie Enea. To Mariusz Romańczuk, pracownik LW Bogdanka, przewodniczący związkowej „Solidarności”, a także Mariusz Damasiewicz z Elektrowni Połaniec i Mariusz Pliszka (Enea Operator). Ich kadencja trwa do 2025 r.

Z kolei przedstawiciele załogi w spółce LW Bogdanka to Dariusz Batyra i Bartosz Rożnawski. Ich kadencja trwa do czerwca 2024 r.

W zupełnie innej sytuacji jest za to Grzegorz Wróbel, członek rady nadzorczej LWB powołany bezpośrednio przez ministra aktywów państwowych (ma on prawo wybrać jednego członka rady nadzorczej LWB).

Grzegorz Wróbel jest radnym wojewódzkim Prawa i Sprawiedliwości. Teoretycznie może zostać w równie szybkim trybie odwołany, nawet jeszcze przed walnym zgromadzeniem.

Rada nadzorcza LW Bogdanka ma dziewięciu członków.

Kamil Kulig

Puławy: Czołówka na drodze wojewódzkiej

Cztery osoby trafiły do szpitala po zderzeniu nissana i opla na drodze 801 z Puław do Dębina.

Do zdarzenia doszło w sobotnie popołudnie na wysokości miejscowości Matygi. Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że 19-latką, jadącą nissanem od strony Puław, wpadła w poślizg i straciła panowanie nad pojazdem, doprowadzając do czołowego zderzenia z jadącym z naprzeciwka oplem, który na skutek uderzenia spadł z nasypu - informuje kom. Ewa Rajn-Kozak, rzecznik prasowy

w Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Do szpitala z obrażeniami ciała trafiła 19-letnia kierująca nissanem z powiatu grójeckiego, 44-letni kierowca opla oraz dwoje pasażerów z opla (mieszkańcy powiatu ryckiego), którzy ucierpieli najbardziej - 42-letnia kobieta oraz 12-letni chłopiec. Badanie alkomatem wykazało, że oboje kierujący byli trzeźwi. Jak informuje puławska policja, sprawcy zderzenia - 19-letnia kierująca nissanem - będzie odpowiadać za spowodowanie wypadku drogowego.

Marta Pietroni



Tego dnia droga była śliska. 19-latką nie zapanowała nad autem i uderzyła w jadącego z naprzeciwka opla

Czerwona woda w rzece Leonce. Na nogi postawione służby

OPOLE LUBELSKIE: Szok! Czegoś takiego nawet strażacy nie widzieli. Niewielka rzeczka Leonka płynąca przez Opole Lubelskie zmieniła w sobotę barwę. – Była czerwona jak wigilijny barszcz – komentują strażacy.

Tego rzadkiego odkrycia dokonały osoby, które w sobotę wybrały się na spacer nad rzekę Leonkę, w okolicy dawnej cukrowni w Opolu Lubelskim. W pewnym momencie spacerowicze zaczęli przecierać oczy ze zdumienia, widząc płynącą w rzece czerwoną ciecz.

Na miejsce pojechali strażacy. Potwierdzili zgłoszenie.

- Przeszli w górę rzeki, ale nie mogli ustalić, skąd wypływa ta czerwona woda – relacjonuje



Tego rzadkiego odkrycia dokonały osoby, które w minioną sobotę wybrały się na spacer nad rzekę Leonkę, w okolicy dawnej cukrowni w Opolu Lubelskim. Woda w rzece była bordowa

st.kpt. Artur Abramowicz ze stanowiska kierownika komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

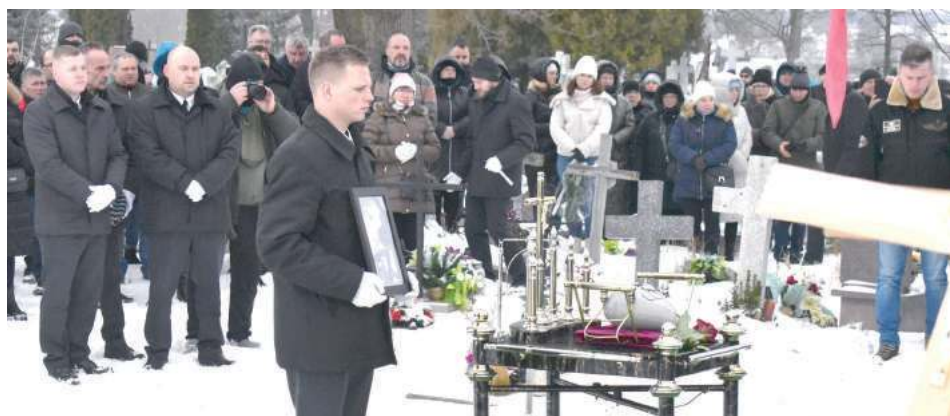
Do Opola ściągnięta została grupa ratownictwa chemicznego ze straży w Lublinie, która pobrała próbki wody do badań. Pojawiła się też policja.

Zagadka czerwonej wody rozwikłana została dość szybko. Mundurowi podejrzewali, że związek z zaistniałą sytuacją może mieć znajdujący się niedaleko zakład Appol. Ich przypuszczenia były trafione.

- Okazało się, że w dużym zbiorniku, w którym przechowywany był sok z buraka czerwonego, pękł zawór. I sok poprzez sieć burzową i kanalizację spłynął do rzeki. W sumie do Leonki trafiło około 200 litrów soku – mówi Abramowicz.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Witek Muzyk Ulicy pozostanie w naszych sercach, myślach



Blisko tysiąc osób żegnało Witka Muzyka Ulicy

Malowa Góra. Kilkaset osób przybyło różnych części Polski, a nawet świata, by pożegnać Witolda Mikołajczuka. Witek Muzyk Ulicy miał 42 lata.

Popłynęło morze łez. Żegnała go najbliższa rodzina, dzieci, mieszkańcy Kołczyna, okolic, ale również grono przyjaciół, znajomych oraz fanów jego talentu. Nie ma nic bardziej przejmującego, kiedy nad prochami staje mama oraz tata. Wszyscy czekali na koncerty Witka. Nikt nie przypuszczał, że spotkamy się na jego pogrzebie.

Zgromadzeni wysłuchali tak uwielbianego utworu „Serce wolności” oraz „Proszę Polski, nie umieraj”. Miejsce spoczynku śp. Witolda przykryły wieńce, kwiaty. Zapalono wiele zniczków. Był moment szczególny. Kilkuletnia dziewczynka przyniosła własnoręcznie namalowany obraz przedstawiający Witka. Z pewnością wiele dla niej znaczył. Zresztą jak dla wielu z nas.

MAMA I TATA NAD URNĄ...

- Synku, zaczekaj na mnie. Będziemy wszyscy razem. Wierzę

w to mocno. Kocham Cię. Czekał na mnie - ze łzami w oczach powiedziała mama śp. Witolda Mikołajczuka.

- Spoczywaj w spokoju. To Ty miałeś zagrać na moim pogrzebie. Byłeś wielki, wolny. Walczyłeś o wszystko. Wszyscy rzucali Ci kłody pod nogi, ale nie sprzedałeś się. Jestem dumny. Zostałeś muzyką ludziom, którzy Ciebie kochają. Serce mi krwawi. Graj tam u góry. Żegnaj - dodał jego ojciec, z którym związany był od dziecka.

mp



Prochy śp. Witolda Jana Mikołajczuka spoczęły na cmentarzu w Malowej Górze



Kilkuletnia dziewczynka przyniosła własnoręcznie namalowany obraz przedstawiający Witka. Z pewnością wiele dla niej znaczył. Zresztą jak dla wielu z nas



Witek Muzyk Ulicy

Witold Mikołajczuk urodził się 6 września 1981 w Żarach. Był muzykiem, kompozytorem, akordeonistą, gitarzystą, wokalistą, aranżerem i autorem tekstów. Wychowywał się w Kołczynie w gminie Rokitno, dokąd przeprowadził się z matką w 1989 roku z Żar.

Witek był muzycznym samoukiem. Ukończył I Liceum Ogólnokształcące im. Józefa Ignacego Kraszewskiego w Białej Podlaskiej, a w trzeciej klasie założył zespół rockowy o nazwie „Śrubokręt”. Pracował też jako wolontariusz muzyczny - nieodpłatnie uczył muzyki w szkole podstawowej. Przez kilkanaście lat pracował jako handlowiec. Później zajął się graniem na akordeonie i gitarze oraz ulicznymi występami muzycznymi. Można było go spotkać m.in. w stolicy. Grając na ulicach Warszawy, komponował utwory, a amatorskie nagrania z występów umieszczał na portalach społecznościowych.

Łosicki: Plan był taki, by wiosną zagrał u nas ponownie

Poznali się kilka lat temu. Będąc prezesem Krzyny Rzeczycy, zaprosił go na koncert z okazji 50-lecia klubu. Zaprzyjaźnili się.



Łukasz Łosicki, prezes Krzyny Rzeczycy
Zaprosiliśmy go do Rzeczycy. Zagrał na naszym święcie. Został fenomenalnie przyjęty

- To był artysta z krwi i kości. Oryginalny, stanowczy oraz realizujący to, co ma w głowie, a nie to, co ktoś mu każe. Witek był pozytywną jednostką. Wyjątkową - mówi Łukasz Łosicki.

Jak przyznaje, po raz pierwszy zobaczył go w mediach społecznościowych.

- To był filmik z piosenką „Serce Wolności”. Witek chodził na bosaka pomiędzy warszawskimi kamienicami. Uzależniłem się. W głowie miałem cały czas tekst. Podśpiewywałem - dodaje.

Łosicki postanowił pójść dalej.

- Poznałem Witka dzięki dziennikarzowi Wspólnoty, czyli dzięki Tobie. Taka jest

prawda. Wspólnymi siłami oraz pomocy wójta Krzysztofa Adamowicza zaprosiliśmy go do Rzeczycy. Zagrał na naszym święcie. Został fenomenalnie przyjęty. Wszyscy dobrze się bawili, a ja nie byłem na koncercie. Ci, którzy pamiętają, miałem wstrząs anafilaktyczny po ugryzieniu przez osę. Śmiałem się później, że Witek wjeżdżał na nasz obiekt, a mnie odwożono karetką do szpitala - wspomina.

Niedługo później mieli już okazję się zapoznać.

- Jako klub zaangażowaliśmy się w pomoc zawodnikowi Adrianowi Stasce. Odbył się koncert charytatywny na jego rehabilitację. Pomocą służył burmistrz Międzyrzeczka Podlaskiego. Mogłem go

powitać, uściskać, poznać - mówi.

Łosicki dodaje:

- Odszedł ktoś prawdziwy, a nie artysta kreowany przez korporację. Zaprzyjaźniliśmy się. Wiele razy rozmawialiśmy. Plan był taki, by wiosną zagrał u nas ponownie. Tak ustaliliśmy na przełomie listopada i grudnia. Chciał do nas wpaść. Niestety. Nie będzie nam to dane. Odszedł ktoś nieoczywisty. Świat muzyki stworzył gwiazdę, która miała ciężką drogę, żeby się wybić. Blokowały go różne sprawy, ale również skromność. U Witka nie było cukierkowych teledysków. Cechowała go prostota. Żegnaj, przyjacielu - kończy.

mp

Szewczuk: Umawialiśmy się na koncert. U niego hit gonił hit

Jacek Szewczuk jest wójtem gminy Rokitno. Znał Witolda Mikołajczuka od wielu lat. Miał nadzieję, że Witek przyjedzie w tym roku i zagra koncert.



Jacek Szewczuk, wójt gminy Rokitno
Jego marzeniem był powrót w rodzinne strony. Mieliśmy zrobić dużą imprezę, która miała być cykliczna

Jak przyznaje, poznał go w momencie, kiedy został dyrektorem Gminnej Instytucji Kultury w Rokitnie.

- Pamiętam to, jak dzisiaj. Witold przyszedł do nas wraz ze swoją siostrą. Grał na gitarze, a Patrycja śpiewała. Widać było duszę artystów. Grali pojedynczo, w duecie przy uroczystościach gminnych. Siostra była młodsza od Witka. Była naszą małą gwiazdeczką z osiągnięciami muzycznymi rangi wojewódzkiej - mówi Jacek Szewczuk.

Wójt dodaje, że Witek miał pojedyncze występy.

- Później kontakt się urwał. Poszedł do wojska, później wyjechał do dużego miasta. Śledziłem jego karierę ze śpiewaniem. Cieszyłem się, że coraz częściej można go posłuchać, zobaczyć - twierdzi.

Ponowne spotkanie miało miejsce po latach.

- Witek zadzwonił. Jego marzeniem był powrót w rodzinne strony. Mieliśmy zrobić dużą imprezę, która miała być cykliczna. Działo się to jakieś 12 lat temu. Kariera ruszyła, ale on nie zapomniał miejsca, w którym się wychował - dodaje.

Po latach Mikołajczuk pojawił się u wójta w Urzędzie Gminy.

- Bardzo szybko doszliśmy do porozumienia. Początkowo jego koncert miał odbyć się w lipcu ubiegłego roku. Nie udało się, ale umówiliśmy się, że w tym roku Witek musi zagrać w Rokitnie. Pozostaną wspomnienia z koncertu w Cieleśnicy Pałac, gdzie dał niesamowity show - mówi.

Szewczuk podkreśla, że słuchał utworów Witka Muzyka Ulicy przede wszystkim ze względu na ich moc.

- Zналиśmy się, ale tak po prostu ceniłem jego warsztat. Chyba wszyscy zgodzą się ze mną, iż niemal każda piosenka była hitem. Często jest tak, że artysta ma jeden przebój i szereg utworów. Witek

działał inaczej. U niego hit gonił hit, jak zresztą sam wielokrotnie podkreślał. Mój ulubiony kawałek? Każdy - dodaje.

Wójt gminy Rokitno dodaje, że zaraził muzyką Witka wiele osób.

- Często rozmawialiśmy o jego twórczości. O tym, jak sam doszedł do wszystkiego. Jaki miał talent. Moi znajomi raz, wsłuchując się w utwór, zakochiwali się w jego melodiach, słowach, barwie głosów - mówi.

Szewczuk przypomina sobie jedną z rozmów.

- Witek marzył o wiosce wikingów. To miało być tematyczne miejsce. Chciał tam zapraszać ludzi. Marzył o naszym terenie. Dużo mówił o naturze - dodaje i podkreśla, że jako wójt będzie chciał czcić pamięć Witolda Mikołajczuka. - Plany są, ale to jeszcze za wcześnie. Dopiero co go pożegnaliśmy. Mogę obiecać, że nie zapomnimy o jego osobie. Był wielki i taki pozostanie w naszych myślach i sercach - kończy.

mp

REG



Przestane przez naszych Czytelników!

Życzenia dla Babci i Dziadka!

Lubartów:

- Ukochanej Babci Misi i Ukochanemu Dziadkowi Antkowi najlepsze życzenia składają: Edytka i Karolek. Kochamy Was bardzo!
- Kochanemu Dziadkowi Jurkowi z Lubartowa serdeczne życzenia składają: Edytka i Karolek! Kochamy Cię Dziadku!
- Kochana Babciu, Kochany Dziadku, W dniu Waszego święta życzę Wam, aby radość i pomyślność towarzyszyły Wam każdego dnia oraz abyście byli zdrowi i szczęśliwi. Życzenia dla Danuty i Andrzeja Dadej z Łucki oraz dla Henryki i Jana Hunek przesyła Mateuszek z Majką
- Babcia Danusia, Baran powiat Lubartów: - Z okazji Dnia Babci życzymy Ci wszystkiego, co w życiu najlepsze i najpiękniejsze, dużo zdrowia, nieustającej radości oraz samych pogodnych dni. Życzą wnuki: Olek, Kajtek, Igor, Ada, Natalia, Kuba, Eryk, Krystian i Ola

Łęczna:

- Anna i Zbyszek Dudek oraz Teresa i Romuald Kułakowscy
- Kochana babciu, kochany dziadku, dziś wam przynoszę po jednym kwiatku, do tego dokładam serdeczne życzenia, niech wam się spełnią wszystkie marzenia! Życzą Franio i Adaś Kułakowscy

Łuków:

- Dla Babci Ali Milczarek z Ryżek - Życzę Ci, Babciu, aby każda chwila była dla Ciebie pełna miłości i uśmiechu, tak, jak dla nas są chwile spędzone z Tobą... - Roksanka i Amelka Sztukiewicz z Łukowa
- Dla Babci Ali Milczarek z Ryżek - Niech każdy dzień w Twoim życiu, Babciu, będzie pełen miłości, uśmiechu i ciepła, które zawsze od Ciebie płynęło. Wszystkiego najlepszego! Wnuki: Kornelka, Marcel i Ksawier Matyjasek
- Dla Babci Danusi i Dziadka Staśka Sztukiewicz z Łukowa - Z okazji Waszego święta życzymy Wam dużo zdrowia, dobrego samopoczucia, miłości oraz tego, by każdy dzień przynosił Wam uśmiech i radość... życzą: Wnuczki Amelia i Roksana Sztukiewicz
- Dla Babci Kazimiery i Dziadka Zenka Matyjasek z Teodorowa
- Dla Babci i Dziadka w tym wyjątkowym dniu, samych radości i chwil jak ze snów! Abyście się nigdy nie zmieniali i zawsze przy tym pamiętali, że uwielbiamy spędzać z Wami czas i chcemy, byście jak najdłużej byli wśród nas!!! życzą: wnuki Marcel, Kornelka i Ksawier Matyjasek
- Dla Jolanty Paciorek z Łukowa - Kochana Babciu, życzę Ci wszystkiego, co najpiękniejsze oraz dziękuję za troskę, ciepło i miłość. Kochane Wnuki Laura i Jakub

Opole Lubelskie:

- Kochanej Babci Gieni z Opola Lubelskiego serdeczne 100 lat, Patryczek Wójtowicz, lat 4
- Droga Babciu, Drogi Dziadku chcielibyśmy Wam wręczyć bukiet kwiatków, lecz jest styczeń, kwiatków nie ma, więc Wam składamy te życzenia: zdrowia, szczęścia, pomyślności, grzecznych wnuków i radości. Dla Aliny i Henryka Cichawów z Komaszyc od Niny i Krystiana
- Ile gwiazd w wieczornym mroku ponad naszym krajem lśni, tyle przynieś Drogim Dziadkom jasnych i szczęśliwych dni. Krystynie i Stanisławowi Cyran z miejscowości Przytyki życzą kochane wnuki Natalia, Dariusz i Arkadiusz
- Alina Michalak i Kazimierz Michalak z Ratoszyna Pierwszego - Wychowali swoje dzieci, A czas ciągle leci, leci. Dzisiaj na pociechę mają wnuki, które ich kochają! Wszystkiego najlepszego z okazji Dnia Babci i Dziadka, życzą Emilia i Lenka Michalak
- Kochanym Dziadkom - Ani i Mariuszowi Adamczyk - Spełnienia marzeń, radości i szczęścia od Waszego wnuczka na znak, że pamięta! Byście marzenia spełniali i szczęśliwi byli, a smutek każdego dnia w mig przegonili. Niech długo Wam zdrowie dopisuje i miłość w Waszych życiach króluje! życzy wnuczek Filip Bijak
- Dla Teodory i Józefa Plutów z Granic - Życzymy Ci Babciu, samych dni słonecznych, Pogodnych, wesółych, tak, jak ten wierszyk. Żebyś nie miała nigdy żadnych zmartwień, By się spełniło każde z Twoich pragnień. A Tobie Dziadku, czego życzyć mamy? Dużo czasu wolnego, samych przyjemności, Jak najmniej kłopotów i wiele radości! Nic do naprawiania, dźwigania, trzepania. Tylko miękki fotel i coś do chrupania. Zdrowia dobrego i życia najdłuższego! Życzą wnuki Fabian, Natan i Tobiasz Lankamer
- Z okazji dnia Dziadka i Babci chcę złożyć Najserdeczniejsze Życzenia Prababci Marii Leśniak z Niezdowa i pamiętać te Babcie i Dziadków, których nie ma już z nami. Kubuś Gorczyca z Niezdowa
- Wychowali swoje dzieci, A czas ciągle leci, leci. Dzisiaj na pociechę mają Wnuki, które ich kochają! Wszystkiego najlepszego z okazji Dnia Babci i Dziadka Annie i Januszowi Toś z Opola Lubelskiego życzą Zuzia i Antoś Lesińscy

Radzyń Podlaski:

- Dla Babci Grażyny i Dziadka Marka z Kakolewnicy: W tym wyjątkowym dniu, samych radości i chwil jak ze snów! Abyście się nigdy nie zmieniali i zawsze przy tym pamiętali, że uwielbiam spędzać z Wami czas i chcę, byście jak najdłużej byli wśród nas! Życzą Ala i Bartek :*

Parczew:

- Dla babci Reni Greś z Korony Kochana Babciu, z okazji Twojego Święta, życzymy Ci wszystkiego, co w życiu najlepsze i najpiękniejsze, dużo zdrowia, nieustającej radości oraz samych pogodnych dni. Życzą wnuki z Korony, Jasionki i Lubiczyna
- Dla babci Basi Zenowicz z Korony, Droga Babciu, z okazji Twojego święta życzę Ci dużo zdrowia, miłości, pociechy z wnuków oraz aby każdy dzień przynosił Ci uśmiech i radość. Życzą wszystkie wnuki
- Kochani Dziadkowie, dużo miłości, by każdy dzień upływał Wam w radości, by Boża Opatrzność stale nad Wami czuwała, by wszystkie Wasze potrzeby i marzenia spełniała! Dla Anny i Mirosława Boguszewskich z Parczewa życzy wnuk Wiktor
- Najserdeczniejsze życzenia szczęścia, pomyślności oraz - co najważniejsze - dużo zdrowia i energii. Kochamy Was. Dla Anny i Mirosława Boguszewskich od wnuków Oliwii i Klaudii Stempniak z Parczewa
- Bogumiła i Mieczysław Przystupa, Łubka - Droga Babciu i Drogi Dziadku w dniu Waszego święta życzymy Wam, aby radość i pomyślność towarzyszyły Wam każdego dnia oraz abyście byli zdrowi i szczęśliwi. Życzą wszystkie Wasze wnuki
- Kochany Dziadku, przyjmij te życzenia i wiedz, że me serce nigdy się nie zmienia, a więc w Twe Święto, w dniu pełnym radości, życzę zdrowia, szczęścia, pogodnej starości. Dla Eugeniusza Suwińskiego z Parczewa życzy wnuk Wiktor

Puławy:

- Dla Babci Marty i Dziadka Waldemara Kobiątka z Wąwolnicy: - Sprawiacie, że moje dzieciństwo jest kolorowe i szczęśliwe. Dziękuję za wszystko i przesyłam najszczerze życzenia: zdrowia, siły, miłości, pomyślności oraz aby każdy dzień przynosił Wam uśmiech i radość. Kocham Was, wnuczek Nikoś Kobiątka
- Babcia Tereska i Dziadek Zygmunt Mikos, Żyrzyn: Z okazji Dnia Babci i Dziadka życzymy Wam wszystkiego, co w życiu najlepsze i najpiękniejsze, dużo zdrowia, nieustającej radości oraz samych pogodnych dni. Życzą wnuczka Ada i wnuk Eryk



Ewa Jaszcza

Witamy na świecie.

Noworodki urodzone w lubartowskim szpitalu



Oliwier Dobosz z babcią Iwoną, Leszkowice, gmina Ostrówek, pow. lubartowski
ur. 11 stycznia, g. 4:16,
3340 g, 54 cm
Rodzice: Klaudia i Bartek



Lilia Adamczyk na zdjęciu z tatą, Kolonia Domaszewska, powiat radzyński
ur. 9 stycznia, g. 12:15,
3,07 kg, 54 cm
Rodzice: Sylwia i Kuba



Lena Buczek z mamą, Łęczna,
ur. 11 stycznia, g. 13:18,
2,80 kg, 53 cm
Rodzice: Klaudia (na zdjęciu) i Przemysław



Aleksander Dajek, Lisów, k. Lubartowa,
ur. 11 stycznia, g. 17:08,
3510 g,
Rodzice: Julita i Mateusz
Rodzeństwo: Mikołaj (3 lata)



Gabriel Błoński, Ostrów Lubelski
ur. 12 stycznia, g. 5:02,
3060 g, 54 cm
Rodzice: Monika i Tomasz
Rodzeństwo: Nikodem (8 lat), Igor (11 lat)



Aleksandra Bojarczuk, Radzyń Podlaski,
ur. 10 stycznia, g. 23:32,
3750 g, 56 cm
Rodzice: Wioleta i Rafał
Rodzeństwo: Szymon (5 lat)



Helena Budzyńska, Lubartów,
ur. 10 stycznia, g. 21,
3510 g, 55 cm
Rodzice: Aleksandra i Piotr



Laura Osipiuk, Radzyń Podlaski,
ur. 10 stycznia, g. 00:05,
2950 g, 53 cm
Rodzice: Edyta i Adam

Śladami „Gołąbków” Jezierskich

Potomkowie najśłynniejszego łukowskiego kasztelana z wizytą w Łukowie

Na początku stycznia Łuków i okolice odwiedzili bezpośredni potomkowie Jacka Jezierskiego (1722-1805) – protoplasty rodu, ważnej postaci czasów stanisławowskich, m.in. senatora Sejmu Wielkiego i ostatniego kasztelana łukowskiego. Praprawnukowie kasztelana, Jacek i Andrzej Jezierscy wraz z synami, po raz pierwszy odwiedzili miejsca związane ze swoimi przodkami, a takich w ziemi łukowskiej odnaleźli całkiem sporo!

Mimo że rodzina naszych gości (używająca przydomka „Gołąbek” dla odróżnienia od innych Jezierskich, których do dzisiaj u nas nie ma, włączając w to autora relacji) przeniosła się w okolice Warszawy ponad 200 lat temu, to właśnie Ziemia Łukowska jest ważnym miejscem w ich rodowej historii.

**Wszystko zaczęło się od kasztelana...?
Nie do końca!**

Owi Jezierscy wzięli swój przydomek od podłukowskiej wsi Gołąbki, a przedstawiciele rodu przez XVII i XVIII wiek mocno angażowali się w lokalne sprawy, pozostawiając po sobie spory dorobek. I nie chodzi tylko o działalność rzutkiego, ale i kontrowersyjnego łukowskiego kasztelana Jacka (patrz ramka), który dzięki swojej przedsiębiorczości i niewątpliwemu talentowi politycznemu wprowadził swoją rodzinę na salony i zapewnił jej dalsze powodzenie (np. uzyskując dla swojej części rodu tytuł hrabiowski). Inni krewni również zapisali się na kartach łukowskiej historii.

Sprowadzenie pijarów i fundowanie kościołów

Po kurtuazyjnej wizycie w magistracie goście udali się do kolegiaty Przemienienia Pańskiego, zwiedzając popijarski kościół i dawne Kolegium Pijarów, gdzie uczyli się ich przodkowie. To właśnie pradziad odwiedzających – Krzysztof, podstoli kijowski wraz z bratem Janem Dominikiem, sędzią ziemskim łukowskim, odegrali ważną rolę w sprowadzeniu zakonników i otwarciu w 1701 r. pijarskiej szkoły, która krzewiła edukację i stanowiła o pozycji Łukowa przez kolejne dziesięciolecia.

Wspomniany Jan Dominik Jezierski był wręcz jednym z głównych pomysłodawców i „motorem napędowym” sprowadzenia



Dzięki uprzejmości właściciela udało się odwiedzić obecny dwór w Sarnowie, który, mimo że z Jezierskimi nie ma już nic wspólnego, być może został wybudowany w podobnym miejscu, co dawna siedziba ich przodków sprzed 300 lat

oo. Pijarów – zabiegał o to m.in. na sejmach i sejmikach. Przodek naszych gości nie szczędził na ten cel prywatnych środków – dla zakonników przeznaczył 3000 zł oraz dochody ze swojego podłukowskiego folwarku. Pieniądze na utworzenie kościoła i szkoły (1500 zł) dał także wspomniany Krzysztof Jezierski.

Co ciekawe, bracia Jezierscy sfinansowali w tym samym czasie (około roku 1700) budowę drewnianego kościoła parafialnego - pw. Niepokalanego Poczęcia NMP, który służył łukowiakom przez ok. 40 lat.

Kolejnym przystankiem był kościół pw. Podwyższenia Krzyża – dawna pobernardyńska świątynia, na murowanie której na dobrach Jezierskich w XVIII w. ułożono tysiąc złotych. W kościele znajduje się także portret trumieniony „dobrodzieja kościoła i zakonników” - Jana Jezierskiego (kopia, oryginał jest w Muzeum Diecezjalnym w Siedlcach). Po świątyni oprowadził gości p. Jan Rzewuski, organista i jednocześnie historyk, autor książek poświęconych łukowskim parafiom.

Kierunek - gniazdo rodowe: Jezioro i Gołąbki

Po obejrzeniu „Mówiącego Kamienia” poświęconego publicystyce i pisarstwu, Franciszkowi Salezemu Jezierskiemu (1740-1791) – a jakże – kolejnemu kuzynowi



Wizyta Jezierskich rozpoczęła się od spotkania z dyr. Mariuszem Burdachem w Muzeum Regionalnym, gdzie naszym gościom przybliżono historię miasta i regionu. Następnie, po spotkaniu z burmistrzem Piotrem Płudowskim i wiceburmistrzem Mateuszem Popławskim, goście rozpoczęli objazd naukowo-sentymentalny po miejscach Ziemi Łukowskiej związanych z historią rodziny Jezierskich

naszych gości, jadąc przez rondo tegoż patrona na ul. Radzyńskiej, udali się oni do gniazda rodowego: Jezioro i Gołąbki, gdzie odwiedzili miejscową szkołę i odsłoniętą w 2022 r. tablicę poświęconą słynnemu „Wulkanowi Gromów” Kuźnicy Kołtająowskiej. Był także czas na spotkanie i rozmowy z dyr. Anną Krzeczko-Woroniecką oraz sołtyskami Jezioro i Gołąbki – p. Iwoną Rogalą oraz p. Małgorzatą Komarowską.

Na dawnych włościach w Sarnowie

Z Gołąbek Jezierscy ruszyli do Sarnowa, ponieważ to właśnie tam ich rodzina przeniosła się pod koniec XVII wieku. Bezpośredni przodkowie naszych gości – Abraham Jezierski, jak podaje Adam Amilkar Kosiński w swoim

Herbarzu *mąż zabiegły i rycerski, za młodu wojownik przeciwko Wołoszy i Turkom, pod Janem Zamoj-skim i Chodkiewiczem* oraz jego syn (wspomniany już) Krzysztof, podstoli kijowski, który *walczył pod Sobieskim przeciwko Kozakom i Turkom i chlubnie odznaczył się w bitwie pod Chocimiem 1673 r., w której ciężko ranny, a przez to do dalszej rycerskiej służby niezdolny* w latach 1686-1709 nabyli dobra m.in. w Sarnowie, Kierzkowie i Woli Dębskiej. Aż do roku 1761 r. kolejne pokolenia tej linii Jezierskich były związane z właśnie z tamtą okolicą.

Kościelni kuzyni

Ostatnim punktem na planie wycieczki był kościół pw. Św. Anny w Jeleńcu. Kościół ten został wybudowany w latach 1742-1752

przez Antoniego Jezierskiego, stolnika lubelskiego, stryjcznego kuzyna naszych gości. Wprawne oko dostrzeże herb tej linii Jezierskich - Nowina na lewej ścianie wewnątrz świątyni. Warto wspomnieć, że kościół ten został konsekrowany w 1755 r. przez biskupa Rajmunda Jezierskiego (1698-1782, stryjeczny kuzyn gości), który wizytował też inne łukowskie świątynie. Podobnie zresztą jak kolejny bezpośredni krewny, ks. Wincenty Jezierski (1735-1816), rodzony brat Jacka-kasztelana i budowniczy kościołów w Kocku i Abramowicach, który także dosłużył się znaczących stanowisk kościelnych (m.in. scholastyka katedralnego, kanonika chełmskiego, prepozyta kolegiaty, oficjała generalnego, czy proboszcza w Adamowicach).

Paweł Jezierski

Jacek Jezierski

1722 w Ziemi Łukowskiej, zm. 23 listopada 1805 w Otwocku Wielkim) kasztelan łukowski, znany polityk, ekonomista, dobry mówca na Sejmie Wielkim. Sławę zdobył głównie jako pomysłodawca i budowniczy mocno rozrywkowych lokali na nabrzeżu Wisły, co, jak się wydaje, nieco go krzywdzi.

Franciszek Salezy Jezierski

(1740 w Ziemi Łukowskiej, być może w Gołąbkach - 1791 r. Warszawa) - ksiądz, nauczyciel, głośny publicysta z czasów Sejmu Wielkiego, znany z przenikliwych diagnoz i ostrych polemik, znany jako „Wulkan Gromów” Kuźnicy Kołtająowskiej.

Co ciekawe, przodkowie naszych gości: kasztelan Jacek oraz Franciszek Salezy żyli w tych samych czasach i aktywnie uczestniczyli w życiu politycznym kraju – sęk w tym, że (delikatnie mówiąc) nie pałali do siebie sympatią i krytykowali publicznie swoje poczynania. Liczymy, że wizyta w Gołąbkach symbolicznie pogodziła zwaśnionych kuzynów! Asystujący przy tym doniosłym wydarzeniu autor niniejszej relacji i organizator wizyty, Paweł Jezierski, pochodzi zaś z jeszcze innej gałęzi klanu.

Bardzo się cieszymy, że mogliśmy odwiedzić Ziemię Łukowską i miejsca związane z naszymi przodkami.

Była to prawdziwie sentymentalna podróż do korzeni naszej rodziny. Mimo że nasza linia Jezierskich ponad 200 lat temu opuściła tę ziemię i przeniosła się w okolice Warszawy, echa jej działalności w Ziemi Łukowskiej są wciąż obecne. To nadal bardzo ważne miejsca w historii naszej rodziny. Dziękujemy wszystkim, z którymi mieliśmy okazję się spotkać i za całą okazaną życzliwość oraz gościnność – powiedzieli po zakończonej wyprawie Adam i Jacek Jezierscy, którzy przyjechali z Warszawy i Kanady.

Książę Jerzy Marcin Lubomirski (1738-1811) - bigamista, utracjusz, zdrajca, degenerat, ale w sumie miły... (cz. IV)

Zmienne i kolorowe dzieje pana na Janowcu

„Urodziwy, wykształcony i inteligentny mężczyzna, wielki magnat i najmłodszy generał Rzeczypospolitej. Dezerter i zdrajca skazany na wieloletnie więzienie. Konfederat barski cieszący się łaskami króla, przeciw któremu występował. Awanturnik, hulaka, przegrywający w karty pałace i włości, uwodziciel pięknych kobiet i miłośnik teatru. Na koniec żydowski hetman i życiowy bankrut” - pisze o dziedzicu jano-wieckiego zamku współczesny historyk. To, że o Lubomirskim nie kręci się filmów, tłumacząc sobie tylko tym, że puszczać by je trzeba było bezwzględnie po 22.

Najpierw uczyli go na zamku w Janowcu zaprzyjaźnieni z rodziną książę, potem oddano go pijarom księdza Konarskiego. Kolejnym etapem edukacji była nauka w szkole oficerskiej założonej we francuskim Luneville przez przebywającego tam na emigracji Stanisława Leszczyńskiego. Potem pojechał do Paryża. Tak rozwinęły się jego życiowe pasje: książki, wojaczka, kobiety i hazard.

Wesoła młodość magnata

Chcąc wyrwać syna ze szponów faraona, rozpusty i długów pan na Janowcu, książę Antoni Benedykt Lubomirski wysłał specjalną ekipę, żeby krnąbrnego młodzieńca ściągnęła znad Sekwany nad Wisłę. Żeby znaleźć mu żonę, wysłano go na Litwę, pod skrzydła starszej siostry, Magdaleny Sapieżyny. Plan spalił na panewce: Magda w roli cnotliwej, wzorcowej matrony nie odnajdowała się zupełnie, młody balował za trzech i ładował się w każdą awanturę, jaka choć zamajaczyła na horyzoncie. Dość podejrzany pojedynek zakończony śmiercią rywala, afery miłosne z dwórkami - trzeba było szukać in-



Po tym, jak Lubomirski w 1783 roku przegrał Janowiec w karty, kolejni właściciele nie byli w stanie udźwignąć kosztów utrzymania potężnej rezydencji

nego ratunku. Ojciec wpadł na kolejny pomysł: kupił mu rangę oficerską w wojsku. Osiemnastolatek w mundurze sprawował się znakomicie, tak zgrabnie wycinał zbuntowanych hajdamaków, że błyskawicznie awansował na generała-majora. Po czym całą wojskową karierę kilkomiesięcznym w powietrzu: uciekł z jedną z dwórek siostry Magdaleny Anną Wyleżyńską, przekroczył granicę z Prusami i przyjął służbę w tamtejszej armii. W czasie wojny siedmioletniej potwierdził, że jest niezłym oficerem i kompletnie nieodpowiedzialnym opryskiem. Wrócił do Polski i tam został aresztowany. Skazany za dezercję na 15 lat twierdzy karę odbywał na Węgrzech. Warunki uwięzienia w Budzie były na tyle lekkie, że zdołał zawrócić w głowie (owijanie wokół palca najpiękniejszych panien przychodziło mu niewiarygodnie wręcz łatwo) córce komendanta twierdzy, Annie Hadikównie. Kary część odsiedział, część mu darowano, podobnie jak pierwszego (jeżeli je w ogóle zawarto...) małżeństwa z Wyleżyńską. Z młodą żoną gospodarowali w odziedziczonym Janowcu oraz Kolbuszowej.

Żołnierz pobożnej konfederacji

Kiedy jednak zagrały surmy konfederacji barskiej, książę Jerzy Marcin znowu znalazł się w siodle. Uczni, charakteryzując zryw z lat 1768-1772, piszą o jej konserwatywnym i ultrakatolickim profilu. Jednak Lubomirski też się w tym środowisku odnalazł. Zastawił część majątku, wyłożył ogromne sumy, ufundował oddział i ruszył do walki. A wojował jak zwykle: zajeżdżał, uciekał, grabił, gonił, kradł - wszystko jedno, swoich czy cudzych. Z obleżonego Krakowa wyszedł nadszpiewanie łatwo, co spowodowało liczne - chy-

ba przesadzone - oskarżenia, że się jakoś z Moskalami musiał umówić. Co chwila zmieniał politycznych przyjaciół. Po latach trudno definitywnie ocenić, czy sam lawirował, czy też brakowało mu politycznego doświadczenia, by odnaleźć się w gnieździe żmij, jakim były władze konfederacji. Wojuje ze zmiennym szczęściem: kilka dni po najpoważniejszym zwycięstwie w bitwie pod Rzeszowem ponosi klęskę pod Rzemieniem. Już jesienią 1769 roku w zasadzie wszystkie zaangażowane w działania strony łączy jedno: głęboka niechęć do Lubomirskiego. Rosjanie widzą w nim konfederatę, konfederaci zdrajcę, Austriacy (z teściem włącznie) notorycznego dostawcy kłopotów, od którego najbezpieczniej trzymać się daleko. Dopiero niewinniający z zarzutów o zdradę wyrok sądu konfederackiego przywraca mu dobre imię.

Posel na haniebny sejm

Dobra opinia do zostania posłem na sejm rozbiorowy 1773 roku nie była potrzebna, większość członków tego gremium radziła sobie bez niej... Asystuje przekłętymu zdrajcy Adamowi Ponińskiemu, śmiało kroczy nad leżącym w progu sejmowej sali Tadeuszem Rejtanem. Jego podpis znajdziemy na traktacie rozbiorowym.

To Marcin Lubomirski osobiście wydał zarządzenie o przerwaniu obrad, które oprotestowywał Tadeusz Rejtan

Przeżywa w tym momencie moment chyba największej finansowej prosperity. Do majątków odziedziczonych po rodzicach dochodzą te po



Jerzy Marcin Lubomirski był osobą, która bezpośrednio doprowadziła do protestu posła z Nowogrodu, Tadeusza Rejtana. Pisze Tadeusz Morawski Poniński: Przymuszony otoczyć się pocztą grenadyerów moskiewskich i huzarów pruskich, wyręcza się Lubomirskim Marcinem, niedawno konfederatem barskim, który straciwszy nierządem pięćdziesięcioletni majątek, za dobrą nagrodę miał już czoło, jako poseł sandomirski związać się z nową konfederacją. W imieniu pryncypała swojego Lubomirski odracza raz jeszcze posiedzenie...

stryju z Małopolski, łapówki i honoraria przyjęte w czasie posłowania, o patriotycznych wydatkach z czasów konfederacji barskiej mógł zupełnie zapomnieć. Nic tam opinia łajdaka i sprzedawczyka. Był jednym z najbogatszych magnatów Rzeczypospolitej.

Oj, było co trwonić!!!

Wydatki miał ogromne. Po pierwsze trzeba było ponieść koszty rozwodu z Anną Marią Hadikówną. Ta zresztą poradziła sobie znakomicie, w jej wypadku szczęśliwie uroda nie przeminęła, intelekt zaś nie przemija nigdy. W 1778 r. już jest jedną z głównych kochanek Stanisława Augusta Poniatowskiego, który docenia nie tylko jej wdzięki, ale też komentarze i cieszy się z dostarczanych przez nią informacji. Ona z kolei pozostaje mu życzliwa i lojalna wobec niego nawet długo potem kiedy ten przestaje być królem. Owocem związku jest syn, którego wychowanie powierzono jednemu z adiutantów. Król rad łoży na utrzymanie matki i dziecka, co jest o tyle łatwe, że sejm ochoczo daje mu na to pieniądze. Swoich lat

Anna Lubomska dożywała w Tarnowie, umiera w roku 1803.

Do tego dochodzą oczywiście kobiety i hazard. Mimo że zupełnie brakowało mu umiarkowania w jednym i drugim, fortuna była tak ogromna, że nie do przebulania tradycyjnymi metodami. Najpoważniejszym sposobem jej trwonienia okazała się pasja do wystawnych przyjęć i teatru. Książę Jerzy Marcin odnalazł bowiem w sobie żyłkę organizowania imprez towarzyskich (tzw. redut), mecenasa sztuki i impresaria.

Reduty u księcia Marcina

Pierwsze polegały na wynajęciu obszernej sali, odpowiednim udekorowaniu jej, zapewnieniu muzyki i przestrzeni do tańców, odpowiedniej liczby ciemnych zakątków i dyskretnych pokoików. Tyle było w cenie biletu, natomiast za dostęp do stołów zastawionych luksusowym, acz niekoniecznie najstaranniej przyrządzonym jadłem i napitkiem, trzeba było oddzielnie zapłacić. Podobnie jak za miejsce przy karcianym

Pisze Niemcewicz o warszawskich redutach:

„...Sale były obszerne; stały stoliki z ostrygami, pieczysem, winem szampańskim: wychylano poncz szklaniami, a gdy się głowy dobrze zagrzały, gdy zagrziała muzyka polskiego, pewna kłótnia o pierwszą parę i nazajutrz pojedynek na pistolety pod Jezierną. Najczęściej pojedynki te były z Moskalami”.

Barbara Wolska przytacza wierszyk,

jakim warszawska ulica podsumowywała rolę m.in. Lubomirskiego w czasie sejmu rozbiorowego 1774 roku. W jego włościach znajdował się m.in. Bar: „Dla Biskupa z Wilna – Szubienica nieomylna. Księciu z Rydzyna – Tytuł skurwego syna. Księcia na Barze – Z Wileńskim w parze”

Żona Marcina Lubomirskiego później została kochanką Stanisława Augusta

stoliku, gdzie od wygranych procent pobierał też organizator. Imprezy takie odbywały się w nader swobodnej atmosferze, tym bardziej że często damy i kawalerowie występowali w maskach (*Szewc, krawiec i inny jakiegokolwiek rzemieślniczek, okryty maską, hulał sobie za równo z panami. Skoroby ją zaś zdjął i chciał się z kim godniejszym spoufalić, natychmiast zostałby zafrontowany* - pisze książd Kitowicz). Książę Marcin bez wątpienia czuł się w tej atmosferze wspólnie, do wynajmowanego przez siebie Pałacu Radziwiłłowskiego (dziś rezyduje tam Prezydent RP...) zapraszał trzy razy w tygodniu. Był niekwestionowaną gwiazdą własnych imprez i, jak się wydaje, pochłaniały go na tyle, że nie był w stanie zadbać o to, by finansowy rachunek przychodów i wydatków jako tako się równoważył. Co gorsza - książę sam chętnie siadał do stołu i grał tyleż słabo, co wysoko. I któregoś wieczora przetrząnął w faraona zamek w Janowcu.

cdn.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Trenujemy tak, jakbyśmy grali w Ekstraklasie. Chcemy się tam dostać

- Jesteśmy w stanie sporo zrobić w samym procesie budowy drużyny. O wynikach decyduje strasznie dużo rzeczy. Zrobimy wszystko, żeby ta drużyna była taka, jaką chcemy mieć. Ale to proces. Nie zrobimy tego machnięciem ręki - mówi w rozmowie ze „Wspólnotą” Pavol Stano, nowy trener Górnika Łęczna.

W Podejmując pracę w Górniku, nie miał Pan obaw, biorąc pod uwagę to, jak stosunkowo często klub zwalniał w ostatnim czasie trenerów?

Podchodzę do tego bardzo sportowo. Zamierzam dać z siebie wszystko i tego samego wymagam od zawodników. W MSK Żilina miałem umowę na czas nieokreślony, czyli kontrakt marzeń, a i tak odszedłem stamtąd. Po dobrych wynikach, dobrej grze, sprzedaniu w półtora roku zawodników za 9 mln euro. W Wiśle Płock zrobiliśmy kawał roboty, w zimie rozmawialiśmy o przedłużeniu kontraktu, zanosilo się na długi projekt. A życie w każdym momencie potrafi zweryfikować twoje zamiary. Widzę w Górniku zawodników, którzy są chętni do pracy, co potwierdziło się na treningach. Zaangażowanie i poświęcenie są wielkie. To, co sobie założyliśmy, do tej pory wykonaliśmy bez problemów. Wiem, że pod uwagę brane są wyniki, ale dużo ważniejszy jest sposób codziennej pracy. Ważne, by wszystko było w porządku nie tylko w pracy trenera, ale także u zawodników oraz w klubie. Trzeba też zwracać uwagę na sytuację, w których zawodnicy łapią kontuzje, bo często obraz drużyny zmienia się, gdy wypadnie ze składu jeden czy dwóch kluczowych piłkarzy. Cieszę się, że komunikacja z chłopakami od początku jest dobra. Robimy wszystko, żeby wytworzyć drużynę solidną bazę do ściągania dobrych wyników.

W Co poszło nie tak w Wiśle Płock, że zakończył Pan współpracę

z „Nafciarzami” w takich, a nie innych okolicznościach?

Ostatecznie chodziło wyłącznie o wynik. Zaufanie do mnie było tam bardzo duże. Nikt jednak nie przewidział, że będziemy grać o utrzymanie. Sytuacja wyglądała relatywnie bezpiecznie. Jak się przeanalizuje ostatnich pięć, sześć sezonów Ekstraklasy, to do utrzymania wystarczyło 35 punktów, a my mieliśmy 36 na osiem kolejek przed końcem. Decyzje, które zostały podjęte zimą, też miały wpływ na dyspozycję zespołu wiosną. Sprzedano czołowych dla mnie zawodników, w tym m.in. dwóch stoperów. Dodatkowo wypuszczono zawodników, którzy później brylowali w swoich drużynach i byli jednymi z najlepszych, ale już po przepracowaniu pełnego okresu przygotowawczego. To zabolalo, bo na obozie w Turcji i w sparingach graliśmy w pełnym składzie. Mieliśmy dobrą dyspozycję. Nie mogę powiedzieć złego słowa na zaangażowanie zawodników na treningach i w meczach, ale na końcu wynik jest decydujący. Traciliśmy jednak bardzo proste bramki. To zachwiało moją pozycją i skończyło się tak, jak się skończyło. Bardzo mi tego żal. Zmieniliśmy strukturę funkcjonowania całego klubu, to się podo bało, zawodnicy i ludzie, którzy znają się na piłce, to doceniają.

W Jak Pan ocenia infrastrukturę klubu w Łęcznej?

Mamy teraz utrudnione zadanie. Chodzi o dojazdy na treningi. Dużo zawodników dojeżdża do klubu, a później znowu wyjeżdżamy do Świdnika albo Lubartowa. To uciążliwe. Wiedziałem, na co się piszę. Podobnie zawodnicy, podpisując kontrakt. Trzeba to zaakceptować. Należy poczekać na moment, w którym tu będą lepsze boiska. Będzie lepiej.

W Ze słów prezesa Adam Laskowskiego można wywnioskować, że w Górniku liczą nie tylko na wyniki, ale też na to, jak drużyna będzie się prezentować na boisku.

- Ewentualne uzupełnienia składu nie muszą być konieczne zrobione tu i teraz. Mam nadzieję, że latem wszystko potoczy się tak, że ta drużyna będzie do końca nasza w sensie rozeznania na jakości zawodników - mówi Pavol Stano, nowy trener Górnika Łęczna

Grałem jako piłkarz raz na stadionie w Łęcznej. Mam z tego spotkania zabawne wspomnienie na całe życie...

Myślę, że jesteśmy w stanie sporo zrobić w samym procesie budowy drużyny. O wynikach decyduje strasznie dużo rzeczy. Zrobimy wszystko, żeby ta drużyna była taka, jaką chcemy mieć. Ale to proces. Nie zrobimy tego machnięciem ręki. Tak samo ewentualne uzupełnienia składu nie muszą być konieczne zrobione tu i teraz. Mam nadzieję, że latem wszystko potoczy się tak, że ta drużyna będzie do końca nasza w sensie rozeznania na jakości zawodników.

Na papierze gra w Lidze Mistrzów wygląda najlepiej w moim CV. Ale najlepiej piłkarsko czułem się w Koronie Kielce

Inaczej pracuje się w procesie treningowym, inaczej w sparingach, a inaczej w meczach o stawkę. Widać tam często prawdziwą jakość zawodników, gdy pod presją popełniają błędy, nie mają takiej pewności siebie.

W Mieszka Pan w Łęcznej czy w Lublinie?

Na razie w hotelu. Wszystko działa się bardzo szybko. Przyjeżdżając tu, nie mieliśmy rozeznania na temat mieszkania. Nowością jest dla mnie ten typ kontraktu, który mam w Górniku, więc trzeba było załatwić sprawy urzędowe.

W Jak ocenia Pan poziom 1. Ligi? Dotychczas pracował Pan w Polsce w Ekstraklasie.

Nie widzę teraz strasznej różnicy między 1. Ligą i Ekstraklasą. Wcześniej była to liga, w której było bardzo dużo walki. Obecnie w lidze są m.in. Wisła Kraków, Wisła Płock, Miedź Legnica, Arka Gdynia, Lechia Gdańsk, które chcą grać w piłkę. My trenujemy tak, jakbyśmy grali w Ekstraklasie. Chcemy się tam dostać. Ta drużyna ma być konkurencyjna, ma potrafić grać nawet z drużynami ekstraklasowymi. Wierzę, że nam się to uda.

W Ma Pan jakieś szczególne wspomnienia z kariery piłkarskiej związane z Łęczną?

Z tego, co pamiętam, grałem w Łęcznej jeden mecz, to było w barwach Korony Kielce. Naszym trenerem był Hiszpan Pacheta, który niedawno prowadził Villarreal. Mam z tego spotkania zabawne wspomnienie na całe życie. Byłem ostatnim stoperem. Zrobiłem zwód, minąłem jednego rywala. Ale zaraz doskoczyli do mnie drugi, trzeci, czwarty piłkarz Górnika... Musiałem dryblować czterech zawodników. A to wszystko tuż przed ławką naszej drużyny i trenerem, który niemal wyskoczył ze skóry! Ostatecznie udało mi się wyjść z tej trudnej sytuacji.

PAVOL STANO

46-latek związał się z Górnikiem kontraktem ważnym do 30 czerwca 2025 roku. Pavol Stano pracował ostatnio w Wiśle Płock. „Nafciarzy” prowadził od marca 2022 do maja 2023 roku. W pierwszym sezonie zajął z Wisłą szóste miejsce w Ekstraklasie, kolejne rozgrywki zaczął bardzo dobrze, by odejść pod koniec kampanii, zostawiając drużynę tuż nad strefą spadkową. Ostatecznie płocczanie spadli z ligi. Jako trener ma w dorobku wicemistrzostwo Słowacji oraz finał krajowego pucharu z MSK Žilina. W Polsce pracował również jako asystent w Bruk-Bet Termalica najpierw Jacka Zielińskiego, a następnie Marcina Kaczmarka.

W Jaki jest Pan w komunikacji z piłkarzami? Zdarza się Panu podnosić głos?

To się zmienia, bo człowiek się rozwija. Dopóki zadania są wykonywane w taki sposób, w jaki mają być wykonywane, nie ma potrzeby podnoszenia głosu. Ale... jeśli nic nie będzie funkcjonować, to będzie to wskazane.

W Po tylu latach w Polsce, czuje się Pan tu jak w domu?

Ja właściwie mieszkam na granicy. Zakupy, kolacje z żoną i inne czynności często wykonujemy po polskiej stronie. I rzeczywiście, czuję się tu jak w domu.

W Za największe osiągnięcie w karierze piłkarskiej uważa Pan grę w Lidze Mistrzów w barwach Artmedii Petrzalka?

Na papierze wygląda to z pewnością najlepiej. Z drugiej strony najlepiej piłkarsko czułem się, grając w Koronie Kielce, świetnie wspominam też sezon w Jagiellonii Białystok, gdzie startowaliśmy w sezonie z minus dziesięcioma punktami, a zrobiliśmy dobry wynik.

W Czuje Pan niedosyt w związku z brakiem gry w reprezentacji Słowacji?

Zapewne tak. Był taki moment, kiedy w Koronie Kielce czułem się bardzo

Nowy szkoleniowiec zielono-czarnych zaczynał piłkarską karierę w ZTS Martin, był piłkarzem Spartaka Trnawa, a z Artmetią Petrzalka w sezonie 2005/2006 zagrał w fazie grupowej Ligi Mistrzów. Do Polski trafił przed sezonem 2007/2008. Grał w Koronie Kielce, Jagielloni Białystok, Polonii Bytom, Podbeskidziu Bielsko-Biała oraz Bruk-Bet Termalica Nieciecza. Asystent Pavola Stano, Peter Lerant, ostatnio pracował jako pierwszy trener w FK Pohronie (na poziomie 1 i 2 ligi słowackiej). W swojej karierze piłkarskiej był zawodnikiem takich klubów jak Dunajská Streda, Bayer Leverkusen, Austria Wiedeń, HNK Rijeka czy Wisła Płock

dobrze. Czułem się świetnie fizycznie i piłkarsko, do tego dorosłem. Jednak za późno wystartowałem z ligowym graniem, miałem dwa lata przerwy w grze i byłem stary dla reprezentacji. Mam dwa nieoficjalne mecze w kadrze, ale brak spotkań w pierwszej reprezentacji.

W Był kiedykolwiek temat transferu do innej ligi zagranicznej niż polska?

Były dwa takie momenty. Raz pojawiła się opcja wyjazdu do Rosji. Był też temat wyjazdu do Anglii, gdy grałem w Artmedii. Interesowały się mną dwa kluby z Premier League. Zerwałem więźadło i sprawa została zakończona.

W Jakby Pan porównał ekstraklasę słowacką i polską? Która jest wyżej w hierarchii?

Gdy przychodzi do konfrontacji słowackich i polskich drużyn, to w ostatnim czasie częściej wygrywają zespoły ze Słowacji. Ale pod kątem marketingowym, ściągania wartościowych zawodników, presji kibiców i dziennikarzy, liczby fanów na stadionach polska ekstraklasa jest wyżej. Jeśli chodzi o intensywność grania, to na Słowacji nie jest z tym źle, u nas jest dużo więcej młodych zawodników.

Rozmawiał Dominik Smagała

Mistrzyni kraju wreszcie na odpowiednich torach

Koszykarki Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin wygrały pięć ostatnich meczów z rzędu. W minionym tygodniu biało-zielone pokonały rywalki zarówno w rozgrywkach Euroligi, jak i w Orlen Basket Lidze Kobiet.

W swoim pierwszym euroligowym spotkaniu w 2024 roku akademicki pokonały węgierski DVTK HUN-Therm. Dla podopiecznych trenera Krzysztofa Szewczyka była to druga wygrana na arenie międzynarodowej w obecnym sezonie, w tym pierwsza od 19 października. W dodatku lublinianki udanie zrewanżowały się za porażkę w pierwszym starciu różnicą aż 30 punktów.

Po pierwszej kwarcie kibice mistrzyń Polski mogli być zadowoleni ze swojego zespołu, który prowadził 17:10. Podczas następnych 10 minut miejscowym nie szło już tak dobrze w ataku (zaledwie siedem zdobytych punktów), ale wciąż prezentowały się solidnie w obronie, dzięki czemu do przerwy drużyna z Lublina prowadziła 24:20.



Polski Cukier AZS UMCS Lublin radzi sobie coraz lepiej

Po zmianie stron biało-zielone podtrzymały bardzo dobrą postawę w defensywie, a także zdecydowanie częściej trafiały do kosza. Dzięki temu odniosły zasłużone zwycięstwo.

– Jestem bardzo dumna z całego zespołu. Myślę, że kluczem do sukcesu była głównie dobra obrona. Cieszymy się, że sprawiliśmy duży prezent nie tylko naszym kibicom, ale przede wszystkim obchodzącemu urodziny asystentowi trenera, panu Markowi

Lebiedzińskiemu. Każde zwycięstwo na tym poziomie jest dla nas bardzo dużym sukcesem – podsumowała Justyna Adamczuk.

Polski Cukier AZS UMCS Lublin - DVTK HUN-Therm
56:37
(17:10, 7:10, 18:9, 14:8)

Lublin: Ziemborska 19, Goss 11, Gustavsson 9, Burton 9, Fiszer 3, Ullmann 3, Adamczuk 2, Goszczyńska, Nassisi

Po środowym triumfie w Eurolidze przyszła wygrana na krajowym podwórku z Energią Polskim Cukrem Toruń. Dla akademikzek było to drugie zwycięstwo z tym przeciwnikiem w bieżącej kampanii.

Pierwsza kwarta rozpoczęła się od prowadzenia lublinianek 6:0, ale później stała się bardziej wyrównana i zakończyła remisem. Podczas kolejnych 10 minut znacznie bardziej przeważały biało-zielone, które odskoczyły rywalkom nawet na 10 punktów, ale ostatecznie zeszły na dużą przerwę z prowadzeniem 39:32.

Po zmianie stron AZS UMCS przypieczętował przekonujące zwycięstwo. W trzeciej partii podopieczne trenera Krzysztofa Szewczyka świetnie prezentowały się zwłaszcza w ofensywie, rzucając rywalkom aż 34 oczka. To zapewniło im komfort w trakcie ostatniej z ćwiartek. W przekroju całego meczu obrończynie tytułu zanotowały zdecydowanie więcej zbiórek, lepiej dzieliły się piłką oraz skuteczniej punk-

towały po szybkich atakach. Warto podkreślić także fakt, że zawodniczki wchodzące z ławki w biało-zielonych barwach zdobyły o ponad 20 pkt więcej od rezerwowych ekipy z Torunia.

Następna konfrontacja czeka lublinianki już w środę, 17 stycznia. Wówczas mistrzyni Polski zmierzą się w Stambule z tamtejszym Fenerbahce, czyli jedną z najlepszych drużyn Starego Kontynentu. Trzy dni później na ligowe starcie do hali MOSiR przy Alejach Zygmuntońskich w Lublinie przyjedzie VBW Arka Gdynia.

Energia Polski Cukier Toruń - Polski Cukier AZS UMCS Lublin
68:90
(17:17, 15:22, 19:34, 17:17)

Lublin: Shook 22, Burton 16, Ziemborska 16, Goss 11, Gustavsson 11, Fiszer 5, Ullmann 5, Adamczuk 2, Nassisi 2, Goszczyńska

Karol Kurzępa

Wrócili na tarczę z Bułgarii

Koszykarze Polskiego Cukru Startu Lublin nadal czekają na premierowe zwycięstwo w 2024 roku. Pięć dni po czwartkowej porażce z Arriva Polskim Cukrem Toruń drużyna prowadzona przez trenera Artura Gronka przegrała na wyjeździe z bułgarskim Spartakiem Plewen. Dla czerwono-czarnych była to trzecia porażka w obecnym sezonie rozgrywek European North Basketball League. Następną konfrontacja czeka koszykarzy lubelskiego klubu 16 stycznia. Wówczas Jabril Durham i spółka zmierzą się na wyjeździe z duńskim Bakken Bears w kolejnym starciu w ramach ENBL. Natomiast trzy dni później zagrają w Łańcucie z tamtejszym Sokołem w meczu rodzimej Orlen Basket Ligi.

Spartak Plewen - Polski Cukier Start Lublin
101:95
(25:26, 30:29, 23:25, 23:15)

Lublin: O'Reilly 20, Gabric 17, Durham 13, Benson 11, Wade 10, Karolak 8, Put 6, Szymański 6, Pelczar 4

Karol Kurzępa

Zasłużona wygrana z czerwoną latarnią

Siatkarze Bogdanki LUK Lublin sięgnęli po pewne zwycięstwo w drugim z rzędu ligowym meczu. Po domowym triumfie z GKS-em Katowice 3:0, podopieczni trenera Massimo Bottiego w takim samym stosunku pokonali na wyjeździe ostatnich w tabeli Enea Czarnych Radom w 16. kolejce obecnego sezonu.

Pierwszy set trwał nieco ponad pół godziny i zakończył się nieznacznym zwycięstwem faworyzowanych żółto-czarnych. Początkowe minuty były wyrównane, ale po stanie 5:5 lublinianie wyszli na prowadzenie i nie oddali go już do końca partii. Miejscowi jednak dzielnie stawiali opór, o czym świadczy, chociażby fakt, że obronili trzy piłki setowe. W drugiej odsłonie drużyna z Radomia również była w stanie nawiązać walkę, ale nie na tyle, by powstrzymać

przyjezdnych od podwyższenia rezultatu na 2:0. Kolejna partia miała podobny scenariusz i do Lublina zasłużenie pojechały trzy punkty. Wygrana może cieszyć, tym bardziej że została wywalczona bez wracającego do pełni formy po drobnym urazie Jana Nowakowskiego.

Spotkanie w Radomiu było dla Bogdanki LUK pierwszym w rundzie rewanżowej obecnego sezonu. Ekipa z Lublina zaczęła kampanię od wygranej 3:0 z Enea Czarnymi u siebie i w takim samym stosunku pokonała tego przeciwnika w drugiej potyczce. Co ciekawe, w drugim meczu z rzędu po nagrodę MVP meczu sięgnął Damian Schulz.

Bogdanka LUK Lublin
0:3
(23:25, 22:25, 23:25)

Lublin: Hudzik 7, Ferreira 11, Komenda 2, Schulz 19, Kania 7, Brand, Hoss (libero) oraz Wachnik 8, Malinowski i Krysiak

Karol Kurzępa

Postraszyły faworytki

Piłkarki ręczne MKS FunFloor Lublin mają za sobą pierwszy domowy mecz w fazie grupowej Ligi Europejskiej w tym sezonie. W spotkaniu z francuskim Neptunes Nantes podopieczne trenerki Edyty Majdzińskiej musiały uznać wyższość rywalek, ale pokazały się z dobrej strony.

Pierwsza połowa zakończyła się dwubramkowym prowadzeniem gości. Początkowe minuty były bardzo wyrównane i żaden z zespołów nie był w stanie zbudować przewagi. Po około kwadransie gry ekipa z Francji odskoczyła na dwie bramki, ale MKS zdołał wyrównać. Przed zejściem na przerwę Nantes ponownie było bardziej skuteczne, dzięki czemu do drugiej odsłony przystępowało z zaliczką dwóch goli. Po zmianie stron scenariusz rywalizacji był podobny. Zespoły walczyły praktycznie cios za cios i wynik długo oscylował wokół remisu. Dopiero podczas ostatnich dziesięciu minut

przyjezdne wypracowały prowadzenie, którego nie oddały już do końcowej syreny. Tym samym MKS FunFloor w drugim międzynarodowym spotkaniu z rzędu stoczył zacięty bój z faworyzowanym przeciwnikiem, ale finalnie zszedł z parkietu pokonany. Za MVP sobotniej konfrontacji w hali Globus uznano Lénę Grandveau. Natomiast po stronie gospodyń wyróżniono dobrze spisującą się między słupkami Paulinę Wdowiak.

Już w najbliższy wtorek biało-zielone rozegrają następną konfrontację. Tym razem wice-mistrzyni Polski czeka wyjazdowa potyczka z Handball JKS Jarosław.

MKS FunFloor Lublin - Neptunes Nantes
29:34 (14:16)

Lublin: Wdowiak - Roszak 7, M. Więckowska 6, Szykaruk 4, Pastuszka 4, Płomińska 3, Achruk 2, Tomczyk 1, Posavec 1, D. Więckowska 1

Karol Kurzępa

Kolejne przymiarki transferowe w Motorze

Trwają przygotowania piłkarzy lubelskiego Motoru do rundy wiosennej sezonu 2023/24. Niewykluczone, że zanim podopieczni trenera Goncalo Feio rozegrają pierwsze zimowe sparingi, do drużyny dołączą jeszcze nowi zawodnicy. Możliwe są także odejścia.

Pod koniec grudnia ubiegłego roku z ekipy żółto-biało-niebieskich odszedł do drugoligowej Olimpii Grudziądza obrońca Bartosz Zbiciak. Najprawdopodobniej jego śladem podąży w najbliższym czasie napastnik Dawid Kasprzyk. 24-letni zawodnik dołączył do Motoru w lutym ubiegłego roku, ale jego pobyt w lubelskim klubie trudno określić udanym. W rundzie wiosennej poprzedniego sezonu zanotował co prawda 15 meczów, ale tylko raz pojawił się na boisku w wyjściowym składzie. Jego bilans to 363 rozegrane minuty i jedna bramka. W pierw-

szej części obecnej kampanii wychowanek Unii Bierań Stary wystąpił w zaledwie czterech spotkaniach, za każdym razem wchodząc na murawę z ławki rezerwowych. Zdaniem portalu podkarpackielive.pl kolejnym nabytkiem pierwszoligowego beniaminka może być gracz rywala z zaplecza krajowej elity - Rafał Mikulec. – 26-letni pomocnik jest alternatywą dla ekipy prowadzonej przez Goncalo Feio w związku z fiaskiem rozmów na temat pozyskanie Roberta Dadoka z Górnik Zabrze. Mikulec ma ważną umowę z „Pasiakami” do 30 czerwca 2025 roku, więc trzecia drużyna Fortuna 1 ligi musi za niego solidnie zapłacić. Mówi się o około 500 tys. złotych, bo tyle wynosiła klauzula odstępnego zawarta w umowie – czytamy.

Pierwszy zimowy sparing Motoru zaplanowano 17 stycznia. Lublinianie zmierzą się wówczas w Białymstoku z ekstraklasową Jagiellonią.

Karol Kurzępa

Ekipa „Renka” już ćwiczy. Dwóch testowanych. Co z Dmytro?

Piłkarze Podlasia wrócili do treningów. Premierowe zajęcia odbyły się 8 stycznia. Trenowało 26 zawodników.

Wśród nich dało się zauważyć zawodników pozyskanych przed startem przygotowań. To Ezana Kahsay oraz Sebastian Krawczyk. W gronie wybranków Artura Renkowskiego było również dwóch graczy testowanych. To środkowi obrońcy.

Biało-zieloni rozpoczęli od testów wytrzymałości, mocy oraz szybkości. W pierwszym tygodniu odbyło się sześć jednostek treningowych. - W tym tygodniu dołożymy jeszcze jeden trening. Podsumowaniem będzie sparing z rezerwami Jagiellonii Białystok. Za nami zajęcia, na których skupiliśmy się głównie nad grą w ataku, zabezpieczeniu akcji oraz zachowaniach po straci piłki. Teraz więcej uwagi poświęcimy grze w obronie oraz zachowaniach po odbiorze futbolówki - mówi Artur Renkowski, szkoleniowiec Podlasia.

Bez pięciu

W treningach nie uczestniczą: Karol Domański, Adrian Wnuk, Dominik Sikora, Jan Kozłowski i Kuba Kobyliński. Wrócą do zajęć w dalszym etapie przygotowań.

Przy Elewatorskiej

Mecz z Jagiellonią II Białystok odbędzie się na terenie ośrodka treningowego przy ul. Elewatorskiej. Spotkanie rozpocznie się w sobotę o godz. 12:00.

Trener o Ezanie

Nowym graczem Podlasia został Ezana Kahsay. Gracz urodzony w Erytrei jesienią występował w Mazovii Mińsk Mazowiecki.

- Ezana potrafi utrzymać piłkę tyłem do bramki. Dobrze zdobywa przestrzeń i atakuje plecy obrońców. Szczególnie dobre zachowania ma w polu karnym i jest tam zawsze obecny, a w ostatnich spotkaniach brakowało nam takiego zawodnika, który będzie zdeterminowany



Piłkarze Podlasia mają za sobą pierwszy tydzień treningów. W sobotę czeka ich premierowy sparing (fot. Gerard Maksymiuk)

i konsekwentny w wypełnianiu pola karnego. W obronie zapewni nam intensywność i pracę, jaką wymagamy od zawodników ofensywnych - mówi szkoleniowiec.

Szkoleniowiec o Krawczyku

Zespół z Białej Podlaskiej wzmocnił również Sebastian Krawczyk, który ma w CV wiele spotkań na wyższym poziomie w Pogoni Siedlce.

- Sebastian posiada profil, który spełnia nasze wymagania, jeśli chodzi o pozycję obrońcy.

Jego fizyczność, agresja i gra w kontakcie szybko pomoże mu wdrożyć się w zasady i funkcjonowanie na swojej pozycji. Ma duży spokój i dobrze czuje się w posiadaniu piłki oraz szybko przyswaja informacje, dzięki czemu nie będzie miał problemów, aby sprawnie wejść do drużyny i pokazać, co potrafi - dodaje Renkowski.

Siedem gier Podlasia

Znamy plany sparingowe piłkarzy z Białej Podlaskiej.

Szkoleniowiec zaplanował siedem sparingów. Zaledwie

dwa z nich odbędą się w grodzie nad Krzną. Kibice będą mogli obejrzeć spotkania z Ładą Biłgoraj i Huraganem Międzyrzec Podlaski. Pozostałe boje odbędą się na boiskach przeciwników.

Dmytro pójdzie śladem Wiktora?

Wśród zawodników Podlasia przygotowujących się do rundy rewanżowej brakuje Dmytro Avdieva. Dlaczego?

21-letni obrońca przebywa na testach w pierwszoligowym GKS-ie Tychy. Gracz urodzony w Doniecku może pójść śladem Wiktora Nieciarowskiego, który zamienił Podlasie na klub z południa Polski. W pierwszej części sezonu zagrał w 16 spotkaniach (270 minut) i zdobył trzy gole. Co ciekawe, każdego z nich zdobył w pierwszych trzech kolejkach I ligi.

A Dmytro? Jego odejście byłoby dużym osłabieniem biało-zielonych. Wychowanek Szachtara Donieck zagrał

PLAN SPARINGÓW PODLASIA
20.01. Jagiellonia II Białystok
27.01. Łada Biłgoraj
03.02. Mazovia Mińsk Maz.
10.02. Pogoń Siedlce
17.02. Avia Świdnik
21.02. Huragan Międzyrzec Podl.
24.02. Pogoń Grodzisk Maz.

w 18 spotkaniach (16 meczów od pierwszej do ostatniej minuty). W sumie uzbierał 1515 minut. Do klubu z Białej Podlaskiej trafił z czwartoligowej Tomasovii Tomaszów Lubelski.

- Dmytro jest po kilku dniach testów. Zakończył je w sobotę. Czekamy na informację. Wiadomo, że chcielibyśmy, by został z nami, ale też nie możemy blokować jego marzeń. Jak każdy zawodnik, ma nadzieję, że dojdzie w piłce jak najwyżej - mówi Renkowski.

mp

Orlęta będą w tym roku świętować stulecie istnienia klubu

Najpierw bal do rana, potem impreza się rozkręci

Będzie bal, gala, rocznicowy mecz z prestiżowym rywalem, wreszcie jesienna impreza, która podkreśli wyjątkowość rocznicy. Pomysłów i energii nie zabraknie - o planach klubu na rok 2024 rok opowiada prezes, Krzysztof Grochowski.

- Obchody rozpoczną się 3 lutego karnawałowym balem Stulecia Orląt w restauracji Restoria (szczegóły na plakacie, który wysłamy wszystkim zainteresowanym, zresztą informacje są łatwo dostępne). Nie jest tajemnicą, że to nasz stały partner, który zrzekł się prowizji. Impreza jest otwarta dla wszystkich zainteresowanych. Podczas balu odbędą się licytacje na rzecz Akademii Orląt - naszych grup dziecięcych i młodzieżowych - zaprasza prezes klubu.

- Od kilku lat dobrą tradycją jest organizowanie przed rundą wiosenną gali...

- Tak będzie i w tym roku, niedługo określimy termin. Tuż przed rozpoczęciem sezonu pierwszej trzecioligowej



10 stycznia piłkarze i trener Tomasz Złomańczuk spotkali się na pierwszych zajęciach. Wszyscy przed 14 wyruszyli do Lubartowa, gdzie znajduje się najbliższe sztuczne boisko. W najbliższą sobotę rozegrają pierwszy sparing, rywalem będzie II-ligowa Wisła Puławy

drużyny zaprezentujemy przy muzyce i w ciekawej oprawie wszystkie zespoły reprezentujące nasz Klub. Potem rozpocznie się batalia o utrzymanie w III lidze - ostatnio mówił o tym we Wspólnocie Damian Panek - koordynator ds. sportowych.

To chyba najtrudniejsze sportowe zadanie w najnowszych dziejach klubu, po rundzie jesiennej i pierwszym meczu wiosny 11 punktów na koncie...

- Mamy nadzieję, że misja będzie zakończona powodzeniem. Bez względu jednak na wynik sportowy, zakładamy dalszy rozwój Klubu i pracę na rzecz sportowej społeczności miasta i powiatu.

- W czerwcu wszystko będzie jasne.

- To może być z wielu powodów wyjątkowy miesiąc. Oprócz decydujących kolejek ligi będą dwa wydarzenia rocznicowe: mecz towarzyski

pierwszego zespołu z bardzo prestiżowym rywalem (jest za wcześnie, żeby podawać szczegóły, ale nikt nie będzie rozczarowany) oraz, niedługo przed wakacjami, impreza plenerowa na stadionie miejskim pod roboczym tytułem „Radzyń trenuje”. Chcemy zaprosić możliwie wszystkie kluby, organizacje, grupy formalne i nieformalne trenujące jakiegokolwiek dyscypliny sportu (stolik dla szachistów



Krzysztof Grochowski,
Prezes Orląt:

W czerwcu zaprosimy do wspólnego treningu, nie tylko piłkarskiego, sportowców wszystkich dyscyplin, jakie uprawiane są w Radzynie. To wydarzenie ma pokazać wódtarom miasta, jaka to jest skala, ilu to jest ludzi. Film z drona pokaże to jeszcze konkretniej. Mamy nadzieję, że to wydarzenie pozytywnie wpłynie na politykę samorządu odnośnie sportu.

też będzie!) i wspólnie poświęcić kilkadziesiąt minut przy muzyce i w luźnej atmosferze na całym obiekcie. To wydarzenie ma pokazać wódtarom miasta, jaka to jest skala, ilu to jest ludzi. Film z drona pokaże to jeszcze konkretniej. Mamy nadzieję, że to wydarzenie pozytywnie wpłynie na politykę samorządu odnośnie sportu.

A co z oficjalną akademią, przecież „bez” się nie obędzie chyba?

- Oficjalna uroczystość zaplanowana jest na późną jesień, po zakończeniu sezonu. Będzie okazją do wspomnień, wyróżnień dla piłkarzy i działaczy oraz prezentacji jubileuszowej publikacji książkowej, której autorem będzie Jakub Hapka, fragmenty można było przeczytać ostatnio w waszej gazecie. Cieszymy się także, że w nasze obchody włączają się Urząd Miasta, który prezentuje wystawę z cyklu „Radzyń Podlaski. Niezwykłe zwykłe zdjęcia” - pokazuje ona Stadion Miejski na dawnej fotografii. Kolekcja jest wyeksponowana od 8 do 31 stycznia w holu Urzędu Miasta. W obchody włączają się także kibice Orląt. Jest wiele inicjatyw drobniejszych, przygotowywanych np. przez trenerów grup dziecięcych i młodzieżowych (będziemy o nich informować). Klub szykuje także gadzety związane ze 100-leciem (informacje na ten temat na naszym FB i stronie internetowej). Całość obchodów podsumuje realizowany przez cały rok film wideo.

Zbigniew Smółko

BIA

Nasz Włodek pofrunął. Podrzucały go gwiazdy



Reprezentacja mistrzów - Strong Team

W minioną sobotę odbyła się XX edycja Gwiazdy na Gwiazdę. W Łowiczu na parkiet wybiegło wielu znanych ludzi związanych ze sportem, ale nie tylko.

Wśród zawodników w ekipie Strong Team był dobrze znany w naszym regionie bramkarz - Włodzimierz Lisiewicz. Jego zespół wygrał turniej, ale to nie to było najważniejsze. Priorytetem była pomoc dla Mai. Udało się zgromadzić rekordową kwotę - aż 237 149 złotych.

WYNIKI TURNIEJU

Qesek Team – Strong Team 1:4
Artyści – GnG Legends 2:4
Strong Team – GnG Legends 3:2
Qesek Team – Artyści 4:5
Artyści – Strong Team 1:1
Qesek Team – GnG Legends 7:2

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. Strong Team – 7 pkt
2. Artyści – 4 pkt
3. Qesek Team – 3 pkt
4. GnG Legends – 3 pkt

Włodzimierz Lisiewicz

Urodził się 11 sierpnia 1984 roku w Łukowie. Gra na pozycji bramkarza.
Kluby: Dwernicki Stoczek Łukowski, Orleń Łuków, Orleń Radzyń Podlaski, Górnik Łęczna, Hinneryds IF (Szwecja), KS Piaseczno, Huragan Wołomin, Józefovia Józefów, Mazovia Mińsk

Mazowiecki, Bizon Jeleniec, Łukasz Łazy.

SKŁADY ZESPOŁÓW

STRONG TEAM: Włodzimierz Lisiewicz, Konrad Karwat, Krzysztof Radzikowski, Dominik Abus, Krzysztof FERICZE Ferenc, Super Mario, Daniel Kaniewski, Maciej Wyszogrodzki, Vasył Halych, Marcin PALECIOK Kot, Marcin Feddek, Krzysztof Elsner, Adrian Mierzejewski, Liber, Michał Olejniczak.

ARTYŚCI: Arkadiusz Pan Pawłowski, Adam GREEN Ciesielski, Piotr ZOLA Szulowski, Rafał Maserak, Jakub PLAYBOYS Urbański, Robert Chwastek, Kabe, Daniel Mąka, Adrian Mielnik, Łukasz Gikiewicz, Kochan, DJ Cider, Kaen.

QESEK TEAM: Zioborro, Kacper QESEK Misztal, Lis Pola Karnego, Zwykły Kibic, Damian Radowicz, Justek, Ostry, Maciej Sanocki, Błażej Telichowski, Kamil Wąchocki, Sławomir Peszko, Plejmejker (Maciej Kruk), XflashX

GnG LEGENDS: Maciej Szczęśny (BR), Bartosz Kaniecki, Łukasz JURAS Jurkowski, Marcin KRZYWY Krzywicki, Karol DEFIS Zawrotniak, Krystian Pudzianowski, Piotr Grzelczak, Greg Collins, Wojciech Trochim, Piotr MIŁY PAN Kołaczyński, Marcin Robak, Arkadiusz Nowicki



Włodzimierz Lisiewicz w towarzystwie gwiazd futbolu: Sławomira Peszko (z prawej) oraz Adriana Mierzejewskiego (z lewej)

ROZMOWA Z Włodzimierzem Lisiewiczem, uczestnikiem turnieju Gwiazdy na Gwiazdę

Teraz czas dla moich dziewczyn

W Po raz który pojechałeś do Łowicza?
- Miałem mega przyjemność po raz czwarty wyjść na parkiet.

W Ile czasu zastanawiałeś się nad przyjęciem propozycji uczestnictwa w zmaganiach?
- Zadzwonił organizator i od razu potwierdziłem swój udział. Zawsze miło jest znaleźć czas, żeby pomagać w tego typu turniejach. W dodatku miałem okazję zagrać w doborowym towarzystwie.

W Jak poziom?
- Organizacyjny i sportowy to kosmos. Trochę pograłem w piłkę, ale takiego poziomu jeszcze nie widziałem. Cieszę się, że mogłem być uczestnikiem zmagania i przyczynić się do zwycięstwa mojej ekipy.

W Wystąpiłeś w ekipie Strong Team, czyli panów o dużych gabarytach. W pewnym momencie bałem się o Twoje zdrowie...
- Ja też (śmiej - przyp. red.). Chłopcy z ekipy wzięli mnie w objęcia i zaczęli podrzucać. Uznali, że walnie przyczynię się i pomogłem wygrać turniej. Zawodnik Gromdy - Vasył Halych był dowodzącym cieszyni.

W Ilu było widzów?
- Komplet. Może jeszcze inaczej, nadkomplet. W Łowiczu jest mega publiczność. Hala była wypełniona po brzegi. Gdy wchodziłem do obiektu, ludzie stali w dużych kolejkach. Tam

żyją tym wydarzeniem. Nie ma co się dziwić. To mega inicjatywa.

W No i został pobity rekord zgromadzonych środków...
- Tylko się cieszyć. Zebrano ponad 237 tysięcy. Odbyły się licytacje. W większość sprzedawano koszulki piłkarskie. Sławek Peszko przywiózł koszulkę Roberta Lewandowskiego z FC Barcelony. Została wylicytowana za uwaga! - 35 tysięcy złotych. Koszulka Peszki z Wieczystej „poszła” za 9 tysięcy złotych.

W Wróćmy do zespołu zwycięzców...
- Byli reprezentant Polski - Adrian Mierzejewski, muzyk Liber, reprezentanci Polski w futsalu Elsner i Olejniczak, a do tego ekipa wielkich panów. Ci, którzy znają nazwiska: Radzikowski, Abus, Ferens, Super Mario. Wielkie „chłopy”.

W Ostatnio grałeś w ŁKS-ie Łazy...
- To temat zamknięty. Fajnie było pograć dla tego klubu, z ciekawą ekipą chłopaków. Zawsze będę ich miło wspominał.

W A teraz gdzie?
- Powoli kończę długą i ciekawą przygodę z graniem na dużych boiskach w niższych ligach. Już nie to samo zdrowie. Każdy mecz to dłuższa regeneracja, ale najważniejsza jest dla mnie rodzina i czas spędzony z moimi dziewczynami. Został mi granie z Reprezentacją Dziennikarzy. Cieszę się, że nadal aktywnie spędzam czas.

Borysiuk zagra w zespole z Warszawy



Bialczanin to były reprezentant Polski. W pierwszym zespole wystąpił 12 razy

Ma 32 lata. Jest wychowankiem TOP-u 54 Biała Podlaska. Jesienią występował w drugoligowej Chojniczance Chojnice. Teraz będzie grał w ekipie ze stolicy.

Ariel Borysiuk ma grać w Hutniku Warszawa, który jest wiceliderem IV ligi. Mówiło się również o zainteresowaniu drugiej drużyny z województwa podlaskiego - Wigier Suwałki. Początkowo pojawiła się infor-

macja, iż może wzmocnić KTS Wesoło, ale zaprzeczył właściciel klubu - Krzysztof Stanowski.
Bialczanin to były reprezentant Polski. W pierwszym zespole wystąpił 12 razy. W Ekstraklasie rozegrał 228 meczów. Grał w barwach: Legii Warszawa, Lechii Gdańsk, Jagiellonii Białystok, Wisły Płock. Ariel ma również za sobą występy w: Chennaiyin FC w Indiach, KF Laci z Albanii, 1. FC Kaiserslautern z Niemiec oraz Quenns Park Rangers z Anglii.

mp

„Jaro”, łączymy się w bólu



Jarosław Kosieradzki stracił bliską osobę. Odeszła jego mama

Wielka tragedia w życiu piłkarza Podlasia. Zmarła mama Jarosława Kosieradzkiego.

Anna Kosieradzka odeszła z tego świata 10 stycznia. Miała 52 lata. Ostatnie pożegnanie odbyło się 13 stycznia. Wyprawienie nastąpiło o godz. 10.30 z Domu Pogrzebowego „Komunalnik” przy ul. Dolnej 9 w Białej Podlaskiej do kościoła pw. Św. Michała Archanioła przy ul. Pokoju, gdzie została odpra-

wiona msza święta. Następnie odbył się pogrzeb na cmentarzu komunalnym.
Jarosław Kosieradzki jest wychowankiem Jagiellończyka Biała Podlaska. Po występach w bialskim TOP-ie 54 przeniósł się do Polonii Warszawa. Grał również w Zniczu II Pruszków, a w rundzie jesiennej sezonu 2016/2017 powrócił do grodu nad Krzną. Od tamtego czasu gra na chwałę Podlasia.
Jarku, przyjmij kondolencje.

mp

Grom ruszył. Świderski: Jestem optymistą

Piłkarze z Kąkolewnicy wrócili do treningów. W czwartek odbyły się pierwsze zajęcia.

Wzięło w nich udział 16 zawodników. Co ciekawe, w tym gronie było aż 10 nowych graczy, którzy są przymierzani do zespołu beniaminka IV ligi. - Kilku zawodników wykluczyły choroby. W sobotę mieliśmy testy motoryczne. Później będziemy trenowali trzy razy w tygodniu. Mamy przed sobą dziesięć tygodni do inaugura-



Gracze Gromu już trenują. Szykują się duże zmiany w składzie beniaminka IV ligi

cji rozgrywek - mówi Adrian Świderski.
Trener Gromu ma nadzie-

ję na owocny okres przygotowawczy oraz transferowy. - Jestem optymistą. Wierzę,

mp

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
lisy162@poczta.onet.pl,
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

Jabłonianki mistrzyniami. Mają awans!

Udany występ drużyny SOS Olimpia Jabłoń podczas turnieju grupy III Wojewódzkiej Ligi Młodzieżek. Podopieczne Wojciecha Cieślińskiego wywalczyły komplet zwycięstw!

W rywalizacji wzięły udział cztery zespoły: MKS Kraśnik, Olimp Opole Lubelskie, Salos Lublin i SOS Olimpia Jabłoń. Malwina Słowik i spółka wygrały: 2:0 z lubliniankami, 2:1 z ekipą z Opola Lubelskiego oraz 2:1 z MKS-em Kraśnik. Dało to pierwsze miejsce i awans do II grupy.

- Cały zespół zaprezentował się świetnie. Każda zawodniczka dołożyła cegiełkę do wygranej. Dziewczeta trenują regularnie i to przynosi nam super rezultaty. Na turniej pojechaliśmy pełni optymizmu. Graliśmy już z drużynami, z którymi mieliśmy się spotkać tego dnia. Z Opolaninem i Salosem już wygrywaliśmy, lecz MKS Kraśnik pokonał nas wcześniej dwukrotnie - mówi szkoleniowiec.

Mecz z Salosem przebiegł po myśli jabłonianek. - Dominowaliśmy w polu zagrywki i to dało



Olimpia Jabłoń grała w składzie: Malwina Słowik, Magdalena Sz waj, Lena Łobejko, Hanna Osypiuk, Zuzanna Mysiak, Zuzanna Czekalska, Gabriela Grodek, Maria Jańczak, Anna Derlukiewicz, Amelia Krzyżanowska. Trener: Wojciech Cieśliński

nam znaczącą przewagę. Spotkanie z Olimpem Opole drużyna, która tego dnia była bardzo dobrze dysponowana zaczęliśmy od przegranego seta i z dużą ilością błędów w polu zagrywki, co pozwoliło przeciwnikowi

objąć prowadzenie. W drugim i trzecim secie skupiliśmy się na systematycznej zagrywce oraz grę w kontrze, co zaowocowało wygranymi dwoma kolejnymi setami i w efekcie całego meczu - dodaje.

Ostatnie spotkanie miało być starciem o pierwsze miejsce w grupie i szansę awansu do wyższej ligi. Rywalkami były zawodniczki MKS-u Kraśnik, z którymi nasze do tej pory nie wygrały.

W pierwszym secie bój toczył się punkt za punkt. - Przeciwniczki dysponowały mocnym uderzeniem w polu zagrywki, a my mieliśmy problemy z wyprowadzeniem skutecznej akcji. Pojawiły się także błędy

ustawienia w obronie i gospodynie turnieju objęły prowadzenie. Drugi set zaczął się od dwupunktowego prowadzenia przeciwniczek. Cały set goniliśmy wynik. Kibice i ławka rezerwowych dopingowali, jak mogli. Dziewczeta na boisku czuły, że to może się udać. Przy stanie 23:20 na boisko weszła Hanna Osypiuk. Miała za zadanie zagrać w środek boiska na trzeci metr. Zadanie wykonała perfekcyjnie. As oraz dwa punkty w kontrze dały remis. Za chwilę kolejne zagrywki Hanny i kolejne dwa błędy przeciwniczek pozwoliły wygrać. Tu dobrze też funkcjonował blok Gabrieli Grodek - opowiada.

- W trzecim secie cel to cierpliwość i gra w kontrze. Świetnie graliśmy w polu zagrywki oraz w polu obrony. W kontrze punktowała Malwina Słowik, prezentując różne formy ataku. Kontrolowaliśmy partię, a przeciwniczki zaczęły popełniać błędy serwisowe. Wygraliśmy. Mamy awans. Cieszymy się - kończy.

mp

Daj „lajka”. Chodzi o rozwój dzieci i młodzieży

Po długiej i trudnej analizie w plebiscycie Mikro Grantów wyłoniła została piątka najlepszych projektów. Do kolejnego etapu przeszła propozycja Powiatowego Szkolnego Związku Sportowego w Parczewie.

Projekt to organizacja zawodów oraz współzawodnictwa sportowego dzieci i młodzieży szkolnej. Wydarzenie kierowane jest do dzieci i młodzieży szkolnej



Powiatowy Szkolny Związek Sportowy w Parczewie walczy w konkursie. Każdy może pomóc

w trzech kategoriach rozgrywek: Igrzyska Dzieci (rocznik 2011 i młodszy), Igrzyska Młodzieży Szkolnej (2009-10), Licealiada Młodzieży (2004 i mł.).

Wydarzenia odbywały się na obiektach sportowych placówek oświatowych z terenu powiatu parczewskiego: hale sportowe, sale gimnastyczne, boiska tra-

wiaste i typu Orlik oraz obiekty MOSiR w Parczewie. Imprezy sportowe odbywały się w następujących dyscyplinach: sztafetowe biegi przełajowe, lekkoatle-

tyka, piłka nożna, koszykówka, tenis stołowy i szachy, wśród dziewcząt i chłopców.

To Wy zdecydujecie, kto wygra rywalizację! Liczba „lajków” i reakcji wyłoni zwycięzcę! Głosowanie kończy się 19 stycznia o północy! Czekamy na Wasze głosy!

Jak pomóc? Wystarczy wejść na link na stronie Mikro Granty, odnaleźć post z propozycją Powiatowego Szkolnego Związku Sportowego w Parczewie i dodać reakcję. Załatwione. Wielkie słowa dziękuję! Więcej informacji na naszej stronie zapraszamy.

mp

A może na łyżwy?

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Parczewie zaprasza mieszkańców miasta oraz wszystkich chętnych do skorzystania z naturalnego lodowiska na obiekcie przy Al. Jana Pawła II w Parczewie.



WYPOŻYCZALNIA ŁYŻEW
5 zł za godzinę - łyżwy figurkowe
5 zł za godzinę - łyżwy hokejowe

GODZINY KORZYSTANIA
8 - 20.30 - od poniedziałku do piątku
13 - 20.30 - w soboty i niedziele

mp

Dąb na szczycie, chociaż przegrali

W Parczewskiej Lidze Futsali nie ma zespołu, który ma komplet punktów.

W siódmej kolejce dużą niespodziankę sprawili gracze Rossosza, którzy 9:5 pokonali Dąb. Zespół z Dębowej Kłody miał do rozegrania jeszcze jeden mecz. Spotkanie na szczycie z Olimpią Jabłoń zakończyło się zwycięstwem 4:3. Bracia Daszczykowie i spółka mają trzy punkty przewagi nad najgroźniejszym rywalem.

Nie wiecie się młodym zawodnikom Victorii. Parczewianie

doznali szóstej i siódmej porażki, tym razem z Olimpią oraz Chaosem Kodeniec.

WYNIKI 7. KOLEJKI
Avengers - Chaos 7:3
Bramki: Daniel Sternik x2, Kamil Łazuka x2, Łukasz Zacharczuk, Marcin Płowaś, Grzegorz Czarnacki - Jakub Rykucki x2, Andrzej Cholewa.
Victoria - Olimpia 4:14
Bramki: Kacper Sapała x3, Jakub Semenik - Bartłomiej Wasilewski x4, Kacper Gazda x4, Adam Klimkowicz x2, Wojciech Milaniuk, Łukasz Kowalczyk, Krzysztof Burzec, Bartłomiej Pawlak.

Rossosz - Dąb 9:5
Bramki: Eryk Jakubiuk x3, Łukasz Semenik x3, Jacek Bujnik x2, Marek Bancarzowski - Radosław Daszczyk x2, Kamil Daszczyk x2, Szymon Stadnik.

WYNIKI 8. KOLEJKI
Victoria - Chaos 6:8
Bramki: Jakub Semenik x2, Marcin Chilimoniuk x2, Paweł Karpiński, Kacper Sapała - Jakub Rykucki x2, Mateusz Szczepański x2, Tomasz Tarasiuk, Andrzej Cholewa, Tomasz Reszka, Robert Stola.
Rossosz - Avengers 9:5
Bramki: Eryk Jakubiuk x3, Łukasz Semenik x3, Mateusz

Szyszlów, Jacek Bujnik, Grzegorz Pasternak - Kamil Łazuka x2, Daniel Sternik, Cezary Tymosiewicz, Piotr Rojewski.
Olimpia - Dąb 3:4
Bramki: Adam Klimkowicz x2, Bartłomiej Wasilewski - Radosław Daszczyk x2, Kamil Daszczyk, Wojciech Ziółkowski.

TABELA ROZGRYWEK				
Dąb Dębowa Kłoda	8	21	52:30	
Olimpia Jabłoń	8	18	52:25	
Avengers Parczew	8	13	32:33	
Rossosz	8	12	49:43	
Chaos Kodeniec	8	4	25:60	
Victoria Parczew	8	3	32:51	

NASTĘPNE MECZE (20.01., sobota)
godz. 12:00 Olimpia - Avengers
godz. 12:40 Chaos - Olimpia
godz. 13:20 Dąb - Avengers
godz. 14:00 Chaos - Rossosz
godz. 14:40 Dąb - Victoria
godz. 15:20 Victoria - Rossosz

NAJSKUTECZNIEJSI
19 goli - R. Daszczyk (Dąb)
18 goli - K. Daszczyk (Dąb)
15 goli - A. Klimkowicz (Olimpia)
15 goli - E. Jakubiuk (Rossosz)
9 goli - K. Jaszczuk (Olimpia)
8 goli - Ł. Zacharczuk (Avengers)

mp



STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl



Gmina
Czemierniki



Gmina
Wołyń

W roli Mikołaja: Sołectwa z Bojanówki i Wołynia wsparły gminny Zespół Szkół

GM. WOŁYŃ Dzięki środkom przekazanym z funduszy sołeckich - po 1 500 zł - sołectw Bezwola I i Bezwola II oraz Wołyni I i Wołyni II, dzieci z grup przedszkolnych oraz „zerówek” Zespołu Szkół im. Unitów Podlaskich otrzymały komplety zabawek, a sala integracji sensorycznej została doposażona w niezbędne sprzęty.



Sołtysi – Bożena Gmur, Grażyna Hawryluk, Mirosław Kiewel oraz Dawid Banachowicz osobiście przekazali uczniom zakupione zabawki i pomoce dydaktyczne

Zastrzyk finansowy i prezenty ucieszyły dzieci, ale też dorosłych. Wszyscy poczuli się obdarowani.

- Prezenty sołtysi wręczyli, dzieci się cieszyły - mówi



- Do kiedy mieliśmy szkołę w Bezwoli, zawsze jakąś część funduszu sołeckiego przeznaczaliśmy na wsparcie naszych uczniów. Odkąd dzieci zaczęły uczęszczać do ZS w Wołyń, zapytałam szkołę, czy spodobałby się taki gest. Okazało się, że tak, do sołectw z Bezwoli dołączył Wołyń - mówi Bożena Gmur (druga z prawej)

z humorem sołtys Mirosław Kiewel.

mm

I N F O R M A C J A

OGŁOSZENIE
WÓJTA GMINY WOŁYŃ
o powtórny wyłożeniu do publicznego wglądu projektu studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Wołyń

Na podstawie art. 11 pkt 7 i 8 ustawy z dnia 27 marca 2003 roku o planowaniu zagospodarowaniu przestrzennym (tekst jednolity Dz. U. z 2023 r., poz. 977 ze zmianami) zgodnie z art. 65 ust. 2 ustawy z dnia 7 lipca 2023 roku o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r., poz. 1688) i na podstawie art. 39 w związku z art. 54 ustawy z dnia 3 października 2008r o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (tekst jednolity Dz. U. z 2023 r., poz. 1094 ze zmianami)

zawiadamiam

o powtórny wyłożeniu do publicznego wglądu projektu studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Wołyń wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

w dniach od 24 stycznia 2024 roku do 14 lutego 2024 roku w Urzędzie Gminy w Wołyń, ul. Radzyńska 4, 21-310 Wołyń w godzinach od 9-15 oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Wołyń pod adresem internetowym ugwolyn.bip.lubelskie.pl.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie studium rozwiązaniami odbędzie się 8 lutego 2024 roku w budynku Urzędu Gminy o godz. 11.

Każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie studium może wnieść uwagi.

Powyższe uwagi oraz wnioski w postępowaniu w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko należy składać do Wójta Gminy Wołyń z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, w nieprzekraczalnym terminie do 7 marca 2024 roku, na piśmie w formie papierowej, osobiście lub pocztą na adres: ul. Radzyńska 4, 21-310 Wołyń lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres: wolyn@home.pl.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Wołyń.

Wójt Gminy Wołyń
Tomasz Jurkiewicz

OBOWIĄZEK INFORMACYJNY
Na podstawie art. 13 ust. 1 i 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (Dz.U.UE.L z 2016r. Nr 119, s.1 ze zm.) - dalej: „RODO” informuję, że:
1) Administratorem Państwa danych jest Wójt Gminy Wołyń z siedzibą w Urzędzie Gminy Wołyń (ul. Radzyńska 4, 21- 310 Wołyń tel. 83 353 00 03).
2) Administrator wyznaczył Inspektora Ochrony Danych, z którym mogą się Państwo kontaktować we wszystkich sprawach dotyczących przetwarzania danych osobowych za pośrednictwem adresu email: inspektor@cibi24.pl lub pisemnie na adres Administratora.
3) Państwa dane osobowe będą przetwarzane w celu rozpatrzenia składanych wniosków do studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy lub rozpatrzenia uwag dotyczących projektu tego studium (art. 11 pkt. 1 lub 8 Ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t. j. Dz. U. z 2020 r., poz. 293 – zwanej dalej „Ustawą”) tj. w celu realizacji praw oraz obowiązków wynikających z przepisów prawa (art. 6 ust. 1 lit. c RODO) w zw. z art. 11a pkt. 2 Ustawy;
4) Państwa dane osobowe będą przetwarzane przez okres niezbędny do realizacji ww. celu z uwzględnieniem okresów przechowywania określonych w przepisach szczególnych, w tym przepisów archiwalnych tj. wieczyście
5) Państwa dane nie będą przetwarzane w sposób zautomatyzowany, w tym nie będą podlegały profilowaniu.
6) Państwa dane osobowe nie będą przekazywane poza Europejski Obszar Gospodarczy (obejmujący Unię Europejską, Norwegię, Liechtenstein i Islandię).
7) W związku z przetwarzaniem Państwa danych osobowych, przysługują Państwu następujące prawa:
a) prawo dostępu do swoich danych oraz otrzymania ich kopii – z tym że w przypadku gdy dane osobowe nie zostały zebrane od osoby, której dane dotyczą, to realizacja prawa do informacji o źródle ich pozyskania (art. 15 ust. 1 lit. g RODO) przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano;
b) prawo do sprostowania (poprawiania) swoich danych osobowych;
c) prawo do ograniczenia przetwarzania danych osobowych;
d) prawo wniesienia skargi do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych (ul. Stawki 2, 00-193 Warszawa), w sytuacji, gdy uzna Pani/Pan, że przetwarzanie danych osobowych narusza przepisy ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych (RODO);
8) Podanie przez Państwa danych osobowych jest obowiązkowe. Nieprzekazanie danych skutkować będzie brakiem realizacji celu, o którym mowa w punkcie 3.
9) Państwa dane mogą zostać przekazane podmiotom zewnętrznym na podstawie umowy powierzenia przetwarzania danych osobowych- Pracownia Zagospodarowania Przestrzennego Jolanta Branowska, z siedzibą w Siedlcach, 08-110 Siedlce ul. Kilińskiego 37 m. 21., a także podmiotom lub organom uprawnionym na podstawie przepisów prawa.

Bełcząc. Dworskie pieski są do wzięcia

Gmina Czemierniki: Temat do interwencji zgłosiła nam mieszkanka Bełcząca, która uważa, że w zabytkowym, odrestaurowanym dworku nie powinno być miejsca na schronienie dla niebezpiecznych zwierząt.

Okazuje się, że gmina po odwołaniu trzech niebezpiecznych piesków z Bełcząca, mimo ogłoszeń na stronie internetowej gminy i na Facebooku, by ktoś zgłosił się po psy, a także po licznych kontaktach ze schroniskiem w Białej Podlaskiej, z którym ma podpisaną umowę dotyczącą opieki nad niebezpiecznymi zwierzętami, została z problemem sama.

- Zdecydowaliśmy się umieścić te szczeniaki w piwnicy w dworku, obok składu węgla, jest im tam ciepło i nie widzę tutaj żadnej ujemy. Pieskom jest ciepło, są dokarmiane, zostały odrobaczone u weterynarza, krzywdą im się nie dzieje – tłumaczy burmistrz Arkadiusz Fili-



Gmina poszukuje nowych domów dla trzech małych pieszków (dwa samce i jedna suczka). Wszelkie informacje na temat pieszków można uzyskać w Urzędzie Gminy lub pod numerem telefonu 833 068 250

„Zdecydowaliśmy się umieścić te szczeniaki w piwnicy w dworku, obok składu węgla, jest im tam ciepło i nie widzę tutaj żadnej ujemy”

pek, dodając, że zabytkowemu dworkowi też nic złego się nie dzieje.

- Może skorzystam z okazji i zaapeluję do mieszkańców, by nie dokarmiali wałęsających się po okolicy suk, które potem się szczeni i na gminę spada obowiązek zajmowania się zwierzętami. Gmina rocznie wydaje

na to zadanie 40 tys. zł, a i tak w nagłym przypadku okazuje się, że nie ma wolnych miejsc w schronisku, ani w fundacji. Po drugie, może znalazłby się chętny na pieski, bądź pieska. Są zadbane i zdrowe – przekonuje wójt.

mm

I N F O R M A C J A

Wójt Gminy Wołyń informuje

Stosownie do art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2023r, poz.344 późn. zm.) na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Wołyń został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży:

Uchwała Nr LVIII /334/2023 z dnia 18.12.2023 r. dotyczy działki nr 94/2 o pow.0,1201 ha położonej w miejscowości Suchowola obręb Suchowola.

A U T O P R O M O C J A

ZNAJDŹ
NAS NA
facebook®

Gmina
Dębowa KłodaGmina
PodedwórzeGmina
SosnowicaStronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Orszak Trzech Króli w Sosnowicy. Mieszkańcy oczarowani

Była msza święta oraz występy – drugi Orszak Trzech Króli został zorganizowany w Sosnowicy.

Po uroczystej mszy świętej Trzej Królowie (Kacper - Rafał Kaczanowski, Melchior - Jarosław Armaciński oraz Baltazar - Wojciech Szelepajło) poprowadzili orszak do szopki, gdzie złożyli dary. Nie zabrakło wspólnego kolędowania.

Wystąpiły zespoły „Sosna” oraz „Polesie”, które wprowadziły mieszkańców w świąteczny nastrój. Wystąpił również dziecięcy zespół „Zaśpiewajmy Jezuskowi”, który został utworzony na potrzeby orszaku (dzieci i młodzież ćwiczyły w bibliotece od środy, 3 stycznia). Wystąpili: Magda, Gosia, Maja, Nikola, Marysia, Wiki, Lena, Nikola, Martyna oraz Gabrys, który niósł też gwiazdę prowadzącą mędrców. Gościem specjalnym była Karolina Budzyńska, która wykonała kolędę „Mizerna cicha”.

Święto Trzech Króli jest również nazywane Świętem Objawienia Pańskiego.



Oto sosnowicki Orszak Trzech Królowie - poprowadzili Orszak do szopki, gdzie złożyli dary

– Słowo „objawienie” dobrze oddaje jego pierwotny charakter. Początkowo upamiętniało ono

całość objawienia się Chrystusa światu – od narodzin, przez wizytę Trzech Króli, chrzest

w Jordanii, aż po pierwszy cud w Kanie Galilejskiej – informuje Muzeum Historii Polski.

We wschodnich kościołach kładziono duży nacisk na przechowanie różnych opo-

wieści związanych z pojawieniem się Jezusa na świecie. Wizyta magów była nieraz w tej tradycji nie mniej świętowana niż same narodziny. – Kościół rzymski natomiast za wydarzenie najwyższej wagi uznał Boże Narodzenie. Inne wydarzenia z wczesnego życia Chrystusa były w nim świętowane oddzielnie i z mniejszą atencją. Ostatecznie znaczenie Święta Objawienia Pańskiego skurczyło się w tradycji łacińskiej do upamiętnienia wizyty trzech króli u nowo narodzonego Jezusa – czytamy na stronie internetowej muzeum.

Gościem specjalnym była Karolina Budzyńska, która wykonała kolędę „Mizerna cicha”

Od 2011 roku dzień Święta Trzech Króli jest znowu w Polsce dniem ustawowo wolnym od pracy. Przestał nim być decyzją Władysława Gomułki, usankcjonowaną przez peerełowski Sejm w 1960 roku.

GR

W Podedwórzcu przyjęli podatki od nieruchomości

Sporo stawek zostało podniesionych, choć posiadacze domów jedno-rodzinnych nie odczują zmian. Stawki podatku od nieruchomości przyjęła niedawno Rada Gminy Podedwórze.

Podatki od nieruchomości płaci się od gruntów, budynków lub ich części (np. mieszkań) oraz „pozostałych budowli”. W ustawie zostało wyodrębnionych 10 kategorii, np. od gruntów pod działalność gospodarczą, od lokali mieszkalnych itp.

Pozostałe stawki:

Grunty pod wodami powierzchniowymi stojącymi lub wodami powierzchniowymi płynącymi jezior i zbiorników sztucznych – 6,66 zł/ha (wzrost z 5,79 zł/ha)

Grunty niezabudowane objęte obszarem rewitalizacji – 4,39 zł/mkw (wzrost z 3,81 zł/mkw)

Budynki zajęte na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie obrotu kwalifikowanym materiałem siewnym – 15,50 zł/mkw (wzrost z 13,47 zł/mkw)

Budynki lub lokale związane z udzielaniem świadczeń zdrowotnych w rozumieniu przepisów o działalności leczniczej, zajętych przez podmioty udzielające tych świadczeń – 6,76 zł/mkw (wzrost z 5,87 zł/mkw)

Budynki lub lokale pozostałe, w tym zajęte na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego przez organizację pożytku publicznego – 6 zł/mkw (utrzymana stawka z 2023 r.)

Budowle – 2 proc. wartości (utrzymana stawka z 2023 r.)

Stawki podatków od nieruchomości na 2024 rok przyjęła niedawno Rada Gminy Podedwórze. W przypadku domów

jednorodzinnych lub mieszkań opłata wyniesie 80 groszy za metr kwadratowy, czyli tyle samo, co w 2023 roku.

1 zł 20 gr to stawka za grunty pod działalność gospodarczą, o 4 gr więcej niż w 2023 r.

W przypadku budynków lub lokali przeznaczonych na działalność gospodarczą stawka za metr kwadratowy to 23 zł, o 3 zł więcej niż w 2023 r. (w przypadku operatorów sieci komórkowej wyodrębniona została stawka 33 zł 10 gr, w 2023 r. wynosiła 28 zł 78 gr).

W przypadku gruntów pozostałych, w tym zajętych na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego przez organizację pożytku publicznego, stawka wyniesie w 2024 r. 71 gr/mkw (wzrost o 10 gr).

Grzegorz Rekiel

Podatek rolny nieznacznie w górę

Nieznaczny wzrost podatku rolnego na 2024 rok zaakceptowali radni gminy Dębowa Kłoda.

Podstawą ustalenia podatku rolnego jest średnia cena skupu żyta. Prezes Głównego Urzędu Statystycznego ogłosił pod koniec 2023 roku, że wynosi ona 89,63 zł. Radni z gminy Dębowa Kłoda obniżyli podstawę za 2024 rok do kwoty 55 złotych, co oznacza, że względem 2023 roku, podatek nieznacznie wzrośnie. W ubiegłym roku podstawa wynosiła bowiem 53 złote.

Przypomnijmy, że niedawno Rada Gminy Dębowa Kłoda przyjęła też stawki podatku od nieruchomości na 2024 rok. W przypadku domów jednorodzinnych lub mieszkań opłata wyniesie 80 groszy

za metr kwadratowy, czyli tyle samo, co w 2023 roku.

1 zł 10 gr to stawka za grunty pod działalność gospodarczą, czyli tyle samo co w 2023 r. W przypadku budynków lub lokali przeznaczonych na działalność gospodarczą stawka za metr kwadratowy wyniesie nadal 21 zł 50 gr.

Nieznaczny wzrost nastąpił w przypadku gruntów zajętych na cele rekreacyjne – stawka wzrośnie z 60 do 65 gr za metr kwadratowy. W przypadku gruntów pozostałych, w tym zajętych na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego przez organizację pożytku publicznego, utrzymana została stawka 32 gr/mkw.

Grzegorz Rekiel

PAR

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Gmina
Siemień



Gmina
Jabłoń



Gmina
Milanów



Gminne koledowanie w Siemieniu



W przedstawieniu wystąpili uczniowie od grupy przedszkolnej po najstarsze klasy. Inscenizacja przygotowana była pod czujnym okiem pań: Agnieszki Okraśińskiej, Małgorzaty Burzec i Grażyny Łobejko

Siemień: Ponad 50 artystów na scenie, niezwykle nastrój i sala wypełniona po brzegi - tak w skrócie można opisać wspólne koledowanie mieszkańców gminy.

Niezwykłym i bardzo wzruszającym momentem było wykonanie przez uczniów „Koleśy dla nieobecnych”

W sobotę, 6 stycznia na zaproszenie Tomasza Kanaka, wójta gminy Siemień, w sali gimnastycznej Zespołu Placówek Oświatowych odbyło się

gminne koledowanie.

Każdy, kto przybył na to spotkanie, usłyszał najpiękniejsze polskie koleśy i pastorałki wykonane przez dzieci, młodzież

i dorosłych w wersji instrumentalno-wokalnej oraz a'capella.

Nasz koncert to praca zespołowa - mówi Ewa Rutowska, dyrektor ZPO w Siemieniu. - Jasełka przygotowane były przez dzieci i młodzież. Nauczyciele i pracownicy szkoły włączyli się w wykonanie przepięknej dekoracji. Stroje do przedstawienia to

już ogromna praca rodziców naszych uczniów. Całość prezentowała się wspaniale - dodaje pani dyrektor. Niezwykłym i bardzo wzruszającym momentem było wykonanie przez uczniów „Koleśy dla nieobecnych” - utwór poświęcony był wszystkim osobom, które w minionym roku odeszły z gminy Siemień.

Na zakończenie w niezwykle koncercie wystąpił duet Magda Grunwald-Sikora i Konrad Sikora. Ich występ jazzowy w świątecznym klimacie zachwycił publiczność.

ema

I N F O R M A C J A

OBWIESZCZENIE

w sprawie przystąpienia do sporządzenia Gminnego Programu Rewitalizacji Gminy Siemień na lata 2023-2030

Wójt Gminy Siemień działając na podstawie art. 17 ust. 2 pkt 1 ustawy z dnia 9 października 2015 r. o rewitalizacji (Dz. U. z 2021 r. poz. 485 z późn. zm.) **zawiadamia o przyjęciu w dniu 27 listopada 2023 r. przez Radę Gminy Siemień uchwały nr XXXI/231/2023 w sprawie przystąpienia do sporządzenia Gminnego Programu Rewitalizacji Gminy Siemień na lata 2023-2030.**

Przyjęta uchwała rozpoczyna proces opracowania Gminnego Programu Rewitalizacji Gminy Siemień (GPR) w oparciu o przepisy ustawy o rewitalizacji. Dokument zostanie opracowany na zasadzie partycypacji, tzn. przy udziale: mieszkańców, przedstawicieli organizacji społecznych, zawodowych i gospodarczych.

Gminny Program Rewitalizacji określi cele, kierunki działania i sposoby zapobiegania negatywnym zjawiskom obszaru rewitalizacji Gminy Siemień wyznaczonego w uchwale Rady Gminy Siemień nr XXX/221/2023 z dnia 29 września 2023 r. w sprawie wyznaczenia na terenie Gminy Siemień obszaru zdegradowanego oraz obszaru rewitalizacji.

Opracowanie GPR stworzy szansę na ubieganie się o zewnętrzne środki finansowe na realizację wskazanych w programie przedsięwzięć, co przyczyni się do rozwiązania zdiagnozowanych zjawisk kryzysowych w sferze społecznej, a także związanych z nimi problemów występujących w sferze gospodarczej, środowiskowej, przestrzenno-funkcjonalnej i technicznej. Z tego też powodu zachęcam wszystkich interesariuszy, a przede wszystkim mieszkańców, przedstawicieli instytucji publicznych, organizacji pozarządowych, różnych środowisk społecznych i grup nieformalnych oraz przedsiębiorców do aktywnego udziału w opracowaniu, przyszłych spotkaniach czy konsultacjach społecznych dokumentu.

Szczegółowe informacje o planowanych spotkaniach zamieszczane będą na stronie internetowej www.siemien.pl, a także na tablicy ogłoszeń siedzibie gminy (Siemień, ul. Stawowa 1b).

Wójt Gminy Siemień
Tomasz Kanak

Jasełka - tradycja, która trwa

Jak co roku, Szkoła Podstawowa im. Marii Dąbrowskiej w Rudnie podtrzymała piękną tradycję organizowania jasełek.

Na początku obejrzała je społeczność szkolna, a 6 stycznia mali artyści wystąpili w kościele parafialnym.

Wydarzenie było pełne wzruszeń i emocji, które dzieci wyraziły poprzez swoje występy - mówi Katarzyna Piątkowska-Sawczuk, dyrektor szkoły w Rudnie. - Jako dyrektor mogę



Całość przedstawienia pokazująca scenki z życia nowo narodzonego dzieciątka, pasterzy, mędrców, dzieci oraz aniołów przeplatana była koleśami i pastorałkami. Przedstawienie wywarło duże wrażenie i poruszenie, a młodzi artyści otrzymali ogromne owacje

docenić grę aktorską i zaangażowanie wszystkich młodych aktorów. Jasełka to nie tylko okazja

do prezentacji aktorskich talentów naszych uczniów, ale także moment, w którym wspólnie

celebrujemy wartości związane z Bożym Narodzeniem.

ema

I N F O R M A C J A

Starosta Parczewski informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie **Starostwa Powiatowego w Parczewie ul. Warszawska 24** oraz na tablicy ogłoszeń **Urzędu Gminy w Milanowie** wywieszono na okres **od 11 stycznia 2024 r. do 1 lutego 2024 r.** wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy położonych w obrębie ewidencyjnym Milanów i Rudzieniec, gmina Milanów.

Szczegółowe informacje można uzyskać też na stronie internetowej

www.parczew.pl,

<https://spparczew.bip.lubelskie.pl>,

www.ugmilanow.bip.lubelskie.pl,

<https://luwwlublinie.bip.gov.pl>

oraz pod nr tel. 83 355 15 91

Starosta Parczewski zgodnie z art. 8 ust. 6 ustawy z dnia 29 czerwca 1963 r. o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych, (Dz. U. z 2022 poz. 140) zawiadamia,

że została wydana decyzja Starosty Parczewskiego z dnia 21 grudnia 2023 r. znak GN-III.6821.27.16.2022.ASz w sprawie uznania za mienie gromadzkie działki ewidencyjnej numer 67, obręb Żminne, gmina Siemień. Przedmiotowa decyzja została umieszczona na tablicy ogłoszeń i Biuletynie Informacji Publicznej: Starostwa Powiatowego w Parczewie oraz Urzędu Gminy w Siemieniu a także wywieszona na tablicy sołectwa Żminne gdzie można zapoznać się z jej treścią.

Tym żyliśmy w 2023 roku, cz. II

Grzegorz Rekiel

MARZEC

Burmistrz wydał spis wyborców poczcie

Nie będzie śledztwa ws. wydania przez burmistrza Parczewa spisu wyborców Poczcie Polskiej. Decyzję w tej sprawie podjął radzyński sąd, który nie rozstrzygnął jednak kategorycznie, czy Paweł Kędracki postąpił zgodnie z prawem.

Pierwsza fala epidemii Covid-19 zbiegła się z planowaną pierwotnie na 10 maja 2020 r. pierwszą turą wyborów prezydenckich. W kwietniu do Sejmu wpłynął projekt ustawy o przeprowadzeniu wyborów jedynie w formie korespondencyjnej, a ustawa została przyjęta. 5 maja, czyli zaledwie pięć dni przed planowaną pierwszą turą, Senat, gdzie większość miała ówczesna opozycja, odrzucił ustawę Sejmu. Ostatecznie wyborów korespondencyjnych nie przeprowadzono, a pierwsza tura odbyła się pod koniec czerwca.

Zanim zapadła decyzja o rezygnacji z wyborów kopertowych, prowadzone były już przygotowania do organizacji głosowania w takiej formule. Poczta Polska, która miała koordynować przedsięwzięcie, zwracała się do wójtów oraz burmistrzów z wnioskiem o wydanie danych ze spisów wyborców.



Prezydent Andrzej Duda podpisał ustawę, która chroni przed odpowiedzialnością karną samorządowców, którzy wydali Poczcie Polskiej dane ze spisu wyborców

Dane ze spisu wydał Poczcie Polskiej Paweł Kędracki, burmistrz Parczewa. Zdaniem Watchdog Polska, czyli organizacji pozarządowej, Kędracki, wydając dane wyborców, złamał prawo, a organizacja złożyła w tej sprawie zawiadomienie do prokuratury.

Sprawą zajmowali się śledczy z Parczewa, którzy odmówili wszczęcia śledztwa.

– Zawiadomienie dotyczyło przekroczenia uprawnień lub

niedopełnienia obowiązków służbowych, nie stwierdziliśmy znamion czynu zabronionego, a zatem burmistrz nie popełnił, naszym zdaniem, przestępstwa – mówił Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury.

Watchdog złożył w tej sprawie zażalenie. Sprawą zajął się zatem Sąd Rejonowy w Radzynie Podlaskim.

– Utrzymał w mocy decyzję prokuratury, ale zmienił podstawę prawną decyzji o odmowie

wszczęcia śledztwa. Sąd ocenił, że w tej sprawie zachodzi tzw. inna okoliczność wyłączająca ściganie – poinformowała Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Mówiąc prościej – radzyński sąd nie rozstrzygnął kategorycznie, czy burmistrz Parczewa postąpił zgodnie z prawem. Oceniając, że „zachodzi inna okoliczność wyłączająca ściganie” nawiązał do podpisanej przez prezydenta Andrzeja Dudę ustawy, która chroni przed odpowiedzialnością karną samorządowców, którzy wydali Poczcie Polskiej dane ze spisu wyborców.

Zakłada ona, że „nie wszczynają się postępowania o czyn popełniony w czasie obowiązywania stanu epidemii polegający na przekazaniu operatorowi pocztowemu spisu wyborców”. Z kolei wszczęte już śledztwa należy umorzyć, a prawomocnych orzeczeń sądów – nie wykonywać. Zapisy spotkały się z krytyką ze strony części prawników.

Burmistrz Paweł Kędracki w dość lakoniczny sposób odniósł się do decyzji radzyńskiego sądu.

– Nie komentuję wyroków sądów dotyczących postępowań, w których gmina jest stroną, a tym bardziej dotyczących innych organów – powiedział, nawiązując do tego, że w tym przypadku występował jako osoba prywatna, a nie jako organ.

KWIECIEŃ

Śmiertelny wypadek w Tatrach. Ofiara pochodziła z Parczewa



Pochodząca z Parczewa turystka, zginęła w Tatrach. Dramat rozegrał się 15 kwietnia na liczącym 2155 m n.p.m. Kościelcu, jednym z najbardziej charakterystycznych szczytów Tatr Wysokich. Nazwa wzięła się od tego, że swoim wyglądem przypomina kościół. Wejście na szczyt jest wymagające, na szlaku nie ma łańcuchów, które są zamontowane np. na Rysach czy Orlej Perci.

Jak relacjonował RMF FM, do tragedii doszło wieczorem.

– Turystka, która była dobrze przygotowana do wędrowki w zimowych warunkach, prawdopodobnie poślizgnęła się lub potknęła o raka i spadła wzdłuż drogi wspinaczkowej – czytamy w tekście.

Jak relacjonował cytowany przez rozgłośnię Piotr Konop-

ka, ratownik dyżurny TOPR, ratownicy polecili na miejsce śmigłowcem, ale kobieta zginęła na miejscu.

Turystka, która była dobrze przygotowana do wędrowki w zimowych warunkach, prawdopodobnie poślizgnęła się lub potknęła o raka i spadła wzdłuż drogi wspinaczkowej

Jak ustaliła „Wspólnota” tragicznie zmarła turystka pochodziła z Parczewa, miała zaledwie 31 lat.

Mikołajki z OSP Jasionka. To była wspaniała zabawa

Zabawa mikołajkowa dla dzieci została zorganizowana przez Koło Gospodyń Wiejskich w Jasionce, stowarzyszenie Piskorzanka, sołtysa wsi oraz druhów z Ochotniczej Straży Pożarnej w Jasionce. Wydarzenie cieszyło się sporym zainteresowaniem. Nie zabrakło Świętego Mikołaja.

GR



Zabawa była bardzo udana



Święty Mikołaj był wielką atrakcją świątecznej zabawy

Fot. OSP Jasionka

PAR